

GŁOS KARMIELU

W siedemsetlecie Szkaplerza Karmelitańskiego

NA WSTĘPIE (Redakcja)	161
SZATA MARYI (P. Pius XII)	162
DOKUMENTY HISTORYCZNE DOTYCZĄCE SZKAPLERZA KARMELITAŃSKIEGO (O. Anioł-Maria Urbański O. C.)	163
PRZYWILEJ SOBOTNI SZKAPLERZA KARM. (O. Emil Karm. Bosy)	172
SZKAPLERZ W ŻYCIU CHRZESCIJANINA (O. Maria-Dominik, Paulin)	178
NARZĘDZIE PEŁNI POŚREDNICTWA MARYI (O. Otto Karm. Bosy)	188
ZNAK ŻYCIA NA WZÓR MARYI (O. Ro- muald Kostecki O. P.)	196
SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI PODŁUG PRZEPISÓW PRAWNYCH (O. Michał Karm. Bosy)	200
BUDZICIEL MARYI (O. Władysław K. B.)	218
JUBILEUSZ I KONGRES SZKAPLERZNY W ROKU 1950 (O. Emil, Karm. Bosy)	223





GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO

Rocznik XX

1951

Nr 7-3

W siedemsetlecie Szkaplerza Karmelitańskiego

W ubiegłym roku Ojciec święty wystosował do Generałów Zakonu Karmelitańskiego list z okazji 700-lecia Szkaplerza Karmelitańskiego. Tekst polski przekładu tego cennego dla nas dokumentu papieskiego umieściliśmy w numerze 7—8 zeszłorocznego „Głosu Karmelu”. Pięknego a wiele myśli nasuwającego listu użyliśmy jako wątku przewodniego i treści do niniejszego zeszytu „Głosu Karmelu”. Niech ten skromny zeszyt naszego pisma będzie znakiem czci i wdzięczności względem Maryi, która w Szkaplerzu dała nam tak niewymowny znak swej macierzyńskiej dobroci.

Na wstępie podajemy w innej odmianie myśli Ojca świętego, wyrażone przezeń w przemówieniu do uczestników Kongresu Szkaplerznego w Rzymie w 1950 roku. Artykuł O. Urbańskiego ilustruje w świetle dokumentów historycznych obecny stan zagadnienia szkaplerznego i wyniki badań. Szereg następných artykułów ma za zadanie pogłębić nasze zrozumienie nabożeństwa szkaplerznego, które nie tylko obdarowuje wielkimi przyłilejami lecz także zobowiązuje do życia na wzór Maryi. Kościół, poważając znaczenie nabożeństwa szkaplerznego wydał wiele przepisów, które regulują przyjmowanie do Szkaplerza, warunki zdobywania łask i przywilejów szkaplerznych, obowiązki członków bractwa, oraz określające formę i sposób sporządzania szkaplerza. Dlatego w całość niniejszego zeszytu włączamy także, szczególnie dla duchowieństwa, artykuł prawniczy.

Dzieląc się z Czytelnikami niniejszym pokłosem Jubileuszu Szkaplerznego jednego tylko pragniemy, aby we wszystkich pomnażało się poznanie, miłość i naśladowanie Tej, Która jest „Królową i Ozdobą Karmelu” — Regina Decor Carmeli!

REDAKCJA

Szata Maryi

Pierwsze słowa naszego powitania kierują się tego wieczoru do uczestników wielkiego międzynarodowego Kongresu karmelitańskiego.

Uptywa właśnie trzeci tydzień, jak zawitata pierwsza jutrenka siedemsetnej rocznicy upływającej od 16 lipca 1251 roku, daty pamiętnej nie tylko dla Karmelu i wszystkich jego członków. W rzeczywistości, ileż dusz od tego dnia zawdzięcza, nawet w położeniu po ludzku beznadziejnym, swoje ostateczne nawrócenie i swoje zbawienie wieczne Szkaplerzowi, którym były odziane! Iluż to dzięki niemu doznało w niebezpieczeństwach ciała i duszy Macierzyńskiego wspomnienia Maryi! Nabożeństwo szkaplerzne sprowadza na świat potężny strumień łask duchowych i doczesnych. Obchodźcie jego zaprowadzenie z radością i nabożeństwem, z wdzięcznością i ufnością. Jest to chwalebne, z czego My się również radujemy.

Szkaplerz jest to w istocie pewnego rodzaju „habit”. Ten kto go przyjmuje, przez jego obłóczyny włączony zostaje w mniej lub więcej intymny sposób do Zakonu Karmelitańskiego. Ten kto go nosi, przyznaje się otwarcie, iż przynależy do Najśw. Maryi Panny, całkiem podobnie jak ów rycerz z trzynastowiecza — epoki, w której wziął początek Szkaplerz — który czując na sobie wzrok swej „Pani” okazywał dzielność i poczucie bezpieczeństwa.

Podobnie i was, drodzy synowie i drogie córki, napominamy najpierw abyście postępowali zawsze w sposób godny waszego powołania, śladami wielkich świętych, jakich Karmel dał Kościołowi. Pielęgnujcie życie wewnętrzne, a zgodnie z duchem waszej reguły spełniajcie gorliwie uczynki umartwienia i pokuty: módlcie się o rozszerzenie wiary, o rozwój Kościoła, za głowy państw, za zmarłych, o nawrócenie grzeszników. Bądźcie dla wszystkich wiernym wzorem i pobudką.

(Tekst przemówienia Ojca św. Piusa XII do uczestników Kongresu Szkaplerznego w roku 1950 w Rzymie).

DOKUMENTY HISTORYCZNE

dotyczące Szkaplerza Karmelitańskiego

I. Dokumenty pozytywne.

1. Fakty, zachodzące w dziejach Kościoła Chrystusowego, mają ściśle określony czasem i okolicznościami początek, bo związane są z elementem widzialnym i przypadkowym — ludzi — którzy tworzą Kościół święty. Element zaś stały i nie ulegający zmianom, który nadaje właściwą treść i walory nadprzyrodzone tej zmieniającej się w czasie i przestrzeni masie ludzkiej, to ów bogaty świat łaski oraz nieomylna prawda, przekazana przez Chrystusa Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. I to nieomylne kierownictwo, dotyczące spraw dogmatu i etyki jest naczelnym i ostatecznym przebieżem wartości wszelkich poczynań ludzkich, poczynań dotyczących Kościoła św.

2. Szkaplerz Karmelitański, jako pewna forma kultu Mariańskiego, posiada już od wieków całkowitą aprobatę ze strony tej nieomylnej Władzy Nauczycielskiej Kościoła i dlatego o wartości tego nabożeństwa dziś w ogóle nie może być żadnej wątpliwości. Z teologicznego punktu widzenia szkaplerzna forma kultu Mariańskiego (z racji przywilejów doń przywiązanych), opiera się na danych z rewelacji o Boskim Macierzyństwie Najśw. Marii Panny i o płynących z tego tytułu Jej przywilejach (*Corredemptrix, Omnipotentia Supplex, omnium gratiarum Mediatrix* etc.). Na tej dogmatycznej podstawie opiera się oficjalne stanowisko Kościoła względem nabożeństwa szkaplerznego. — Jednakże kult Maryi przez Szkaplerz św. najpierw w Zakonie Karmelitów, a prawie równocześnie i w całym Kościele jest faktem historycznym, którego dzieje można śledzić na podstawie dokumentów, odnoszących się do tego faktu.

3. Data, przekazana tradycją, a odnosząca się do początków nabożeństwa szkaplerznego przypada na rok 1251, a więc z racji 700-lecia, jakie w tym roku obchodzimy odnośnie do tegoż nabożeństwa, uważam za słuszne podać do szerszej wiadomości, jakie dokumenty historyczne i jakie dowody istnieją dziś, które legitymują kult Mariański przez Szkaplerz św. od strony historycznej, skoro już ze strony Kościoła legitymacja tego kultu jest od wielu wieków dokonana. — I aby nie było niedomówień, ta forma kultu Mariańskiego jest następująca: „łaskawością i miłością swych ziemskich dzieci wiedziona, Najśw. Maryja Panna daje w widzeniu obietnicę świętemu Szymonowi Stock, generalowi Zakonu Karmelitów, że ktokolwiek będzie pobożnie nosił Jej znamię Szkaplerz i nim odziany opuści ten świat, nie zazna ognia wiecznego“.

Chodzi więc o to, by dokumenty historyczne, mówiące o początku tego nabożeństwa — konkretnie: o widzeniu św. Szymona Stock, zbadać bardziej z bliska, ocenić ich wartość obiektywną i wyciągnąć odpowiednie wnioski od strony dokumentarnej, bo wartość wewnętrzna nabożeństwa szkaplerznego, jak zaznaczono, już od wieków jest przez nieomyłne Magisterium Kościoła potwierdzona i zalecona.

4. Jakie więc dziś znane są nam najstarsze dokumenty, dotyczące św. Szymona Stock i mówiące o jego widzeniu oraz o danej przez Najśw. Bogarodzicę obietnicy? — Oto one.

a) Kronika Wilhelma de Sanvico.

Autor był członkiem Zakonu Karmelitańskiego i przebywał w kolebce Zakonu tj. na Górze Karmel w Palestynie. W r. 1287 był obecny na kapitule generalnej Zakonu w Montpellier, a w r. 1291 przeżył wraz z Krzyżowcami upadek twierdzy Akkon, a tym samym utratę Ziemi świętej.

Tytuł kroniki brzmi: „De multiplicatione religionis Carmelitarum“. W VII rozdziale tej kroniki czytamy o objawieniu się Najśw. Maryi Panny, Patronki Zakonu, Generalowi, która poleca mu, by w trudnościach, dotyczących istnienia Zakonu udał się do papieża Innocentego (IV), od którego w swych kłopotach otrzyma pewną pomoc (1). Tyle Kronika Wilhelma. Zasadniczo więc nie ma mowy o Szkaplerzu św. Ponieważ jednak inne dokumenty odnoszą wizję szkaplerzną do tych samych okoliczności, więc nie ulega wątpliwości, że autor kroniki, prawie współczesny świętemu Szymonowi, podaje fakt o niezwykłej interwencji Matki Bożej na rzecz Zakonu.

b) Katalogi Świętych Zakonu. Katalogi Generalów Zakonu.

Rękopisy wyżej wymienionych katalogów, czasem bezimienne, częściej znanych autorów, znajdują się dziś w wielu bibliotekach i muzeach europejskich (Bamberg, Oxford, Frankfurt n/M, Watykan, Bruk-

(1) Kronika Wilhelma została wydana drukiem w „Speculum Carmelitarum“ w Wenecji r. 1507 r. — Trudności i kłopoty, o których ona wspomina, pochodziły z dwójakiego źródła. W samym Zakonie istniały dość silne opory przeciw dążeniom Generala, Szymona Stock, który pragnął przekształcić pustelniczy charakter Zakonu na bardziej czynny w duszpasterstwie, jak tego wymagały nowe warunki bytowania w Europie. Z drugiej strony znowu od czasów IV Soboru Laterańskiego (1215) nie wolno było zakładać nowego Zakonu w Europie. Karmelici zaś, zmuszeni opuścić Ziemię Świętą upadkiem Akkonu, uważani byli w Europie za „nowy Zakon“ i z tej przyczyny mieli wiele trudności ze strony proboszczów i biskupów przy osiedlaniu się w Europie. Jednakże Stolica Apostolska stanęła w ich obronie, a papież Innocenty IV wydał w r. 1252 polecający list do biskupów, która to data odpowiada tradycyjnej dacie widzenia szkaplerznego (1251).

sela, Paryż, Cambridge, Londyn itd.). W większości pochodzą one z połowy XV w. Podczas studium tych manuskryptów można z łatwością zauważyć, że tworzą one cztery różne grupy (rodziny), z czego wypływa oczywisty wniosek, że są one już dość odległe od swego pierwowzoru. Pierwowzór zaś, jak tego wymaga normalny rozwój i zróżniczkowanie w dziejach starych rękopisów, musiał istnieć już w wieku XIII, bodaj u jego schyłku, a więc w czasach bliskich św. Szymona Stock.

Trzeba podkreślić, że grupa, której charakterystyką jest zwięzłość i skrócona forma opowiadania, jest napewno najstarsza. I tak np. brak w niej nazwiska Świętego „Stock“, a które to nazwisko, lub raczej przydomek znany już jest autorowi nekrologu florenckiego z roku 1360—70. W katalogach o formie bardziej obszernej, nigdy nie brak tego przydomka św. Szymona. — Zanotować trzeba nadto, że tekst krótszy powiada, iż św. Szymon wzywał Marię, Patronkę „Zakonu Karmelitów“, podczas gdy w XIV w. tytuł „Zakon Braci Najśw. Maryi Panny“ był już tytułem sztandarowym i jedynie obowiązującym. To wszystko świadczy, że grupa ta sięga czasów starszych, a więc najmniej połowy XIII w. — Ostatnio odnaleziono jeszcze jeden rękopis Katalogu Świętych Zakonu, tym razem w Bibliotece Narodowej w Brukseli, który zawiera jeszcze bardziej skrócony tekst, a zawiera również i historię wizji św. Szymona Stock. Wszystko wskazuje na to, że tekst ten wyszedł spod pióra Jana z Hildesheim, który napisał dziełko „Legendae Abbreviatae“ i był sekretarzem św. Piotra-Tomasza, umarł zaś w r. 1375. Być może w niedalekiej przyszłości dowiemy się o dalszych odkryciach, które nas doprowadzą jeszcze bliżej tych czasów, w których żył i działał św. Szymon Stock.

W tych katalogach, gdy mowa jest o św. Szymonie, zawsze podaje się prawie w tych samych, jakby stereotypowych zwrotach, przebieg wizji szkaplerznej. A więc Jego modlitwę do Najśw. Maryi Panny, Patronki Zakonu, zaczynającą się od słów: „Flos Carmeli...“, objawienie się Matki Bożej w otoczeniu aniołów, okazanie Szkaplerza oraz słowa Najśw. Maryi Panny, dotyczące niezwykle obietnicy (zbawienia) nożącym do śmierci Szkaplerz święty.

c) Dowody czci dla Szkaplerza św. od XIII w.

Akta Kapituł generalnych z XIII w. wyraźnie wspominają o Szkaplerzu św., jako o specjalnej części ubioru zakonnego (akta z kapituły w Montpellier z r. 1287). Konstytucje zakonne z lat następnych (np. 1324, 1357, 1369) zawierają groźbę ekskomuniki dla tych zakonników, którzy by się odważyli odprawiać Mszę św. bez Szkaplerza. — Polecają również, by bracia udający się na spoczynek, nie zdejniowali Szkaplerza św. (2). — We Florencji istniało Bractwo pod nazwą „Com-

(2) Rękopisy tych Konstytucyj znajdują się w Londynie oraz w mieście Moulins i Lunel we Francji. Wydano je drukiem w „Monumenta Ordinis Carm.“ i w „Etudes Carmelitaines“.

pagna di S. Maria del Carmelo". W aktach tego Bractwa, odnoszących się do lat 1280—1298 czytamy, że członkowie nosili „capucci“, co w owym czasie było synonimem Szkaplerza. Z XIV w. posiadamy liczne testamenty, w których zmarły wyraża swą wolę, by ciało pochowano w szkaplerzu karmelitańskim (3). — Te więc oznaki czci i szacunku względem Szkaplerza św. znane już od początku XIV w. nie zrodziły się samorzutnie. Jeśli zaś uwzględni się podawaną przez inne dokumenty wizję św. Szymona oraz przywilej Najśw. Maryi Panny dotyczący Szkaplerza, to wówczas wspomniane oznaki czci są oczywiste i zrozumiałe.

d) Pisarze XV w. którzy podają historię św. Szymona i jego wizję.

1. Tomasz Bradley, karmelita z klasztoru w Norwich (Anglia), później biskup Irlandii (w roku 1450), napisał kilka dzieł dotyczących historii Zakonu. Dwukrotnie wspomina w tych dziełach o św. Szymonie oraz o Jego wizji szkaplerznej (4).

2. Mikołaj Calciuri, kapłan klasztoru messyńskiego (Sycylia), napisał żywoty Świętych Zakonu, a przy żywocie św. Szymona przytacza historię objawienia się Matki Bożej i Jej obietnice dotyczące Szkaplerza świętego (5).

3. Baldwin Leersjusz (um. 1483) zakonnik napisał podręcznik historii Zakonu (6), a mówiąc o historii Szkaplerza św. przytacza czterowiersz, który w jego czasach był jakby skrótem historycznym odnośnie do św. Szymona i Szkaplerza św. Czterowiersz ten w oryginale brzmi, jak następuje:

Si ordinis in signo moritur quis, iure benigno
Solvitur a poenis duciturque locis amoenis.
Hoc impetravit Simon a Virgine Chara,
Postea migravit scandens ad gaudia clara.

(Jeśli kto umrze w zakonnym znaku, to prawem łaski
Wolnym zostanie od kary, wstąpi w niebios blaski.
Bo to wyprosił Szymon od Świętej Dziewicy,
A potem zasnął i został nieba dziedzicem).

(3) Fundatorowie Karmelitów w Polsce. Jagiello i Jadwiga przedstawieni są na portretach XVII w. w dużych ozdobnych szkaplerzach karmelitańskich. — Portrety te znajdują się w kościele Bożego Ciała w Poznaniu (kościół pokarmelicki oraz w klasztorze Karmelitów w Krakowie na Piasku (portret Jagielly).

(4) „Libellus de multiplicatione...“ „Tractatus de fundatione...“ Rękopisy tych dzieł, częściowo wydane drukiem, znajdują się w Cambridge i w Kolonii.

(5) Rękopisy pisany w języku włoskim w r. 1478 jest we Florencji w klasztorze Karmelitów Bosych.

(6) Dawniej znano trzy rękopisy tego dzieła, gdzie się one dziś znajdują, nie wiadomo. Wydano je drukiem w „Speculum Carmelitanum“ w 1680 roku w Antwerpii.

Zaznacza jednocześnie ten pisarz, że wielu królów i książąt nosiło stale Szkaplerz św.

4. Arnold Bostiusz (um. 1499) zakonnik klasztoru gandawskiego, wybitny pisarz i wielki czciciel Maryi. Napisał kilka dzieł, w których aż trzykrotnie wspomina historię Szkaplerza św., podając przytoczony już czterowiersz (z pewnymi wariantami) (7).

5. Spośród późniejszych pisarzy można by przytoczyć Jana Palaeonydora (um. 1507), Egidiusza Fabri (um. 1506) i in. Specjalnie jednak należy wspomnieć o Janie Baleuszu. — Był to zakonnik z klasztoru w Norwich, który przeszedł potem na stronę schizmy Henryka VIII (w r. 1536) i jako biskup anglikański, wyrządził wiele szkód Kościołowi. Jego wielką zasługą jest to, że jeszcze przed apostazją zbierał skrzętnie wszelkie wiadomości dotyczące historii Zakonu, a znajdujące się tak w Anglii jak i na kontynencie europejskim i ten jego zbiór, zachowany w całości w muzeach Londynu i Oxfordu, przekazał nam wiele dzieł wcześniejszych autorów, których rękopisy zaginęły.

e) Notatki marginesowe.

Niezależnie od tych pisarzy i historyków, posiadamy wiele marginesowych niejako notatek, odnoszących się do wizji św. Szymona, które świadczą o powszechnej wierze współczesnych w niezwykle pochodzenie nabożeństwa szkaplerznego. Do takich dokumentów należą np. notatki kalendarzowe, zapowiedzi w Martyrologiach, dystychy i krótkie utwory poetyckie. Wszystko to z XIV w. Do tej samej kategorii należałoby zaliczyć obrazy z XV w., których tematyka oparta jest na znanej historii Szkaplerza św. Obrazów tych spora liczba znajduje się na Sycylii.

1. We wszystkich wyżej wspomnianych dokumentach (wyjąwszy Kronikę Wilhelma de Sanvico oraz notatki marginesowe) czytamy równobrzmiące słowa (warianty werbalne nie zmieniają sensu) o takiej treści: Na usilną prośbę św. Szymona, by Najśw. Maryja Panna, jako Opiekunka i specjalna Patronka Zakonu, zechciała go wesprzeć w potrzebie jakimś przywilejem (8), objawiła się Święta Dziewica pobożnemu Generałowi i wskazując Szkaplerz św., przekazała go jako znak pewnego zbawienia.

W słowach Bogarodzicy, którymi poleciła Szkaplerz św., w różnych rękopisach znajdujemy różne warianty. O. Bartłomiej M. Xiberta

(7) „De patronatu B. Mariae V.“. „Speculum historiale“. Rękopisy w Kolonii i Mediolanie. Wydano drukiem w „Speculum Carm.“, 1680.

(8) Wszędzie podana jest w całości modlitwa. „Flos Carmeli — Vitis Florigera — Splendor coeli — Virgo puerpera — Sigularis. — Mater mitis — Sed viri nescia — Carmelitis — Da privilegia — Stella maris!“ — jako modlitwa ułożona przez św. Szymona Stock.

zebrał je wszystkie w liczbie szesnastu (9), i po ich krytycznej ocenie, dochodzi do takiego wniosku: „Igitur in quantum nos ex documentis iudicare possumus, autentica verba B. V. Mariae haec sunt: Hoc erit tibi et cunctis Carmelitis Privilegium, quod in hoc moriens aeternum non patietur incendium. (A więc o ile można wywnioskować na podstawie dokumentów, autentyczne słowa Najśw. Maryi Panny były następujące: To będzie dla ciebie i dla wszystkich Karmelitów przywilejem, że w nim (Szkaplerzu) umierając, nie zazna ognia wiecznego).

Swego czasu (XVII w.) toczył się spór o to, czy przywilej Matki Bożej odnosi się do całego habitu, czy też do samego Szkaplerza. Spór ten powstał dlatego, że w dawnych rękopisach używano jako synonimów „habit“, „szkaplerz“, „kaptur“. Dziś jeszcze na przykład Włosi jako równoznacznych używają słów „scapolare, abitino“, więc spór ten należy raczej rozstrzygnąć na drodze tradycji. Tradycja zaś jest raczej za samym Szkaplerzem, a nie całym habitem. Zresztą w tej kwestii zwyczaj ugruntowany powagą Kościoła oraz potwierdzony nadprzyrodzonymi wydarzeniami jest momentem decydującym. A więc przywilej Matki Bożej dotyczy Szkaplerza w jego różnorodnej formie (Szkaplerz duży, jako część habitu zakonnego, Szkaplerz mały, medalik).

2. Jeśli chodzi o miejsce i czas wizji szkaplerznej, to chociaż na podstawie dotychczas nam znanych dokumentów nie można z całą pewnością przyjąć ani Ailesford czy Cambridge, ani roku 1251 jako tego chce tradycja, to jednak uparczywa ta i bardzo stara tradycja ma także ogromną dozę prawdopodobieństwa. Pewności absolutnej w tym względzie nie posiadamy. — Nie odgrywa to jednak żadnej roli, jeśli chodzi o uroczystości 700-lecia Szkaplerza św., bo w tym wypadku nie jest ważna sama data, ale fakt, który niezależnie od tego, kiedy dokładnie miał miejsce, jest zawsze ważny i wielki. Nasze więc uroczystości oparte na tradycji są słuszne.

3. Ze znanych nam dokumentów, odnoszących się do wizji świętego Szymona Stock, najbardziej poważne i to najstarsze mówią, że Najśw. Maryja Panna w widzeniu okazała św. Szymonowi Szkaplerz św. Późniejsze zaś dokumenty, w których można by się dopatrzeć pewnej tendencyjności, mówią, że Najśw. Maryja Panna przekazała św. Generałowi ten Szkaplerz św. Z tego wynika, że za bardziej bliskie prawdy należy uznać dokumenty wcześniejsze, i jeżeli w jakimś czasie pokazywano w Anglii stary Szkaplerz, który rzekomo miał pochodzić właśnie z rąk Maryi, to należy uznać taką opinię za niezbyt zgodną z treścią najpoważniejszych i najstarszych dokumentów w tym względzie.

(9) „De visione S. Simonis Stock“, Rzym 1950, str. 273—275.

II. Krytyka i polemiki.

Zastrzeżenia co do szkaplerznej formy kultu Mariańskiego wynikały zwykle z założeń teologicznych i to jak zwykle w takich wypadkach się dzieje, przez przejawienie lub fałszywy komentarz tych, którzy o przywileju szkaplerznym pisali lub mówili. Czasami wystąpienia anty-szkaplerzne miały nieoczekiwany skutek. I tak np. gdy uniwersytet paryski postanowił potępić dzieło o Szkaplerzu św. napisane przez Marka Antoniego Alegre de Casanate pt. „Paradisus Carmelitici decoris“ (wyd. w Lyonie w 1639), wówczas kanclerz króla Ludwika XIII-go (sławny kard. Richelieu) poprosił o zwłokę, aż król wróci z wyprawy wojennej. Ten zaś po powrocie, ponieważ był świadkiem ocalenia swego żołnierza na froncie przez Szkaplerz św., kazał zaprzestać wrogiej akcji uniwersytetu, a sam poprosił o przyjęcie go do Bractwa Szkaplerznego (10).

W wieku XVI napisano wiele na temat nabożeństwa szkaplerznego, wszystko to jednak dotyczyło tylko strony dogmatycznej, o którą Kierownictwo Zakonu zawsze dużo wykazywało troski. I tak np. po dekrete S. Officjum z r. 1613 Generalowie Zakonu rezerwowali sobie prawo „imprimatur“ na książki traktujące o Szkaplerzu św. (o tym mówią listy Generała Sesoldi z r. 1646, 1647). Wydano nawet instrukcje do różnych prowincji Zakonu, przestrzegając przed uproszczeniami i przejawianiem przywilejów szkaplerznych (11). Ale w historyczne pochodzenie tego nabożeństwa nikt nie wątpił.

Dopiero Jan Launoy (1603—1678), profesor uniwersytetu paryskiego, mąż bezprzecnie nieprzeciętnych zdolności, ale i niepolahomowanego charakteru, podjął gwałtowną i ostrą krytykę wielu szacownych tradycji zakonnych. Krytykę swą przeprowadzał z punktu widzenia historyka, ale należy to dziś podkreślić, do swej dyspozycji posiadał stosunkowo nieliczne tylko źródła z pierwszej ręki i dlatego jego sądy nie mogły być obiektywne.

Na zarzuty historyczne Jana Launoy, a dotyczące początków nabożeństwa szkaplerznego, wnet ukazały się odpowiedzi i tak rozgorzała polemika, która przez wieki cichła to znowu się rozpalala, ale nigdy nie gasła. Ze strony Zakonu obronę historii Szkaplerza św. podjęli: Jan Cheron z Bordeaux (um. 1673), Tomasz Aq. od św. Józefa z Reims (um. 1649). Przyłączył się do nich Teofil Raynaudus (um. 1663) jezuita i inni (12).

Skutki tych polemik tu i ówdzie dały się wnet odczuć od strony praktycznej. Tak np. biskup z Attrebaty, Gwido de Seve de Roche-

(10) Jan Launoy „Dissertatione...” ed 2. (1653) Galeata praefatio.

(11) Zarządzenie wydał General Teodor Stratusz w r. 1640 cfr. „Speculum Carm.“, Antwerpji 1680, str. 514, tom I.

(12) O tych sporach zobacz O. B. Kiberta op. cit. str. 31—40.

chuart zabronił w swej diecezji kultu obrazów św. Szymona Stock. Sprawa ta nabrała rozgłosu i oparła się o Rzym. — Wielu teologów w swych publicznych dysputach otwarcie atakowali przywilej szkaplerzny i Bullę Sobotnią. Na ogół jednak działalność Jana Launoy wyszła sprawie w rezultacie na korzyść, bo nabożeństwo szkaplerzne nabrało przez to olbrzymiego rozgłosu i naprzekór subtelny dyskryminacji naukowców, wierni wiedzeni zdrowym instynktem wiary garnęli się doń jeszcze bardziej. W roku 1726 święto Matki Bożej Szkaplerznej zostało przez Stolicę Apostolską zaprowadzone w całym Kościele Katolickim.

W XIX w. wielu jeszcze pisało o niezwykłej wartości kultu Marińskiego za pomocą Szkaplerza św., jak bł. Klaudiusz de la Colombe, jezuita, Renatus Billuart, dominikanin, Jan Crasset, św. Alfons de Ligorio, a wreszcie o wartości historycznej nabożeństwa szkaplerznego mocne słowa wypowiedział sam papież Benedykt XIV. On to po swych dociekaniach naukowych, taki podaje wniosek: „uważamy wizję (św. Szymona) za prawdziwą i sądzimy, że każdy winien ją za taką uznać“ (13). Podobny sąd wydaje również na temat autentyczności Bulli Sobotniej, choć czyni to już bardziej powściągliwie. Opinia Benedykta XIV była wyrazem powszechnego przekonania i u innych pisarzy do czasów najnowszych.

Dopiero z początkiem XX w., gdy studia medievalistów rzuciły wiele nowego światła na czasy średniowiecza, wówczas i historia Szkaplerza św. została poddana nowym badaniom krytycznym. Najwięcej na ten temat pracował Benedykt od św. Krzyża Zimmerman, karmelita bosy (um. 1937), który w swych poglądach przechodził nie zawsze szczęśliwą ewolucję. Otwarcie przeciw Szkaplerzowi świętemu wystąpił Herbert Thurston (um. 1939), August M. Boudinhon (um. 1941) oraz Ludwik Saltet, prof. uniwersytetu w Tuluzie. Na tych autorach oparte notatki w encyklopediach i podręcznikach historii Kościoła są często niezbyt wiarygodne historii Szkaplerza świętego, a co gorsza jeszcze częściej „iurantes in fide magistri“ niezgodne z obiektywną prawdą (14).

Nie brakło jednak i obrońców historyczności Szymonowej wizji oraz szperaczy medievalistów, którzy na poparcie swej pozycji podali wiele nowych źródeł i nowych dokumentów. Do nich należy O. Maria Józef od Najśw. Serca Jezusowego, karm. bosy (um. 1932), który wydał szereg artykułów w redagowanym przez siebie „Etudes Carmelitaines“, a swe dociekania zamknął końcową gruntowną pracą pod tytułem „Le Scapulaire de Notre Dame du Mont Carmel est authentique“ (Etudes Carm. 1928 str. 1—127). Toż samo udowadniał w swych artykułach O. Patrycy od św. Józefa (um. 1922). — Wiele na tym polu

(13) „De festis D. N. Jesu Chr. et B. M. Virginis“, lib. II, c. 6.

(14) Zobacz O. B. Xiberta op. cit. str. 58—63 i 261—264.

dokonał O. Gabriel Wessels (um. 1944) oraz generał Zakonu O. Elias Magennis (um. 1937). Do nich zaliczyć również trzeba O. Tytusa Brandina (zmarł w obozie w Dachau 26. VII 1942), a przede wszystkim O. Bartłomieja M. Xiberta, wielkiego teologa i świętego znawcę średniowiecza, którego ostatnie dzieło na ten temat, pod tytułem „De Visione S. Simonis Stock“ (wyd. w Rzymie r. 1950) jako owoc wieloletniej pracy, jest prawdziwym wzorem solidnego studium naukowego i przykładem spokojnych, obiektywnych sądów.

Ostateczny wniosek O. Xiberty na temat historyczności wizji szkaplerznej streszcza się w tych słowach.

„Jeśli ktoś bez uprzedzenia śledził same dokumenty oraz ich krytyczną ocenę, to winien bodaj to przyznać, że wzbierające chmury niepewności, które pojawiły się na początku obecnego stulecia przeciw historyczności wizji Szkaplerza św., bardzo się przprzedziły, a nawet po większej części zniknęły zupełnie. Jeśli o mnie chodzi, to moje stanowisko odnośnie objawienia się Matki Bożej tak dalece zostało poparte dokumentami historycznymi, że było to dla mnie samego wprost zaskoczeniem“.

„Jeśli więc dziś ktoś chciałby sprzeciwić się wartości nabożeństwa szkaplerznego, to nie może — będąc uczciwym — odwoływać się w tym względzie do powagi historii“ (tamże).

Znany jest powszechnie aforyzm Tertuliana: „Credo quia absurdum“. Rzeczywiście dla przeciętnego Rzymianina wiele było absurdalnych prawd w religii chrześcijańskiej (np. wartość pokory, Bóg ukrzyżowany, etc.). A jaki był powód, dla którego Tertulian wyznawał swą zasadę „Credo quia absurdum?“ — Otóż przede wszystkim ten, że, jak się wyrażał, gdy rzeczy są proste i same przez się zrozumiałe, wówczas ich wartość jest mierna, przeciętna, jak nasz rozum, ale skoro pewne twierdzenia zdają się być nieprawdopodobne, niepojęte, to właśnie jest najlepszy znak ich nadprzyrodzonej prawdy, bo najodpowiedniejszy teren działania bożej wszechpotęgi.

Można by tu przeprowadzić pewną analogię pojęć i do obietnic Bogarodzicy, przywiązanych do nabożeństwa szkaplerznego. Obietnice te są tak niezwykle i wielkie, że trzeba było aż całej powagi Stolicy Apostolskiej, by ich nie wzięto za urojenia!... ale właśnie dlatego, że są one tak wielkie, aż do granic nieprawdopodobieństwa, właśnie dlatego są godnym darem Tej, która dzierży berło nieba i ziemi!

Przywilej sobotni Szkaplerza Karmelitańskiego

„Nie chodzi tu o rzecz malej wagi, lecz o zdobycie życia wiecznego według obietnicy podanej przez Najśw. Pannę. Chodzi tu bowiem o najdonioślejszą sprawę każdego i o właściwe jej przeprowadzenie“.

(Z listu Ojca św. Piusa XII do Generalów Zakonu Karmelitańskiego).

Poważne i decydujące są ostatnie chwile życia człowieka. Niepewność zbawienia, żywa pamięć grzechów popełnionych, nieodpokutowana kara doczesna, sprawiedliwość Boża przerażają duszę. Nawet święci, którzy mogliby być spokojni, drżeli na myśl o sądzie po śmierci i o losie ich duszy, znali bowiem lepiej niż inni złość grzechu i wielkość Boga. Jeśli nawet nie czujemy na sumieniu grzechu ciężkiego, to jednak wystarczą grzechy powszednie, aby nas rzeczywiście i słusznie opanował strach przed karą czyścową na drugim świecie, gdyż jak Pan Jezus dobitnie wyraził, musimy zdać rachunek z każdego nawet słowa. — Kara nieodpokutowana tu na ziemi, musi być poniesiona po śmierci w czyścicu. Choćbyśmy nawet nie przejaskrawiali mąk czyścicowych, to jednak za zdrową teologią trzeba przyznać, że czyściec to nie miejsce wypoczynkowe, ale miejsce pokuty i kary, z tą tylko pociechą, że nie ma tam rozpacz jak w piekle.

Dlatego też wielką radość i ulgę w ostatnich chwilach życia przynosi wiernym czcicielom Maryi tak zwany przywilej sobotni szkaplerza karmelitańskiego, skracający, według samego przyrzeczenia Królowej Karmelu, męki czyścicowe.

1. Historyczne tło przywileju sobotniego.

Pochodzenie przywileju sobotniego jest późniejsze niż inne przywileje szkaplerza, dane przez Matkę Najświętszą św. Szymonowi Stożek. Aby zrozumieć treść bulli musimy się zatrzymać na chwilę nad okolicznościami wyboru papieża Jana XXII, któremu przypisuje się ogłoszenie bulli sobotniej w roku 1317 lub jak inni twierdzą 1322. Ogłoszenie bulli związane jest właśnie z trudnościami wyboru następcy Klemensa V, zmarłego w 1314. Były to czasy kiedy papież urzędowali nie w Rzymie, lecz w Awinionie. Po śmierci Klemensa V nie było zgody co do nowego papieża, tak że już dwa lata trwało „konklawe“ bez skutku. Wreszcie w 1316 został wybrany na papieża kardynał Jakub d'Euse, w wieku 72 lat, który pod imieniem Jana XXII rządził Kościołem lat osiemnaście. Odznaczał się szczególnym nabożeństwem

do Najśw. Maryji Panny. Modlił się do Niej gorąco aby przyszła z pomocą Kościołowi i pomogła do wyboru papieża. Najśw. Maryja Panna zapewniła mu szczęśliwy wybór i błogosławieństwo w jego pracach, ale nakazała mu aby jako namiestnik Chrystusowy ogłosił nową łaskę dla czcicieli szkaplerza świętego. Papież Jan XXII wywiązał się z polecenia Matki Łaski Bożej ogłaszając Bullę, w której imieniem Jezusa Chrystusa ogłosił światu dopelnienie przywilejów szkaplerza karmelitańskiego. Oto najważniejsza część bulli papieskiej zaczynającej się od słów: „Sacratissimo uti culmine“.

„Podobnie jak w świętym przybytku niebios gra słodka muzyka anielska w obecności Chrystusa jako Boga, który sam nam rzekł: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy i kto widzi mnie widzi i Ojca mego, a chóry anielskie nie przestają śpiewać: „święty, święty, święty“, tak tu na ziemi Kościół nie przestaje chwalić Maryji Panny, wołając do Niej: Panno, Panno, Panno bądź nam zwierciadłem i wzorem cnót, ponieważ zostałaś obdarzona łaską, jak śpiewa o Tobie Kościół. „O Maryjo pełna łaski, pełna miłosierdzia“. Podobnie i zakon, który wywodzi swe początki z Góry Karmelu w pieśniach i hymnach wysławia Najśw. Pannę nazywając Ją Matką Łaski. Dziewica Karmelu, gdy na kolanach do Niej się modliłem, odezwała się do mnie: „Janie, Janie, zastępczo na ziemi mego Syna, za to że za moim wstawiennictwem zostaniesz wybrany na ten urząd, ja cię uwolnię od twego nieprzyjaciela, ty z wdzięczności masz udzielić mojemu kochanemu i świętemu Zakonowi Karmelitańskiemu wielkiej łaski. Jako namiestnik mego Syna ukochanego zatwierdź to na ziemi, co w niebie postanowił mój Syn... Każdy składający profesję, jeśli zachowa wiernie Regułę nadaną przez sługę mego Alberta i kto wytrwa w świętym posłuszeństwie, ubóstwie i czystości, osiągnie zbawienie. Jeżeliby zaś inni z pobożności przyłączyli się do tego Zakonu, przyjmując na znak tego święty habit (tj. szkaplerz) ja, Matka Łaski w sobotę po ich śmierci zstąpię do czyśćca i tych których tam zastanę, uwolnię i zaprowadzę ich na górę świętego Żywota wiecznego“. Ja więc ogłaszam i potwierdzam ten wielki odpust jak go przez zasługi Najśw. Maryji Panny ogłosił u siebie Jezus Chrystus“.

2. Ataki i zarzuty przeciw przywilejowi sobotniemu.

Ten przedziwny przywilej a zarazem i dowód macierzyńskiej miłości Maryji dla swych wiernych dzieci spotkał się i jeszcze się spotyka z wielkimi zarzutami. Zarzuty te pochodzą z trzech źródeł: trudności i niedokładności historycznych, pewnego rodzaju niewytłumaczonej zaszłości, inni wreszcie atakują wewnętrzną możliwość takiej łaski.

Największą trudnością historyczną jest to, że obecnie nie posiadamy autentyku bulli papieskiej, a tekst bulli, który obecnie jest podawany, jest nieco późniejszy. Bardzo też mało jest wzmianek o tym

przywileju w pierwszych latach po śmierci papieża Jana XXII. Trzeba jednak zauważyć, że były to czasy bardzo burzliwe dla Kościoła, bo okres niewoli papieży w Awinionie.

Największe ataki przeciw bulli sobotniej powstały z końcem XVI wieku w Portugalii. Zakon Karmelitów z wielką gorliwością głosił dostojeństwo i przywileje szkaplerza św., uzyskując dla siebie rozwój i uznanie we wszystkich warstwach społecznych, a szczególnie wśród ludu prostego, dla którego przywilej sobotni był czymś bardzo pociągającym. Duch niezgody i zazdrości podjudził niektóre osobistości, wśród nich nawet kościelne, które wszczęły zaciętą walkę przeciw temu przywilejowi. Doszło do tego, że dla uspokojenia umysłów Wielki Inkwizytor zakazał karmelitom głoszenia przywileju sobotniego.

Z Portugalii ogień sprzeciwu dostał się do innych krajów i znalazł podatny grunt w krajach zarażonych błędami jansenizmu. Największym przeciwnikiem szkaplerza św. w ogóle, a szczególnie bulli sobotniej, był profesor Sorbony de Launoy. Jego nienawiść do zakonów i niechęć dla czci Maryji podyktowały mu elukubracje bardzo niesmaczne i jednostronne. Rozumie się, że i dla obrony szkaplerza, a szczególnie bulli sobotniej, powstało wielu pisarzy i teologów. Dla treściwości pomijamy te sprawy obecnie. Najważniejsze jest dla nas stanowisko Kościoła świętego.

3. Stanowisko Kościoła świętego.

Wobec przywileju sobotniego może stanąć historyk i teolog. — Pierwszy, ponieważ nie można mu przedstawić oryginału bulli, ani uwierzytelnionych wiernych odpisów, na mocy praw badań historycznych odrzuci wiarygodność faktu, albo przynajmniej będzie wątpił. — Inaczej rozumuje teolog. Z tego powodu, że nie posiada oryginału bulli nie wynika, że obietnice w niej zawarte nie są prawdziwe. Wchodzimy tu bowiem w dziedzinę wiary i obyczajów, gdzie autentycznie może zabrać głos sam Kościół. Wiadomo zaś jak bardzo surowy i ostrożny jest Kościół św., kiedy idzie o zatwierdzenie nowych form nabożeństw i nadawania odpustów. W tych wypadkach nie kieruje się ani entuzjazmem wiernych, ani sympatią do którego zakonu, ale kierowany światłem Ducha Świętego z wielką roztropnością rozstrzyga podobne kwestie.

Jest prawdą, którą każdy może zbadać, że ze wszystkich objawów czci Matki Boskiej, po różańcu, najwięcej potwierdzeń papieskich ma właśnie przywilej sobotni. Przytoczmy w streszczeniu najważniejsze. — Z początkiem wieku XVI powstała wielka burza przeciw zakonowi Karmelitańskiemu, z powodu głoszenia odpustu przywileju sobotniego. Generał Zakonu Mikołaj Audeth zwrócił się do papieża Klemensa VII aby zechciał zadecydować co czynić w takiej sytuacji. W odpowiedzi

na prośbę papież wydał bullę „Ex clementi“ dnia 12 sierpnia 1530 r. Bulla potwierdza wszystkie łaski i przywileje Zakonu Karmelitańskiego. Co do przywileju sobotniego mamy tu niezmiernie ważne zatwierdzenie, tak że można je uważać za drugą bullę sobotnią. Apostolską swą powagą potwierdza przywilej sobotni, a „dla pewności, gdyby nigdy nie był udzielony, przez tę bullę niech będzie udzielony“. Chciał tylko aby nie głośzono dosłownie, że Matka Najświętsza schodzi do czyśćca, tylko, „że uwolni je przez swoje wstawiennictwo“.

Bulla Klemensa VII stanowi fundament dla następnych dokumentów papieskich dotyczących przywileju sobotniego. Jest to interwencja urzędu nauczycielskiego Kościoła w kwestii ekonomii łaski.

Mógł takiego odpustu nawet bez widzenia specjalnego udzielić Jan XXII, udzielił go „dla pewności“ Klemens VII w r. 1530.

Następcy Klemensa VII, Paweł III i Pius IV potwierdzają osobnymi bullami wszystkie łaski szkaplerza, a szczególnie te zawarte w bulli Klemensa VII.

Przyszły następnie czasy wprowadzenia w życie dekretów soboru trydenckiego. Wiemy z historii soboru jak ostro postąpił z wszelkimi nawet niejasnościami w kwestii odpustów. Jeśli kiedy, to właśnie wtedy można było się spodziewać zakazu głoszenia Bulli sobotniej. Lecz bez żadnych trudności papież Grzegorz XIII bullą „Ut laudes“ dnia 18 września 1577 potwierdza i pozwala głosić przywilej sobotni.

W roku 1612 zostały zbadane przez św. Roberta Bellarmina lekcje drugiego nokturnu brewiarza Karmelitańskiego na święto Najświętszej Maryji Panny z Góry Karmelu, zatwierdzone przez Kongregację Obrzędów. Lekcja VI głosi właśnie przywilej sobotni. Inkwizycja Portugalska zakazała wtedy głosić odpust bulli sobotniej opierając się na fałszywych informacjach co do treści kazań w niektórych kościołach karmelitańskich.

Odegrała tu także rolę i sprawa materialna. Minister finansów ostrzegł Króla Filipa III, że odkąd Karmelici z gorliwością zaczęli w Hiszpanii głosić przywilej sobotni, dochody skarbu ze sprzedaży mięsa zmniejszyły się o 300 tysięcy skudów rocznie, tylu bowiem pości we środy i soboty. Filip III jednak nie usłuchał, i sam napisał do Rzymu aby sprawę wyjaśniono. W odpowiedzi na to i inne zapytania wyszedł dekret Świętego Oficjum dnia 20 stycznia 1613 r., w którym czytamy następującą decyzję:

„Braciom Zakonu Najśw. Maryji Panny pozwalamy głosić, a pobożni wierni mogą wierzyć, to co się tyczy pomocy, jaką otrzymują dusze zmarłych członków Bractwa Matki Boskiej z Góry Karmelu, a mianowicie: Najświętsza Maryja Panna wspomóż swymi modlitwami, zasługami dusze zmarłych członków bractwa, szczególnie w dzień sobotni, jeśli te dusze zeszły z tego świata w stanie łaski, nosiły szkaplerz,

odmawiały pacierze o Matce Boskiej lub wstrzymywały się od mięsa w środy i soboty.

Jak zaś sami papieże tej epoki czcili i nosili habit Karmelitański może poświadczyć fakt z życia Leona XI w roku 1605. Gdy został wybrany na papieża, pewien prałat pomagając mu zmieniać ubiór kardynański na ubiór papieski, chciał mu także zdjąć szkaplerz, mówiąc, że nie ma tu na ziemi godniejszej sukni nad suknię namiestnika Chrystusowego. Na to rzekł mu papież: „Zostaw mi Maryję, czy chcesz mnie pozbawić opieki Maryi?”

Z następnych papieży, którzy zabierali głos w sprawie bulli sobotniej wymieniamy tylko imiona Aleksander VII, Klemens X, Benedykt XIV, Pius VI, Pius IX, Leon XIII, Pius X. Zobaczmy jeszcze, co o przywileju sobotnim szkaplerza myśleli ostatni papieże, Pius XI i Pius XII.

Pius XI w liście do Generała Zakonu z okazji 600-lecia bulli sobotniej tak pisze:

„Prosisz nas, Drogi Synu, abyśmy z okazji jubileuszu ogłoszenia Przywileju Sobotniego polecili wszystkim wiernym nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu. Bardzo chętnie to czynimy tym bardziej, że przez to wyrażamy naszą miłość dla Maryi, którą od lat dziecinnych bardzo kochamy i pod Jej opieką zaczynamy nasz pontyfikat. Nie trzeba nawet rozwlekle polecać bractwa Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu, bo sama Maryja już je poleca Swoją dobrocią, a nasi poprzednicy ubogacili wielkimi łaskami duchowymi, sam zaś zakon karmelitański swoją gorliwością starał się je rozszerzyć. Uważamy bardziej za stosowne, aby członkowie wspomnianego bractwa starali się być godnymi do uzyskania licznych odpustów i łask, szczególnie zaś obiecanych przez przywilej sobotni“.

Pius zaś XII w liście do przełożonych generalnych obu zakonów, tak się wyraża o przywileju sobotnim: „Nie omieszka zapewne Najczulsza Matka sprawić, aby Jej dzieci oczyszczając się z win w czyścicu, jak najszybciej za Jej przyczyną u Boga, dostały się do niebieskiej Ojczyzny według podania owego, zwanego przywilejem sobotnim“.

4. Przywilej sobotni a pośrednictwo Najśw. Maryi P.

Przywileje szkaplerza świętego, a szczególnie przywilej sobotni, dlatego niektórym wydają się nieprawdopodobne, ponieważ są, — jak powiadają — za wielkie. Mówi się, że niema proporcji między łaską obecną, a obowiązkami. Pojawiły się jednak i poważne studia, które na podstawie zdrowej teologii starają się udowodnić nie tylko możliwość, ale nawet słuszność łask szkaplerza. Ufność, jaką wierni czciciele Maryi pokładają w obietnicach szkaplerza, nie jest niczym innym z punktu widzenia teologicznego, jak praktycznym wyznaniem prawdy obecnie

przez cały Kościół głoszonej o Maryi jako Wszechpośrednicze łask. Oto kilka wypowiedzi:

Kardynał Izidor Goma, tak pisze: „W podaniu szkaplerza świętemu Szymonowi Stock, Najśw. Maryja Panna ukazała się nam jako Matka łaski wszelakiej w życiu i przy śmierci“¹⁾.

Na kongresie mariańskim odbytym w Brukseli w 1922 r. jeden z mówców oświadczył, że jeśli dzisiaj tak w teologii jak w wierze praktycznej jasno wyznawana jest wiara we wszechpośrednictwo łask, to zawdzięczamy to szkaplerzowi karmelitańskiemu. Taka wypowiedź jest oparta na tekście samej bulli, gdzie możemy odtworzyć główne prawdy o pośrednictwie Maryi.

Najpierw, całkiem dobrze autor bulli kładzie fundament pośrednictwa Maryi w Jej godności Macierzyństwa Bożego. Cała działalność Maryi w ekonomii łaski podporządkowana jest działalności Chrystusa, który jest głównym pośrednikiem. Bulla potwierdza tę prawdę, bo mówiąc, że łaski tej udzielił Maryi Jej Syn w niebie, a na ziemi ma być zatwierdzona przez namiestnika Chrystusowego, któremu dane są klucze nad szafowaniem zasługami Chrystusa i świętych. Następnie bulla daje takie tytuły Maryi, które pozwalają wnikać w racje specjalne pośrednictwa Maryi. W niebie cieszy się Najśw. Maryja Panna „darem łaski“, spełnia specjalny „urząd“ w sprawach łaski. Może to czynić, ponieważ jest pełną łaski i „Matką Miłosierdzia“. Rzeczywiście, pełnia łaski Maryi stanowi cechę charakterystyczną pośrednictwa Maryi. Z woli Chrystusa każda łaska przechodzi przez ręce Marii. Pośrednictwo zaś Chrystusa jest doskonale wtedy tylko, gdy dusza osiągnie cel swój, mianowicie oglądanie Boga. Wtedy dopiero jesteśmy ostatecznie odkupieni, to znaczy działanie łaski jest całkowite i dopełnione.

Tak rozumiany przywilej sobotni nie może mieć żadnych zastrzeżeń, tym bardziej, że zarzut jakoby łaska nie była proporcjonalna warunkom, nie okazuje się poważnym. Dla osiągnięcia bowiem tego przywileju trzeba zachować czystość swego stanu, odmawiać pacierze o Najśw. Maryi Pannie, lub w razie niemożliwości pościć od mięsa we środy i soboty. Prawda, że dzisiaj Kościół zmniejszył niektóre z tych warunków, niemniej jednak wolno mu to czynić, gdy zachodzą przyczyny, a z drugiej strony poleca dopełnić braki innymi uczynkami miłości bliźniego.

¹⁾ Maria Ss-ma, Barcellona 1942, str. 72.

SZKAPLERZ W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

„Miłość ku Najśw. Maryi Pannie przyczynia się wiele do ożywiania wiary katolickiej i poprawy obyczajów, szczególnie dzięki tym formom nabożeństwa, które zdają się posiadać wyższą ponad inne moc oświecania umysłów niebieską nauką i zapalania dusz do doskonalenia życia chrześcijańskiego. Pomieędzy nie należy zaliczyć najpierw nabożeństwo Świętego Szkaplerza Karmelitańskiego”.

(Z listu Ojca św. Piusa XII do Generalów Zakonu Karmelitańskiego).

(Treść: *Mysterium Mariae* — Dar Maryi — Narzędzie, przewod łask — Praktyka Maryjna. — Znak zespolenia się z miłością Karmelu ku Maryi).

Każdego z nas niewątpliwie uderzyć musi w życiu Kościoła Chrystusowego fakt rozwoju tajemnic Wiary świętej. Dotyczy on nie istnienia jakiejś tajemnicy, lecz stopniowego rozszerzania jej poznawalności. Gdy porównamy dzieła pisarzy chrześcijańskich z II—V wieku z obecnym stanem wiary, u pierwszych widzimy wszystko dopiero kielkujące, niekiedy ledwie, że ledwie wychylające się z tej gleby, jaką jest Kościół święty. Dawni świadkowie wiary wiedzieli, co Pan zasiał. Nie zdawali sobie jednak sprawy, jaki będzie dalszy rozwój nasion i z kielków lub pnączów nie mogli mieć jeszcze wyobrażenia o całej roślinie, jej kwiatach i owocach. Dopiero następne wieki stawały się świadkami kolejnego rozwoju prawd Bożych.

I. MYSTERIUM MARIAE.

Wśród tych prawd jedną z największych jest *Mysterium Mariae*. Od początku uderzało ono swą wielkością i niezgłębionością. Ciągłe rozważane i kontemplowane wcale się nie wyczerpuje. Przeciwnie, w miarę zagłębiania się weń odśłania w sobie bezkresne horyzonty, których nie zdolen jest ogarnąć żaden umysł stworzony. Maryja jest przepaścią, którą zgłębia jedynie Duch Boży, jest niebosiężnym szczytem, nad który wznosi się tylko Bóg.

Umysł ludzki pojmował Maryję najpierw jako Matkę Boga i Matkę ludzi, potem jako Pannę nad Pannami, ostatnio jako Niepokalaną Królowę i Oblubienicę Ducha św. ¹⁾.

Poznanie to kształtowało się pod wpływem działania *Mysterium Mariae* na dusze ludzkie, dzięki owej, od początku istniejącej tajemnicy łączności między Maryją a życiem nadprzyrodzonym poszczególnych jed-

¹⁾ Por. MARIA, *Etudes sur la Ste Vierge*, t. I, str. 782, Paris 1949.

nostek. Jest to jedna z podstawowych, istotnych cech prawdziwości pochodzenia Bożego instytucji Kościoła. Ubi Maria ibi vera Ecclesia et gratia Divina. — Gdzie Maryja, tam prawdziwy Kościół i łaska Boża.

Słuszność tej tezy w sensie ścisłym i ekskluzywnym można zobaczyć na każdym członku Kościoła. Nie ma i nie może być jednostki obdarzonej życiem nadprzyrodzonym bez złączenia jej z Mysterium *Mariae*²⁾. Dla umysłów przyziemnych, wypaczonych, dla „mądrych tego świata“ to często kamień obrazu. Istnienie jednak prawdy a jej poznanie czy uznanie nie chodzą zawsze w parze. Nawet w świecie przyrodzonym jest ogromnie dużo prawd, których umysł mimo, że posługuje się cudownym aparatem, jakim jest mózg ludzki z przeszło 500 milionami komórek, dającymi nieobliczalnie wprost kombinacje, nie tylko, że prawa przyrody słabo, częściowo, lub wcale nie poznaje, ale niekiedy przeciwnie twierdzi o nich, niż rzeczywistość wskazuje. A cóż dopiero powiedzieć o prawach nadprzyrodzonych, o bogactwie niezmiernym istnienia duchowego, o tajemnicach wiary św. Zaiste do megajęcych je stosują się słowa św. Judy Apostoła: „Czegokolwiek nie znają, temu bluźnią“ (Jud., 10). Komu jednak daną została łaska wzroku duchowego, olśniewanym bywa na każdym kroku w zetknięciu się choćby z najdrobniejszym przejawem łaski Bożej. Na zenit zaś bytowania porywa go tajemnica tajemnic Bożych — Maryja. Przed Nią korzy się w najgłębszym uwielbieniu i podziwie, wdzięczności i weselu. Już przy pierwszym bezpośrednim zetknięciu się z Maryją czuje odruchowo, że wieczności nie starczy, by Bogu podziękować za Maryję. Dotyczy to każdej prawdy mieszczącej się w Mysterium *Mariae*.

Jest jednak jedna prawda Maryjna, która do głębi nas porusza: wolno nam z Maryją się zjednoczyć i Jej się oddać jako dziecko.

Gdyby mi dano z jednej strony wszystkie dobra doczesne i duchowe, jakie istnieją, a z drugiej tylko oddanie się Maryi, wybrałbym to drugie — wyznał ktoś stojący w obliczu wiecznego nieszczęścia. Wypowiedział myśl tę św. Anzelm. *O securum refugium, o felix fiducia. Mater Dei Mater nostra est*³⁾.

Maryja nie jest Matką naszą w sensie metaforycznym, to znaczy, że kocha nas i wspomaga, jak gdyby była Matką naszą. Nie jest w sensie adopcyjnym, bo takie macierzyństwo byłoby i dla Niej i dla nas czymś zewnętrznym. Taka fikcja prawna, jak pisze Roschini⁴⁾ dałaby nam

²⁾ Nie pochodzi to z absolutnej konieczności, ale z wolnego wyboru Boga, który w obecnej ekonomii zbawienia udziela wszelkich łask ludzkości przez Najśw. Dziewicę. Prawdę tę wyznawaną przez największych Świętych, Doktorów i teologów z pewnością w bliskiej przyszłości Kościół określi dogmatycznie jako objawioną.

³⁾ O bezpieczna ucieczko, o szczęśliwa otucho. Matka Boga jest matką naszą. (Orat. 52, PL. 158, 953).

⁴⁾ *Mariologia*, t. 3, P. I, pag. 200; Romae 1947.

prawa synów, ale nie uczyniłyby nas prawdziwymi dziećmi, tj. uczestnikami natury adoptującego. Nie można jednak twierdzić, by Maryja była naszą naturalną Matką, jak jest Matką Jezusową, lecz jest naszą Matką duchową tj. w porządku życia nadprzyrodzonego. Z Niej dzięki łasce Bożej rodzą się duchowo dzieci Boże, „qui neque ex sanguinibus, neque ex voluntate viri, sed ex Deo nati sunt“⁵⁾ (Jan, I, 13). — Poczęła nas duchowo do życia nadprzyrodzonego w Nazaret w chwili Wcielenia Jezusa, Głowy moralnej nas wszystkich. Jezus bowiem otrzymał od Maryi ciało fizyczne i mistyczne, tj. wszystkich wiernych. Porodziła nas duchowo natomiast na Kalwarii, w samej chwili śmierci Jezusa, gdy dopełnionym zostało obfite Odkupienie, tj. odrodzenie zaczęte w Nazaret.

Jak nikt nie został wyłączonym spod zasięgu zbawczego dzieła Odkupienia, tak nikt nie jest pozbawiony duchowego synowstwa Maryi. Każdemu, kto chce udziela Ona przez łaskę początku życia nadprzyrodzonego. Życie to ma swoje potrzeby i niebezpieczeństwa, analogiczne do życia czysto przyrodzonego. W życiu ziemskim Bóg w przedziwnej swej dobroci i mądrości dał niemowlęciu matkę. I w życiu nadprzyrodzonym postanowił Matkę — Maryję, która nam go nie tylko udziela, ale je rozwija aż do pełni wieku Chrystusowego, który osiąga każdy w chwili wejścia do nieba.

Przy rozwijaniu, strzeżeniu i ostatecznym zachowaniu w nas życia nadprzyrodzonego Maryja, podobnie jak matka ziemiska wobec swych dzieci, posługuje się niezliczonymi wprost środkami. Sprowadzają się one do wspólnego mianownika, a jest nim łaska. Każde narzędzie używane przez Maryję jest kanałem łask. Wśród przewodów uświęcenia i zbawienia w ręku Maryi, jednym z najbardziej przedziwnych, jest Szkaplerz Karmelitański.

Czym On jest? Nie jest Sakramentem ze swymi skutkami, nie pociąga za sobą z konieczności nieomylnych skutków, nie jest żadną imitacją amuletu.

Jest natomiast w całej pełni darem Matki Niebieskiej dla dzieci na ziemi.

Jest narzędziem w rękach Maryi i to jednym z najprostszych. Do tego stopnia mało znacznym na pierwszy rzut oka, że widok jego wyrywa niejednokrotnie z wielu ust okrzyk zdziwienia, powątpiewania, zaprzeczenia, ironii lub szyderstwa. W całej pełni realizują się na Szkaplerzu Karmelitańskim słowa Pawłowe: „Quae stulta sunt mundi elegit Deus, ut confundat sapientes“. — „Co głupie u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych“ (I Kor., I, 27).

Szkaplerz po trzecie jest praktyką Maryjną, podobnie jak Różaniec, Nabożeństwo Majowe itd.

⁵⁾ Którzy nie z krwi, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

Ponadto jest zewnętrznym znakiem zespolenia się z czcią i miłością, jaką Zakon Karmelitański otacza swoją Królowę.

Odpowiednio do czworakiego znaczenia Szkaplerza św., rysuje się i czworaka rola, jaką przezeń odgrywa Maryja.

II. DAR MARYI.

Tyle ktoś może dać, ile sam ma. Historia przekazała nam niezwykle niekiedy objawy szczodroblewości i hojności. Objawienie również wspomina wielokrotnie o wielkich wylewach łaski. W każdym wypadku główną miarą hojności jest dający.

Po Bogu nikt tyle nie ma, co Maryja. Owszem, możemy (co wydać się może zuchwale) więcej powiedzieć, Maryja ma tyle, co Bóg, nie z Siebie, ale od Boga. Jeśli szczytem miłości to posiadać i być posiadany, poznawać i być poznawanym, kochać i być kochanym, czyli być jednym w dwoje⁶ — Oblubienica Ducha Św. przeżyła i przeżywa to z Bogiem. Ona cała jest dla Boga i Bóg cały jest Jej, Ona nic nigdy Bogu nie odmówiła i Bóg nigdy nic Jej nie odmawia. Dał Jej Sam Siebie, a z Sobą wszystko. Maryja żyje życiem Miłości Nieskończonej do tego stopnia, że stanowi niejako jedno z Bogiem⁷). Bez przerwy pochłania Ją nieskończony i niepojęty ocean szczęścia i doskonałości, jakim jest Bóg. Dana jest Jej wieczność, by kochać i być kochaną. Jej Serce zalane jest rwącymi i głębokimi nurtami objawów Miłości Bożej, rozkoszą wiecznie nową. Przelewa się z Niej ona na miliardy stworzeń rozumnych, uszczęśliwia je niepojęcie i ponosi w nieskończoność Bożą. Miliardy stworzeń rozumnych dopuszczonych już do wizji Boga i Jego Oblubienicy widzi w całej rozciągłości akt Miłości, jakim Bóg kocha Maryję.

A Ona, Córa naszej ziemi, czyżby z nadmiaru swego szczęścia nam, których już nie za sługi, jak Aniołów, ale za dzieci swe przyjęła, czyżby nic nie udzieliła? Czyżby czekała aż do chwili, gdy danym nam będzie stanąć na godach niebieskich? I cóż nam udzieli „Królowa, otoczona złotogłowiem i roznojącością, która stanęła po prawicy Króla?“ (Ps. 44).

„Co mam, to ci dam“ (Akta Ap., 3, 6).

„Najukochańszy Synu, przyjm ten habit... w którym ktokolwiek umrze, nie zazna wiecznego ognia. To znak zbawienia“. Oto dar Oblubienicy Bożej — przyjęcie na wieczne Jej gody z Bogiem.

Od chwili wyrzeczenia tych słów przed siedmiuset laty do św. Szymona Stock „zdumiewali się wszyscy i dziwili się, mówiąc wzajem

⁶) Por. Maria... t. I, str. 786.

⁷) Świątobliwy O. Kolbe poruszając ten temat używał wyrażenia „Complementum SS. Trinitatis“ — Dopelnienie Trójcy Przenajświętszej. Ma to podstawę w fakcie, że Bóg tym samym dekretem odwiecznym objął Jezusa Chrystusa i Maryję zamierzając Wcielenie Słowa Przedwiecznego.

do siebie: Cóż to ma być? A inni naśmiewając się mówili, że ci „możesz się pełni“ (Akta Ap., 2, 12—13). Diderot wyśmiewał się, że jego służąca wierzy w swą nieśmiertelność i prosi o zbawienie. Św. Jan Bosko nie tylko dla siebie, ale dla pierwszych stu tysięcy współpracowników zażądał od Maryi zbawienia i otrzymał je.

Cytuje się często długi szereg nazwisk powątpiewających o darze Maryi. Jedno uderza w tej litanii — żadne z nazwisk nie ma przydomka „święty“. Istnieje jednak dłuższa litania imion nim opatrzonych, wierzących w dar Maryi. Św. Robert Bellarmin, św. Piotr Klawer, św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Salezy, św. Piotr Kanizjusz, św. Pompiliusz Pirotti (Pijar), św. Alfons Liguori, św. Jan Vianney, św. Jan Bosco to tylko niektórzy z dzieci Maryi, dla których „wszechmoc Matki“ nie stanowiła żadnej trudności.

Powiedzmy sobie: czego bardziej pragnie matka w stosunku do dziecka, jak połączenia się z nim i udzielenia tego, co sama ma? Gdyby nawet ktoś niezbitcie udowodnił niehistoryczność objawienia się Matki Bożej św. Szymonowi Stock w 1251 r., to stanie bezsilny wobec faktu dokonywanego się na oczach wielu z pokolenia na pokolenie — umierającego w Szkaplerzu N. Maryi Panny z Góry Karmelu schodzą zawsze z tego świata jako dzieci Maryi. Contra factum nullum argumentum. Przeciw faktowi nie ma argumentu. „U Boga nie jest żadne słowo niepodobne“ (Łuk., I, 37). Nie jest też nic niemożliwe u Maryi, którą Kościół zowie „Wszehmocą błagającą“.

Ojciec ewangeliczny ani na chwilę nie zawahał się, by przyodziać marnotrawnego syna w suknię przednią. Tak i Maryja nie patrzy, czy dziecko było zawsze z Nią, czy też poniewierało się po drogach tego świata. Byle przyszło i chciało na zawsze z Nią pozostać, obdarowuje je szatą zbawienia — Szkaplerzem św. i żywi łaską nadprzyrodzoną.

III. NARZĘDZIE — PRZEWÓD ŁASK.

Kościół to rodzina, której Ojcem Bóg, Pierworodnym wśród braci Jezus Chrystus, Matką Maryja. Jak nikt tak Ojcem jak Bóg, tak nikt w tym stopniu Matką jak Maryja. Powołanie do macierzyństwa ziemskiego — jak mówią — zaczyna się dwadzieścia lat przed poczęciem dziecka. Znaczy to tyle, że od urodzenia trzeba rozwijać się na matkę i nabywać sztuki kształtowania ludzi. „Szczęśliwe małżeństwo przygotowuje się od dzieciństwa“⁸⁾. Ma to różne zastosowania. Odnosi się i do Maryi. Ona przeszła wszystkie etapy przygotowania na Matkę Boga i ludzi i posiadała w najwyższym stopniu wszystkie uczucia macierzyńskie objawiając we wszystkim: zaparcie siebie, poświęcenie i miłość.

⁸⁾ Pius XI, Casti connubii.

Powodowana tymi uczuciami daje nam przez dar Szkaplerza św. oprócz zapewnienia łaski zbawienia, łaski pośrednie w ciągu życia. Szkaplerz Karmelitański jest przede wszystkim obroną przed złem moralnym, a bardzo często doczesnym. Dobrze to uwypukla się w języku greckim. Szkaplerz po grecku Analabus, znaczy tyle, co naramiennik, obrona.

Istnieje mnóstwo zbiorów w wielu językach i z różnych czasów, opisów łask i cudów zdziałanych za przyczyną Maryi przez Szkaplerz święty⁹⁾. U nas w Polsce w latach 1927—1939 „Głos Karmelu“ zamieszczał często współczesne nam zeznania o łaskach Szkaplerza Maryi. Podobnie wiele łask wymieniają kaznodzieje mówiący o Szkaplerzu świętym¹⁰⁾. Łask tych było bardzo wiele od sprowadzenia OO. Karmelitów do Polski w 1393 r. i rozpowszechnienia przez nich wśród wiernych Szkaplerza św. w miarę pomnażania się Klasztorów Karmelitań-

⁹⁾ Spośród wielkich dzieł Matki Bożej Szkaplerznej wymienić trzeba zwyciężenie floty tureckiej pod Malta w 1565 roku, obronę Kalabrii i miasta Bianco przed Turkami w 1601 r., obronę miasta Vallenciennes w Belgii dnia 16 lipca 1656 r., lub zdarzenie z Beauregard Champion w czasie oblężenia w 1622 roku zbuntowanego miasta Montpellier, a które sprawiło, że Ludwik XIII dowodzący armią obleżniczą przywdział publicznie Szkaplerz św. (Por. Scapulaire de N. D. du Mont Carmel par P. Henri-Marie de Ste, Therese O. C. D., Paris 1895).

¹⁰⁾ Z dawnych kazań warto wymienić: Przetocki Jacynt (proboszcz i dziekan Radomski): „Miłoszrodzie Bogarodzice Maryey nad Bractwem Szkaplerza św. — wygłoszone dnia 16 lipca 1650 r.; Kan. Prokopowicz, O Szkaplerzu..., kazanie wygłoszone dnia 21 listopada 1695 r. w Pilicy u Kan. Regularnych; Dzielwski Marcelli (franciszkanin) „Sukienka, której gatunek, krój i kolor sama onota, łaska i chwala wiekuieta“, kazanie wygłoszone w Krakowie na Piasku dnia 16 lipca 1719 roku: „Djariusz wprowadzenia Szkaplerza św. do Kościoła Bogoryjskiego Kan. Regular. przez Konarskich 25 lipca 1728 r.; Reklewski Józef (franciszkanin): „Pewna zasłona Gniewu Boskiego Szkaplerza Najśw. Panny Maryi“, kazanie na Piasku z 1737 r.; Paulin Janowski (franciszkanin): „Pewny znak przeznaczonych do nieba pod strażą orderu Szkaplerznego“, kazanie wygłoszone 21 lipca 1784 r. w Strzemiu pod Poznaniem; — Z obcych kaznodziejów dawnych należy wymienić głównie Jana z Kartaginy O. F. M. z jego Homiliami o Szkaplerzu na cały rok; Bp. Tomasza Brandley z Irlandii, syryjczyka Wilhelma de Samvico, Filocalusa Caputusa z Neapolu, Franciszka de Rosa z Neapolu, Ludwika z Grenady, Jana Pintusa, Michała de Fonte, Jana Bouet, Teofila Baynaudus T. J., Błogosławionego Klaudiusza Colombiere T. J., nie mówiąc już o kaznodziejach wybitnych z Zakonu Karmelitańskiego. — Łaski Szkaplerza znalazły swoje odbicie i w literaturze, m. in. Józef Chociszewski napisał piękną powieść dla ludu: „Szkaplerz wiarusa“, Poznań 1865 roku, str. 192, II wydanie 1872 r. Wiele cudów i łask Szkaplerza podają dawne kroniki od XIV w. Wspominają one zarazem o gorliwych apostołach nabożeństwa Szkaplerznego. Jaśnieje wśród nich O. Justyn Miechowita Z. K., nasz rodak. Po Zakonie Karmelitańskim szerzyli Szkaplerz najwięcej Franciszkanie, Norbertanie, Cystersi, Benedyktyni, Jezuiti, Kapucyni, u nas w Polsce Paulini w wielu swych dawnych klasztorach i żeńskie Zakony i Zgromadzenia. W czasie walki zaborców z Zakonami i ich ucisku przez zaborców Kler świecki przejął ich rolę. Zapisali się tu najwięcej Ks. O. Osiński, Ks. Fr. Liss, Ks. Fr. Masłowicz.

● Prekop, kapucyn.

skich, będących ośrodkami kultu Matki Bożej Szkaplerznej, tak na ziemiach dawnej Polski, jak zmartwychwstałej po pierwszej wojnie światowej.

Już Władysław Jagiełło, jak podaje Marcin Bielski, ocalony został od śmierci przez Szkaplerz św. W 1695 r. został uzdrowiony z ciężkiej choroby przez Szkaplerz Karmelitański wojewoda Sandomierski Warszucki¹¹⁾. W 1904 i 1905 r. w czasie wojny japońsko-rosyjskiej Szkaplerz Karmelitański chronił cudownie setki i tysiące od śmierci i to w sposób naoczny, wprost namacalny, podobnie jak ryngrafiki i medaliki Matki Bożej Częstochowskiej, tak, że i schizmatycy starali się w nie przybrać. Łask takich było na samej ziemi polskiej tysiące. Stąd „nie było — jak pisze ks. Bp. Pelczar, u nas dawniej nikogo od kmiotka począwszy do hetmana, od wyrobnicy do królowej, coby nie nosił Szkaplerza“. — Leon XI przy swym obiorze na papieża przy ubieraniu się w nowe szaty, gdy mu chciano zdjąć Szkaplerz Karmelitański rzekł: „Relinque apud me Mariam, ne me derelinquat Maria“. — Pozostaw przy mnie Maryję, aby mię Maryja nie opuściła. — Odruchowo powtarzali tę myśl tymi czy innymi słowami wszyscy noszący Szkaplerz, widząc nie tylko łaski doczesne, ale i dary duchowe, jakie przezeń zlewa Najśw. Panna.

Jedna część spadająca na plecy zlewa łaski uległości woli Jezusa, druga na piersi stykając się z naszym sercem chroni je od grzechu i pobudza do cnoty. Spełnia się w ten sposób główna rola Maryi, jaką chce w naszym życiu odegrać. Wyrażają ją słowa wyrzeczone ongiś w Kanie: „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie“ (Jan, 2, 5) i inne do Niej stosowane: „Naśladowcami Moimi bądźcie, jako i Ja Chrystusa“ (I Kor., 4, 16).

Cale znaczenie Szkaplerza, jako przewodu łask Maryi dobrze oddaje jedna z antyfon, śpiewana dawniej w Karmelu: „Alma Dei Genitrix Carmeli Gloria Montis, veste Tua indutos pariter virtutibus orna semper et a cunctis defende periculis“. — Pełna dobroci Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmelu, odzianych Twą szatą przyozdabiaj również cnotami nieustannie oraz od wszelkich broń niebezpieczeństw.

IV. PRAKTYKA MARYJNA.

Nawet przeciwnicy Szkaplerza przyznają, że „w wypróbowanych praktykach Mariańskich Szkaplerz zajmuje wiekami uświęcone miejsce“¹²⁾. Szkaplerz Karmelitański jest „przede wszystkim praktyką“ i „stąd płynie jego skuteczny wpływ na cale życie chrześcijańskie, czyniąc je godnym dzieci Matki Boga“, jest „szkołą Maryi“. Dobrze pojęty i praktykowany jest „krynicą dobrych uczynków i drzewem płodnym,

..) Dyariusz wprowadzenia Szkaplerza do Kościoła Kan. Regul. w Pilly dnia 21 listopada 1695 r. Napisał Ks. S. K. R. Cud podał w kazaniu Kan. Prokopowicz.

12) O. Anzelm O. C. D. „Głos Karmelu“ 1929, VIII, str. 232

rodzącym owoce duchowe“ (Pap. Aleksander VII). Te i tym podobne określenia zwracają uwagę na udział wiernych w dziele Maryi, jakim jest Szkaplerz.

Każde dzieło nadprzyrodzone ma dwa składniki zasadnicze: łaskę i współpracę z Nią. Pierwszą daje Maryja, drugą musi dać człowiek. Niespełnienie drugiego warunku niszczy całkowicie dar i prowadzi — jak niezbicie doświadczenie wykazuje — do jego całkowitego odrzucenia, a nawet zniechęcenia¹³⁾.

Na czym polega współpraca z darem Szkaplerza Karmelitańskiego? Na czterech czynnikach — odpowiada O. Archaniół a Virgine Carmeli O. C. D. z Ypres:

Pierwszy to dominująca w życiu myśl o Matce Bożej.

Drugi to ciągle i z własnego wyboru zwracanie się do Niej.

Trzeci to uszlachetnienie nadprzyrodzone, czyli staranie się o uświęcenie swej duszy.

Czwarty to promieniowanie zewnętrzne aktami cnoty.

W tym duchu założone zostały Bractwa Szkaplerza św.¹⁴⁾. Szczególnymi środkami wspólnymi im wszystkim jest modlitwa (zwłaszcza Koronka Szkaplerzna, zawierająca rozpamiętywanie o siedmiorakim wylaniu Krwi Przenajświętszej), specjalne umiłowanie cnoty czystości, i ze względu na uczczenie Dziewicy Maryi i ze względu na przywilej Sobotni, częste przystępowanie do Sakramentów św., dobre uczynki, nawiedzanie Kościołów Brackich i zyskiwanie rozlicznych odpustów.

W wielkiej mierze zacieśniają one miłość wzajemną między członkami, a w rodzinach stoją na straży czystości pożycia małżeńskiego.

W Bractwach Szkaplerznych, których członkowie czują się duchowymi krewnymi Matki Bożej, owszem dziećmi szczególnie umiłowanymi, tkwi wielka siła społeczna, która przez wieki wpływała na kształtowanie się stosunków wśród ludzi. Podlegali jej możni, jak nasi królowie: Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan III Sobieski i zwykli śmiertelnicy, których miliony nosiło i nosi sukienkę Szkaplerzną. Po Bractwach Różańca św. Kościół Katolicki ma największą pociechę z Bractw Szkaplerza św.¹⁵⁾.

¹³⁾ Roczniki M. B. Szkaplerznej podają cały szereg groźnych zaiste wypadków zdzierania z siebie przez grzeszników Szkaplerza jeszcze za życia, lub w chwili śmierci. Fakty takie notują zwłaszcza na terenach misyjnych, gdzie działanie szatana jest gwałtowniejsze. Choć nie brak ich i w krajach katolickich.

¹⁴⁾ Por. Szkaplerius szwenezansios panos Marijos, Lipsk—Wilno 1860. Książka dla Bractwa Szkaplerza św., Poznań 1844, str. 80, 2 wyd. Poznań 1859, 3 wyd. Lwów 1849 r.

¹⁵⁾ W Kalendarzu Powszechnego Kościoła jest obok święta M. B. Różańcowej tylko święto M. B. Szkaplerznej. Socjalne znaczenie Bractw Szkaplerznych podkreślał ostatnio Pius XI. Por. m. in. słowa Piusa XI skierowane do I Kongresu Trzeciego Zakonu Karmelitańskiego w Brazylii w 1922 r.

„Jeśli mi dali do wyboru palmową suknię św. Pawła Pustelnika z jego zasługami, wolałbym ją wybrać, aniżeli purpurę królewską“ — (św. Hieronim). To samo można powtórzyć o habitie karmelitańskim. Karmel po hebrajsku to Ogród Boży. W Starym Testamencie był symbolem piękna. W Kościele Katolickim słowo Karmel to synonim piękna duchowego i wielkiej świętości. Karmel jest Ogrodem Bożym i Maryi. Carmelus est totus Marianus. — Karmel cały jest Mariański. Ona jego Królową, najpiękniejszą Ozdobą i Kwiatem.

Kwiecie Karmelu,

Plodna winnico,

Niebios światłości,

Matko Dziewico. —

Wołał do Niej św. Szymon Stock. A za Nim powtarzają to Teresa od Jezusa, Jan od Krzyża, Teresa Marchocka, Andrzej Corsini, Teresa Małgorzata od N. Serca Jezusowego, Elżbieta od Trójcy Przenajśw., Maria od Jezusa Ukrzyżowanego, Teresa od Dzieciątka Jezus i setki innych.

Życie ich zaczęło się, rozwinęło i udoskonaliło przez Maryję. — „Odzieście się w Maryję — woła Zakon Karmelitański do swych dzieci — i odzwierciedlajcie w swym życiu Jej poznawanie Jezusa, Jej wewnętrzne i zewnętrzne z Nim obcowanie, Jej ducha i ciągłego zjednoczenia z Bogiem i dzieła miłości i apostołstwa płynące z tego obcowania“¹⁶⁾.

Świętość i zasługi dzieci Karmelu spływają na szatę, którą noszą. Jest ona świętą, jak świętą nazwał Bóg suknię Aarona. Kto dostąpił łaski noszenia jej, wchodzi w grono dzieci Karmelu, choćby nie danym mu było żyć w jego murach. Szkaplerz zespala go ściśle z miłością i czcią, jaką Karmel otacza swą Królową i zlewa nań potok łask duchowych, jakich w Ogrodzie Bożym nigdy nie brak.

¹⁶⁾ Co sądzą sami Karmelicy o Maryjności swego Zakonu można spotkać w każdej książce przez nich napisanej o Karmelu. W języku polskim polecamy dziełko O. Bernarda od Matki Bożej O. C. D.: „Zakon N. Maryi Panny z Góry Karmelu, Jego historia — duch — życie“, Kraków 1937, str. 143, oraz „Ideal i duch Karmelu“ Kraków 1946. Stosunek Karmelity do Szkaplerza dobrze ujmują następujące słowa: „Nabożeństwo Szkaplerzne tak głęboko związane jest z życiem wewnętrznym, Maryjnym naszego Zakonu, że wszystko, co godzi w Szkaplerz, godzi równocześnie w samo jądro tegoż życia“ (Głos Karmelu, 1939, VII—VIII, str. 247. Nie znaczy to jednak, by Szkaplerz był punktem wyjścia osobliwego nabożeństwa ku N. Pannie w naszym Zakonie. Był raczej wykwitem, konsekwencją tego prastarego kultu“ (tamże str. 247). „Szkaplerz miał zacieśniać jeszcze stosunek istniejący już od dawna między Maryją a dzieckiem Karmelu. Miał mu nieustannie przypominać jego godność, upodabniać to serce, które pokrywa, do Serca jego Matki,... ustawicznie zwracać uwagę jego na wzrok tej Matki, ku niemu zwrócony“ (tamże str. 248).

Cóż może powiedzieć niejedna dusza, jak nie powtórzyć słowa Pawłowe: „wasza obfitość niech doloży naszemu niedostakowi“ (II Kor., 888, 14).

Co może zawołać serce spragnione szczęścia a otoczone zatrutą atmosferą światowości, czy nie słowa z Introitu Mszy św. o Matce Bożej Szkaplerznej: „woń odzienia twego, jako woń kadzidla“ (Pieśń 7, II).

Kto jak nie Karmel może do każdej zbliżającej się doń duszy powiedzieć: „I włożę na nich znamię moje“ (Izaj. 66, 19). „Rozciągnąłem odzienie moje na cię i przysiągłem przymierze z Tobą“ (Ezech. 16, 18).

Czyż więc nie zawoła każdy komu danym jest zespolić się wspólną suknią z Karmelem i razem z Nim czcić Jego Królowę: „Weseląc się będą weselił się w Panu i rozraduje się dusza moja w Bogu moim, iż mię obłócił w szaty zbawienia i ubiorem sprawiedliwości odział mnie“. (Ze Mszy św. o Matce Bożej Szkaplerznej śpiewanej w Karmelu w soboty całego roku).

Kościół zawdzięcza Maryi wszystko. Ale Karmel otrzymuje to, co jest najintymniejszego i najświeższego: życie przy Sercu Matki-Dziewicy. Któraż z tajemnic Maryjnych jest bogatsza w uczucia i słodycze, która pewniejsza i bezpieczniejsza dla serca ludzkiego?

Można na rolę Maryi w Szkaplerzu patrzeć jedynie jako na dar, przewód łask i praktykę pobożną — kto jednak chce pełni niech przez Szkaplerz zdobędzie sobie ducha Karmelu. To jest najgorętsze pragnienie i największa rola, jaką Matka Boża spełnia przez Szkaplerz. Gdy ono zostanie dokonane wtedy spełnionym zostanie wszystko. — Między duszą odzianą w suknię Karmelu a Mysterium Mariae zadzierżgnie się najściślejsza łączność na wieki. Z ziemskiego Karmelu Oblubienica Ducha św. zaprowadzi taką duszę do Karmelu w niebie, na swe wieczyste gody z Bogiem Miłością Nieskończoną.

Narzędzie pełni Pośrednictwa Maryi

„Szkaplerz Święty to niejako strój Maryi oraz znak i rękojmia wpmożenia Matki Bożej“.

(Z listu Ojca św. Piusa XII do Generalów Zakonu Karmelitańskiego).

Między rozlicznymi związkami, jakie dzięki Odkupieniu zawiązały się między nami a Bożąrodzicielką, najmilszym jest chyba a także najściślejszym stosunek matki i dziecka. Maryja jest wprawdzie dla nas ideałem piękna duchowego, gdyż jest „matką najczystsza“, „matką najśliczniejszą“, „najmilszą“, jak to w słusznych superlatywach wyraża litania. Jest to ideał porywający ale niedościgniony. Maryja przez godność Matki Bożej wzniosła się na zawrotne szczyty chwały i dostojęstwa. Jest ona Matką naszego Stworzyciela, „Matką Odkupiciela“ dzięki temu, iż druga Osoba Trójcy świętej mając zbawić człowieka przyjęła w Jej łonie naturę ludzką. Stąd Maryja jest, powiedziawszy w skrócie, Królową wszechstworzenia.

Te wszystkie jednak pojęcia o Matce Bożej, jakkolwiek głębokie, i tytuły jakkolwiek wzniosłe, czynią nam tę niewygodę, że gotowe są robić wrażenie, że przedmiot czci naszej oddała się coraz bardziej od nas, podczas gdy powinno się dziać przeciwnie. Celem religijności winno być zjednoczenie z przedmiotem czci przez miłość. Orientacji tej podlegają zarówno cześć Chrystusa jak i cześć Świętych Jego, a przede wszystkim cześć Matki Jego. Szukać przeto winniśmy takiej więzi, która by nas wiodła niechybnie do zespolenia z Maryją.

I. OTO MATKA TWOJA!

Jeśli nas może uderzają zbyttnio superlatywy litanii, najsluszniej zresztą Maryi oddawane, to zwróćmy większą uwagę na jedno z pierwszych wezwań: „Matko Łaski Bożej“. Gdybyśmy zgłębili treść tego trójwyrazu, znaleźlibyśmy węzeł najistotniejszej naszej spójni z Maryją, Matką Jezusa. W jakim znaczeniu nazywamy Maryję Matką Łaski? By na to odpowiedzieć, musimy się odwołać do nauki katolickiej o łasce. Łaska Boża jest to nowe życie, tzw. życie nadprzyrodzone, darowane nam z czystej hojności przez Boga. Łaska nadaje nam nową formę bytowania, dzięki której nie jesteśmy już tylko zwykłymi stworzeniami, lecz dziećmi bożymi — synami Najwyższego. Dzięki niej dzielimy życie z samym Bogiem, uczestnicząc w Jego intymnym życiu. Ponieważ pierwszy człowiek utracił to życie, przywrócił nam je Chrystus. On bowiem jako Bóg, który zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem, stał się tym samym źródłem odradzającej nas do życia Bożego

łaski, dlatego, że „w Nim mieszka — jak powiada św. Paweł — cała pełność Bóstwa cielesnie“ (Kol., II, 9). Słowem, Chrystus to życie nasze, wprost „żywot nasz“ — jest to jego osobiste określenie siebie w Ewangelii (Jan, XIV 6). A zatem łaska to życie Chrystusa w nas. W pewnym więc znaczeniu możemy utożsamić Chrystusa i łaskę: Chrystus to łaska. Nie bez słuszności zatem kompozytor litanii loretańskiej dorzucił do tytułu Matki Chrystusowej nowy synonim: „Matka Łaski Bożej“. Dzięki temu naświetleniu dogmatu łaski odkrywamy w Maryi kogoś niezmiernie nam bliskiego. Kiedy Maryja zrodziła „nasze życie“, czyż nie możemy Ją nazwać najsluszniej matką naszą? I to stokroć sluszniej, aniżeli nasze matki ziemskie. Wszak życie Boże dusz naszych jest niepomiernie ważniejsze, cenniejsze i wnioślejsze w swym przeznaczeniu, aniżeli życie cielesne.

Wszyscy wybitni mariolodzy, zarówno jak święci, dochodzą do tego odkrycia w osobie Maryi Matki duchowej, które w taki zachwyt wprawiło św. Teresę od Dzieciątka Jezus, że z jej ust wyrwało słowa: „Ona jest więcej Matką, niż Królową!“ Gdy więc odnosimy się do Maryi, jak dzieci do swej Matki, stajemy na głęboko dogmatycznymi i kościelnym gruncie nabożeństwa maryjnego.

Usiłując ludzkim rozumem, choć oświeconym wiarą, wnikać w niepojęte prawdy, łatwo zauważymy, iż pewne szczegóły czy promienie tej prawdy komplikują się nam i krzyżują a niekiedy nawet zdają się pozornie przeczyć sobie. Dzieje się to, mimo iż z góry wie dzieć winniśmy, iż każda tajemnica jest zawsze prosta sama w sobie, a tylko w naszym umyśle jak promienie słońca w kryształach, załamują się, rozszczepiają i wywołują wrażenie jakoby były złożone a nawet w szczegółach sobie przeczyły. Tak się też przedstawia położenie z prawdą naszego nadprzyrodzonego usynowienia maryjnego. Czy ono da się pogodzić z nadprzyrodzonym naszym przybraniem za dzieci Boże? — Z przybraniem za dzieci spotykamy się już raz w nauce o łasce. Przez łaskę otrzymujemy nowe życie, które oprócz życia naturalnego jest pewną rzeczywistością w naszej duszy, co ją przeobraża na podobieństwo Boże. Czy więc przypuszczenie w dziedzinie łaski nowego usynowienia — usynowienia maryjnego — nie stwarza jakichś nowych odrębności, które tylko zaciążyć mogą na naszych stosunkach z Bogiem?

Trudność natychmiast się rozwieje, gdy zrobimy spostrzeżenie, że tak w jednym jak i w drugim wypadku usynowienia chodzi o jedno i to samo życie Boże, zawsze z Chrystusowej pełni płynące, ale przez pośrednictwo Maryi. Raz więc patrzymy na to życie jako udzielone nam przez Jezusa, a drugi jako otrzymane przez ręce Maryji Matki Jego. Różnica jedynie ta, iż Chrystus udziela nam własnego swego boskiego życia, Maryja natomiast daje nam udzielone sobie przez Boga. Maryja daje nam to życie najpierw w osobie Jezusa, przez zrodzenie go, a po-

tem przez swoje orędownictwo u Boga, dzięki któremu sprawa tę łaskę najobficiej ze wszystkich orędujących za nami świętych. Uważanie się więc za przybrane dzieci Maryi tak jak uważamy się za przybrane dzieci Boże, nie stwarza nowej prawdy ani nowej nauki. Przeciwnie, jest ono wszechstronniejszym ujęciem tej samej Boskiej rzeczywistości w naszych duszach. Stając się dziećmi bożymi przez łaskę Chrystusową, zadzierżgamy tym samym życiową, nadprzyrodzoną spójnię z Bożą Rodzicielką.

Prawem życiowego związku, łączącego chrześcijan z Chrystusem, odkupionych z Odkupicielem, ożywionych łaską ze źródłem łaski, członków Ciała mistycznego z Głową, posiadamy wspólnie z Chrystusem jedną i tę samą Matkę, podobnie jak jednego i tego samego Ojca w niebie. Różnica jedynie ta, że Maryja jest Matką Jezusa co do ciała, a naszą co do ducha. To powszechne duchowe macierzyństwo Maryi wyłożył błog. Pius X w encyklice „Ad diem illum“ z dnia 2. II. 1904. Pisz w niej następująco:

„Czyż Maryja nie jest Matką Chrystusa? Zaiste, więc i naszą Matką jest. Powinien bowiem każdy sobie zdać z tego sprawę, iż Jezus tj. Słowo, które stało się Ciałem jest także Zbawcą rodzaju ludzkiego. Zaś jako konkretna jednostka, Bóg-Człowiek, posiada ciało naturalne na równi z innymi ludźmi, natomiast jako Odkupiciel ludzkości posiada nadto pewnego rodzaju ciało duchowe, albo jak mówią „mystyczne“ utworzone ze społeczności tych, co wierzą w Chrystusa. „Wszyscy stanowimy jedno ciało w Chrystusie“ (Rzym., XII, 5). Dziewica zaś Maryja nie na to tylko poczęła Odwiecznego Syna Bożego, aby przyjmując z niej naturę ludzką stał się człowiekiem, lecz także na to, aby przez przyjętą z Niej naturę stał się Zbawcą śmiertelników. Dlatego Anioł rzekł do pasterzy: „narodził się wam dziś Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan“ (Łuk., II, 11).

W jednym zatem i tym samym łonie przezystej Matki — wczy dalej ten sam papież — przyjął sobie Chrystus ciało materialne a zarazem przybrał ciało „duchowe“, z tych mianowicie utworzone, którzy mieli weń uwierzyć. Można więc powiedzieć, że Maryja nosząc w łonie Zbawcę nosiła równocześnie tych wszystkich, których życie zamykało się w życiu Zbawcy. Przeto wszyscy, którzy należymy do Chrystusa i według słów Apostoła „jesteśmy członkami ciała Jego, z ciała i z kości Jego“ (Efez., V, 31), wyszliśmy z łona Maryi siłą związku łączącego Ciało z Głową. Stąd w znaczeniu duchowym i mistycznym nazywamy się dziećmi Maryi, a Ona jest Matką wszystkich nas“.

Argumentacja błogosławionego Papieża jest tak ścisła i jasna, iż zbędne się okazują jakiegokolwiek objaśnienia do słów jego. Prawda o powszechnym duchowym macierzyństwie Maryi jest nie tylko nicią wiążącą wszystkie punkty doktryny mariologicznej i syntezą mariolo-

gii, lecz przesączyła na wskrós życie duchowe Kościoła. Coraz jaśniej ukazuje się nam Kościół jako społeczność Maryjna. Prawdę tę sformułował zwięźle Pius XII w encyklice „Mystici Corporis Christi“, w której pisze, iż „Maryja będąc Matką co do ciała Głowy naszej, (Chrystusa), stała się przez swe boleści i chwałę matką co do ducha wszystkich Jego członków“, a w kilka wierszy potem dodaje przepiękne wyrazy o powszechnej miłości Maryi ku wszystkim wiernym: „Mistyczne Ciało Chrystusa, zrodzone z przebitego Serca naszego Zbawcy objęła Ona taką samą matczyną troską i ofiarną miłością, z jaką Dzieciątko Jezus w żłóbku tuliła i karmiła“.

Chrystus nie chciał nas pozostawić co do tej prawdy w żadnej wątpliwości. W najrzewniejszej chwili swego życia, obwołał Maryję naszą Matką. Uczynił to w takich okolicznościach, w jakich pamięć najmocniej utrwała przeżycia i zapisuje nawet każde słowo i każdy gest ukochanej osoby. Gdy z Jego ran wyciekały resztki krwi, przekazał nam z wysokości krzyża uroczystym testamentem Maryję za matkę. W słowach: „Niewiasto, oto syn twój, — Synu, oto Matka twoja“, jak uczą poważni egzegeci, nie wydaje się, by Mu chodziło o zapewnienie opuszczonej Matce doczesnej opieki, skoro zwracając się do Niej, niczym nie zaznacza Jej rodzicielskiego do siebie stosunku. Owszem, nazywa Ją nie matką, lecz dostojnym słowem: „Niewiasto“, jak gdyby chciał odwrócić Jej wzrok od siebie i skierować w stronę tego, którego mianuje Jej synem. W postaci Jana Ewangelisty stojącego pod krzyżem uważa się powszechnie reprezentację wszystkich dzieci Kościoła, zleconych przez Jezusa macierzyńskiemu uczuciu i trosce Maryi.

II. MONSTRA TE ESSE MATREM — OKAŻ SIĘ NAM MATKĄ!

Wszystko to co dotąd powiedzieliśmy o Maryi jest prawdą. — Lecz prawda, która kształtuje jedynie umysł, a nie jest motorem zewnętrzznego działania podług niej, która nie porusza, słowem, nie posiada zewnętrznego wyrazu, czymże się różni od wielu suchych obiegowych teorii? Maryja nie chce by prawda o Jej powszechnym macierzyństwie była tylko budzącą zachwyty ideą. Tak samo i Kościół nie chce, aby prawdy wiary zamykały się jedynie w obrębie pojęć i słów, i stanowiły wyłącznie treść drukowanych katechizmów. Przeto wyciąga zawsze z nich praktyczne wnioski, wypracowuje podług nich modłę codziennego życia z wiary, co więcej, rozwija liturgię z przeróżnymi zewnętrznymi wyrazami kultu Boga. Bo to właśnie porusza i sprawia, iż żyjemy tym i podług tego, w co wierzymy.

Liturgią adopcji za dzieci Maryi jest przyjęcie do Szkaplerza karmelitańskiego. Szkaplerz to najwyrazistszy znak naszego przybrania za dzieci Maryi. W Szkaplerzu też, a głównie w jego przywilejach Maryja okazuje się nam Matką. W przepięknym hymnie „Ave maris

stella“ wrywa się pięwcy gorące wyzwanie: „Monstra Te esse matrem — okaż się nam Matką“, dowiedz, że nas miłujesz jak matka, podaj nam znak twej macierzyńskiej troski o nasze dusze i ich zbawienie! Jesteśmy pewni wprawdzie Jej nieustannego orędownictwa za nami w niebie. Lecz serce ludzkie tak skłonne do widzialnych rzeczy szuka symbolów, by mu się pewne niewidzialne rzeczywistości stały bardziej uchwytnymi. Otóż symbolu macierzyńskiej troski Maryi o nas najłatwiej bodaj możemy się dopatrzeć w szkaplerzu. Autor Księgi Królewskiej pragnąc opisać troskę i miłość macierzyńską Anny względem Samuela uznał za odpowiednie zapisać, iż sprawiała mu co roku i przynosiła do świątyni nową suknię (I Król., II, 19).

Przysrajanie dzieci, to przyjęty obowiązek matki. — Ubieranie w sposób estetyczny dzieci to ich specjalność. Dlatego ubranka i sukienki są dla dzieci ciągłym przypomnieniem matki. Szkaplerz posiada podobne znaczenie psychologiczne. Myśl naszą kieruje ku Matce niebieskiej. Jest on niejako nieustającą modlitwą, ponieważ symbolizuje naszą stałą pamięć na Maryję i nieustanne zwracanie się do Niej w modlitwie. Widnieje on na naszej piersi zawieszony na szyji na znak naszej przynależności do Maryi. Przemawia on także do nas przez swoją formę. Zakłada się go na szyję, niby słodkie jarzmo, wprzęgające nas w nowe życie, życie dzieci Maryi, służbę Królowej nieba i ziemi. Inaczej niż medaliki okrywa nas z dwóch stron jak rzeczywista szata, na znak owej duchowej szaty łaski, jaką się przyoblekliśmy na chrzcie. Życie to dała nam Maryja w Jezusie. Szkaplerz przypomina nam, iż szatę tę winniśmy nosić bez zmayı aż do śmierci. Wyraz tego mamy w słowach, jakie wypowiada kapłan nakładający Szkaplerz: „Przyjmij tę szatę błogosławioną prosząc Najświętszą Panienkę, abyś przez Jej zasługi nosił ją bez zmayı, i aby cię od wszelkiej przeciwności broniła, oraz zawiodła do żywota wiecznego“. Czyż słowa te nie przypominają nam obowiązku trwania zawsze w stanie łaski, jaki przyjęliśmy na sobie przy chrzcie świętym, kiedy to przyrzekliśmy nosić szatę niewinności bez zmayı? Jest więc Szkaplerz honorową oznaką ale równocześnie i zobowiązaniem.

Jedna część Szkaplerza spada na plecy na znak, iż Maryja sprawuje nad nami macierzyńską pieczę, osłaniając nas przed napaściami wroga duszy i ciała. Druga część spada na piersi i spoczywa na sercu, na znak, iż serce nasze, w które na chrzcie wlał Bóg zarodek dziecięcej miłości ku Maryi, winno być poświęcone całkowicie na Jej służbę.

Sukienny, szorstki materiał, z którego skrojony jest szkaplerz, przestrzega nas, że życie maryjne nie jest życiem wygody, lecz życiem poświęcenia, walki z naturą skażoną i umartwienia zmysłów. — Gdyż Szkaplerz to nie paszport, za okazaniem którego można bez dalszych ceregieli dostać się do nieba, lecz to dopiero zbroja, co nam ułatwia

wywalczenie królestwa niebieskiego. m zaś zbroja jest potężniejsza, tym większej sprawności bojowej i zaprawienia do twardego życia wymaga od rycerza. Jeśli przeto upatrujemy w Szkaplerzu dowody macierzyńskiej miłości Maryi ku nam, to i my również winniśmy przez stosowanie go jako pomocy ku zbawieniu okazać się Jej dziećmi, dziećmi, które są nieprzejednanymi nieprzyjaciółmi grzechu.

III. MATKA OPIEKUNKA

Maryja nie poprzestaje na samym tylko akcie adoptowania nas za dzieci swoje. Jej uczucie macierzyńskie jest trwale i obejmuje całe nasze życie oraz wszystkie jego potrzeby. Szkaplerz ułatwia nam wiarę w tę ciągłą przyczynę Maryi za nami u Boga, a przede wszystkim przyczynę w sprawach najdonioślejszych naszego bytu i przeznaczenia. Macierzyński tytuł Maryi wywodzący się z tego, iż Maryja dała nam Jezusa, życie nasze, źródło łask, opiera się w istocie na Jej roli pośredniczki w wyjednywaniu i rozdawnictwie łask¹⁾. Maryja jest Matką naszą, gdyż przez swoje orędownictwo współdziała z Chrystusem około odrodzenia nas do życia nadprzyrodzonego, oraz pomnażania jego, a wreszcie nad dopełnieniem go przez chwałę wieczną. W liturgii karmelitańskiej na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej czytamy prefację: „Tych zaś, których Błogosławiona Dziewica przybrała przez Szkaplerz święty na umiłowane dzieci, racz, Boże, jak najrychlej, gdy będą pobożnie umierali odziani tą szatą, wyprowadzić na Górę świętą“ (tj. do chwały niebieskiej).

Jako Matka Jezusowa a równocześnie Matka nasza odgrywa Maryja ważną rolę, rolę jedyną w dziele naszego zbawienia. Przez Szkaplerz wchodzimy w krąg najżywszych zainteresowań Maryi jako Pośredniczki wszystkich łask. Sprawa ostatecznego wytrwania w dobrem, śmierci w przyjaźni z Bogiem, jak najrychlejszego wydostania się z czyśćca i ujrzenia Boga twarzą w twarz, są to zapewne sprawy, które szczególnie leżą na Sercu tej dobrej Matki, gdy mowa o Jej przybranych dzieciach.

Wobec tego okazuje się, iż nic w tym nie należy upatrywać nadzwyczajnego, iż noszącym Szkaplerz nadała Maryja tak wielkie przywileje: uchronienie od ognia piekielnego, czyli łaskę dobrej śmierci, oraz rychłego wyzwolenia z czyśćca, czyli tzw. „Przywilej sobotni“. Te wielkie łaski, zagwarantowane obietnicami Maryi okażą się bardzo właściwe Jej misji, gdy wnikiemy nieco głębiej w istotę Jej pośrednictwa.

Udział w pośrednictwie i szafarstwie łask zdobyła Maryja przez dopuszczenie do współdziałania w Chrystusowym dziele zbawienia, tj.

¹⁾ por.: Dictionnaire de Theol. Cath. — Vacant, Mangenot; Marie, t. 9, col. 2405 i nast.

w Jego narodzeniu, życiu, pracach a szczególnie w męce. Ona to zgodziła się na Wcielenie w swym łonie przyszłego Zbawcy. Ona to miała szczęście współżyć intymnie z Jezusem żyjącym w ukryciu Nazaretańskim i wtedy została wtajemniczona w Jego plany odkupieńcze. — Ona to szła w ślad za Jego podróżami apostołskimi, słuchając nauk, chowając je i pierwsza stosując, aż wreszcie stanęła mężnie pod krzyżem i wspólnie z Nim ofiarowała Bogu żertwę wynagradzającą. I ją to wreszcie spotykamy w Wieczerniku, gdzie wspólnie z apostołami wymodliła zesłanie Ducha świętego na Kościół. Wobec tego szerokiego i czynnego współdziałania z Chrystusem nad dziełem zbawienia ludzkości caiej nie mógł Jej Bóg wykluczyć od współdziałania przy dopełnianiu się zbawienia każdego pojedynczego człowieka. Albowiem jako dobra Matka nie opuszcza boku swego Syna od początku aż do końca Jego dzieła. Nadto swą macierzyńską troską otacza wszystkie członki Jezusa, a więc i te duchowe członki Jezusa, które Jej snadź przypominają dziecięcą słabość Jezusa w żłóbkku. Wszak my tutaj na ziemi, jeszcze przebywający, borykamy się nieustannie z przeciwnościami, i niejako dopiero rodzimy się dla niebieskiej ojczyzny. Dlatego Maryja jak niegdyś pieściła, karmiła i chroniła ciało Jezusa, tak obecnie pielęgnuje pozostałe na ziemi Jego mistyczne członki.

Współdziałanie Maryi z Chrystusem okolo zbawienia ludzi, rozumiemy nie w ten sposób, jakoby Ona coś od siebie dodawała do tego dzieła najdoskonalszego i nie potrzebującego nic do uzupełnienia. — Zresztą, wszystko to, co najcenniejszego posiada w sobie Maryja, posiada nie inaczej jak dzięki zasługom Chrystusa. Wiadomo Jej, że wszystko, nawet Niepokalane Poczęcie zawdzięcza dziełu swego Syna. Wyśpiewała więc to w hymnie „Magnificat“: „I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim“

Jej rola Współodkupicielki a potem współszafarki owocami Odkupienia polega na tym, iż swoją wolą, pragnieniami oraz uczuciami macierzyńskimi łączy się najzgodniej z wolą, pragnieniami i uczuciami swego Syna. Ścisłe zespolenie Maryi z Jezusem spostrzegamy na całej przestrzeni Chrystusowego życia i działalności: od chwili poczęcia, poprzez Betleem, Nazaret, podróże po Palestynie, aż po szczyt Golgoty i uniesienia Wielkanocy oraz Zielonych Świątek. I dziś myśli Maryi, pragnienia i plany są zawsze te same, co myśli i pragnienia Jezusa: z nieba czynić dobrze na ziemi, czyli zbawiać. Przed tronem Ojca wstawia się za nami Chrystus, a w Jego roli Pośrednika bierze zawsze czynny udział Maryja.

By nie być źle zrozumianym, zaznaczyć musimy, iż zachodzi istotna różnica między charakterem wstawiennictwa Jezusa, a wstawiennictwa Maryi. Jezus wyjednywa sobie i nam to, o co prosi, na zasadzie sprawiedliwości, otrzymuje bowiem to o co prosi jako sobie należne.

Maryja ma możność zabiegania o to samo, ale z odwołaniem się do miłosierdzia Bożego, które jakkolwiek nie musi Jej wysłuchać według sprawiedliwości, to jednak przez dobroć i łaskawość nigdy Jej nie odmawia wysłuchania. Słusznie jest więc nazywana „wszechmocą błagającą“ — Omnipotentia supplex. Wszak i Ona jest jedną z odkupionych, a więc tą, która żyje z łaski Bożej. Ale ponieważ jest niezmiernie miła Bogu, otrzymuje wszystko, o co prosi na równi z Jezusem.

W świetle powyższych danych o przystosowaniu się Maryi do zbawczego dzieła Syna zarysowują się granice i szerokość pośrednictwa Maryi. Jakkolwiek Kościół nie wydał w tym przedmiocie oficjalnego orzeczenia, panuje jednak ogólne przekonanie, iż szafarstwo Maryi obejmuje wszystkie łaski Boże. W hymnie brewiarzowym „Ave Maris stella“ modlimy się, aby Maryja prosiła dla nas o wszelkie dobra: „Bona cuncta posce“. W popularnej antyfonie: „Pod Twoją obronę“ wzywamy Ją, aby nas zawsze i ze wszystkich uwalniała niebezpieczeństw“ — „sed a periculis cunctis libera nos semper“.

Spośród wszystkich niebezpieczeństw najgroźniejszym, któż o tym nie wie, jest godzina śmierci. Jest to bowiem godziną, w której rozstrzyga się po raz ostatni los wieczny chrześcijanina. Dlatego też w tym momencie szczególnie pożądaną i aktualną jest pomoc Maryi. Przez Jej też ręce udziela Bóg łaski ostatecznego wytrwania, której w ciągu życia nie możemy sobie zasłużyć, gdyż jest łaską nad łaskami. Teologowie twierdzą jednak, że możemy sobie wyjednać ją dwojakim sposobem: przez modlitwę ufną i trwałą, i przez nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny ¹⁾.

Tę ostateczną, najcenniejszą łaskę zapowiada modlitwa, jaką kapłan odmawia nad szkaplerzem, zanim go ma nałożyć członkowi bractwa: „Panie Jezu Chryste, Zbawco rodzaju ludzkiego, poświęć ł prawicą Twoją tę szatę, którą dla miłości Ciebie i Twej Rodzicielki Dziewicy Maryi z Góry Karmelu sługa Twój (wzgl. służebnica Twoją) nabożnie nosić będzie, ażeby za pośrednictwem tejsze Rodzicielki chroniony(a) przed złośliwym wrogiem w Twej łasce wytrwał(a) aż do śmierci“.

Dokąd więc nas pragnie zawieść Maria przez szkaplerz? Oto gorącym Jej pragnieniem jest, abyśmy stanęli przy Jej boku w niebie, i to jak najrychlej po jak najkrótszym pobycie w czyśćcu. O to również winniśmy się starać i modlić. Noszenie szkaplerza to jakby nieustanna modlitwa w tej intencji. „Przyjmij tę szatę błogosławioną, błagając Najświętszą Dziewicę, abyś ją nosił bez zmazy i aby cię bronila od wszelkiej przeciwności, a wreszcie zawiodła do żywota wiecznego“ — ((Formula brevior).

Do żywota wiecznego! Szkaplerz stając się nam znakiem macierzyńskiej opieki Maryi, która aż do śmierci czuwa nad nami, jest również znakiem naszego wzniesłego przeznaczenia do nieba.

¹⁾ porów.: Dictionaire de Theologie Cath. — Vac. Mang. T. 9, col. 2454—2461.

ZNAK ŻYCIA NA WZÓR MARYI

„Aby jednak przyodziani w tę szatę nie myśleli, iż mimo lenistwa i ospałości duchowej osiągną zbawienie, niech pomną na przestrożę Apostoła: „Z bojaźnią i ze drżeniem sprawujcie wasze zbawienie” (Fil., II. 12). Wszyscy zatem Karmelici, którzy czy to w zamknięciach pierwszego lub drugiego zakonu, czy to w trzecim zakonie regularnym lub świeckim, czy wreszcie w Bractwach żyjąc zespoleni węzłem miłości przynależą do jednej rodziny Matki Najświętszej, niech zachowują w wiecznej pamięci wzór pokory i czystości Najśw. Dziewicy, a w prostym kroju tej Szaty upatrują streszczenie cnót skromności i prostoty. Niech tę szatę, którą dzień i noc się okrywają, uważają za wymowny symbol modlitwy, którą błagają Boga o pomoc”.

(Z listu Ojca św. Piusa XII do Generalów Zakonu Karmelitańskiego).

Każde nabożeństwo dobrze pojęte i należycie praktykowane posiada dwie części składowe, z których jedna, wewnętrzna, jest jakby jego duszą, druga, na którą składają się zewnętrzne praktyki, stanowi jakby ciało. Jak w człowieku dusza ważniejsza od ciała, tak i w nabożeństwach strona wewnętrzna winna mieć pierwszeństwo i na nią należy zwracać szczególną uwagę.

Wszelkie nabożeństwo ma płynąć z głębi duszy, czyli, jak się wyrażamy, ma pochodzić z serca. Zewnętrzne formy danego nabożeństwa winny być ożywione czcią, miłością, oddaniem itp. względem tych, którym cześć się oddaje. Bez tego, nabożeństwo, choćby było najwspanialsze w swych formach zewnętrznych, nie ma wartości, nie zbliży do Boga i nie będzie przez Niego przyjęte.

To samo należy powiedzieć o nabożeństwach maryjnych.

Najśw. Maryja Panna zasługuje na cześć szczególnego rodzaju dla dwóch zasadniczych racji: bo jest Matką Boga i posiada w sobie pełnię świętości. Macierzyństwo Boże i wyjątkowa świętość dają Jej prawo do czci nie takiej wprawdzie, jaką oddajemy Bogu, niewymownie jednak wyższej od kultu należnego zwykłym świętym.

W ciągu wieków powstawały najrozmaitsze formy kultu Bogarodzicy. Ich mnogość i różnorodność świadczą o żywym zainteresowaniu się wiernych osobą Bogarodzicy oraz o wielkim bogactwie duchowym, mieszczącym się w Jej osobie. Ta mnogość pozwala poszczególnym duszom iść za popędem swego serca i obrać taką formę wysławiania Najśw. Dziewicy, jaka się komu podoba.

Nabożeństwo szkaplerzne, którego 700-letni jubileusz obchodzi Zakon Karmelitański, cieszy się wielką popularnością wśród czcicieli Maryi i bardzo jest rozpowszechnione w Kościele. Może ono zrodzić

w duszach liczne i bogate owoce, trzeba je tylko należycie praktykować. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na słowa bł. Piusa X., — zawarte w encyklice „Ad diem illum“ — że kto chce, by jego nabożeństwo do Najśw. Dziewicy było doskonałe i Jej godne, winien wszystkimi siłami zdążyć do naśladowania Jej przykładów.

Chociaż istota nabożeństwa maryjnego nie zasadza się na aktualnym Jej naśladowaniu, to jednak prawdziwy i dobrze pojęty kult Bogarodzicy nie da się pojąć bez pragnienia naśladowania Jej cnót. Kto bowiem szczerze czci Najśw. Dziewicę, pragnie się Jej podobać. Doskonale zaś wie o tym każdy Jej czciciel, że Ona niczego tak nie pragnie, jak widzieć w nas swój obraz duchowy. Ojciec św. w liście wystosowanym do Generalów Zakonu Karmelitów z okazji jubileuszu, zwraca nam uwagę, że wtedy możemy liczyć na spełnienie obietnicy związanej z noszeniem szkaplerza i wtedy szkaplerz będzie znakiem i rękomią wspomnienia Matki Bożej, gdy pozbędziemy się lenistwa i ospałości duchowej i będziemy zawsze zachowywać w pamięci Maryję jako wzór pokory, czystości, skromności i prostoty. „Wszyscy zatem Karmelici, którzy czy to w zamknięciach pierwszego lub drugiego zakonu, czy to w trzecim zakonie regularnym lub świeckim, czy wreszcie w Bractwach żyjąc zespoleni węzłem miłości przynależą do jednej rodziny Matki Najświętszej, niech zachowują w wiecznej pamięci wzór pokory i czystości Najśw. Dziewicy, a w prostym kroju tej szaty upatrują streszczenie cnót skromności i prostoty. Niech tę szatę, którą dzień i noc się okrywają, uważają za wymowny symbol modlitwy, którą błagają Boga o pomoc“.

Nabożeństwo szkaplerzne ma nas uczyć cnót, które w sposób szczególny jaśniały w Najśw. Dziewicy, ma nas czynić lepszymi. Wznoszenie się na coraz wyższy stopień moralny, to naturalny skutek nabożeństwa do Bogarodzicy, a więc także nabożeństwa szkaplerznego. Kto chce noszeniem tej szaty zyskać sobie względy i opiekę Bogarodzicy, winien najpierw usunąć z duszy nalogi grzeszne, opanować skłonności do złego, a następnie odtwarzać w sobie przez naśladownictwo cnoty Najśw. Dziewicy.

Noszący na sobie szkaplerz winni mieć zawsze przed oczyma najdoskonalszą czystość Maryi. Ona nie tylko była wolna od grzechu pierwotnego ale także od grzechów osobistych. Najmniejsza skaza grzechowa nie zbrukała Jej niepokalanej duszy. Maryja jedna mogła powiedzieć: „Czyste jest serce moje, jestem wolna od grzechu“ (Przyp. 20, 9). Maryja jedna, nie kłamiąc i nie ludząc się, mogłaby się odezwać wobec nas: „nie mam grzechu“. Kiedy Pismo św. mówi, że „w wielu rzeczach upadamy wszyscy“ (Jan, 3, 12), trzeba dodać: Wszyscy, z wyjątkiem Najśw. Dziewicy. Słusznie więc wołamy do Niej: „Matko najczystsza, módl się za nami!“

Maryja, ukochawszy Boga „z całego serca“ była w dobrym utrwalona. Miłość Boża wnosi ze sobą siłę i tężyznę duchową. Z rozwojem miłości siła woli się potęguje i przez to człowiek staje się coraz więcej odporny na zło. Najśw. Dziewica kochając Boga więcej, niż wszyscy inni święci, ustawicznie była Nim zajęta i to chroniło Ją od najmniejszych uchybień. Przebywanie w obecności Bożej i wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem, sprowadzało na Jej duszę obfitość łask, światła, siły, pociągu do dobrego. Dzięki temu zalewowi łask, którym nigdy nie przeszkadzała, Najśw. Dziewica nie błędziła w ocenie prawdziwej wartości rzeczy i zawsze obierała to, co jest dobrem prawdziwym.

Noszący szkaplerz winni kontemplować w Maryi także Jej piękno. Kościół zachwyca się pięknem Bogarodzicy, wołając do Niej w modlitwach liturgicznych: „Wszystka piękna jesteś, o Maryjo“. Piękną jest w całej swej osobie, zarówno od strony ciała, jak i ducha; piękna nie tylko przez to, że żadna zmaza grzechowa, nawet najmniejsza, nie dotknęła Jej duszy, ale przez wewnętrzną świętość, płynącą z pełni łaski. „Wszystka chwala jej, córki królewskiej, wewnątrz“ (Ps. 44, 14).

Piękno życia w jego objawach zewnętrznych, harmonia czynności, uzgodnienie ich z prawem Bożym, naturalność, prostota, wdzięk towarzyszący im mają źródło w wewnętrznej świętości duszy. Im bardziej człowiek jest szarmonizowany od wewnątrz przez łaskę uświęcającą i towarzyszące jej cnoty oraz dary Ducha św., tym więcej harmonia ta promieniuje na otoczenie poprzez zewnętrzne czynności. „Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo — owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre złych owoców rodzić, ani też drzewo złe dobrych owoców rodzić“ (Mat., 7, 17—18).

Łaska poświęcająca czyni człowieka drzewem rodzącym dobre owoce życia nadprzyrodzonego. Przez nią bowiem uczestniczymy w naturze Boga samego. „Przez którego (Chrystusa) największe i najkosztowniejsze obietnice nam darował, abyście się przez nie stali uczestnikami natury Boskiej“ (II Piotr, 1, 4). Działanie łaski w duszy można porównać z oddziaływaniem ognia na żelazo. Gdy ono zetknie się z ogniem, nabiera jego przymiotów, staje się gorącym, zachowując jednak swoją, sobie właściwą naturę i nie zamieniając się w ogień. Dusza uświęcona łaską nie zlewa się z Bogiem, pozostaje nadal zwyczajnym stworzeniem, otrzymuje jednak coś Bożego, uczestniczy w doskonałości i przymiotach Bożych. Uczestnicząc przez łaskę w naturze Bożej jednoczymy się z Bogiem. To zaś wynosi nas na poziom Boży i uszlachetnia w sposób niepojęty, przebóstwa nas. Im łaska głębiej przebóstwi duszę, im więcej się w duszy „pomnoży“, tym piękniejszą się ona staje i więcej budzi zachwyty i upodobania w oczach Bożych.

Żaden spośród świętych i aniołów nie może równać się w świętości z Bogarodzicą. Obdarzona zaraz w początkach istnienia pełnią łaski, Maryja ustawicznie pomnażała ją w sobie do ostatniego momentu życia

ziemskiego. Źródłem tego wzrostu był bliski kontakt z Chrystusem oraz wielka gorliwość, z jaką spełniała wszystkie czynności, wkładając w każdy uczynek więcej miłości, niż męczennicy oddający życie za Chrystusa. Najśw. Dziewica rosła w świętości przez całe życie z szybkością równomiernie przyspieszoną.

Do jakiej doskonałości doszła pod koniec swego życia ziemskiego, trudno to wypowiedzieć językiem ludzkim. Pisarze święci, zastanawiając się nad tym, nie mają słów, by nimi oddać wielkość świętości Bogarodzicy. Św. Efreem pisze: „Łaska tej Niewiasty jest niewypowiedziana, Ona zasługuje na podziw wszystkich wieków, wszystkich Cherubinów i Serafinów“. „O Dziewico — woła inny z pisarzy — Ty jesteś niezrównana, o, święta więcej, niż inni święci, skarbie najświętszy wszelkiej świętości!“ Dalej tenże dodaje: „To, co jest największego, jest mniejsze od Najśw. Maryi Panny, jedynie Stwórca przewyższa to stworzenie“ — „Matkę (Chrystusa), którą — słowa bulli „Ineffabilis Deus“ — Bóg nad wszelkie stworzenie ukochał miłością, iż sobie w Niej jednej upodobał. Dlatego też nad wszelkie duchy i nad świętych wszystkich wszelaką darów niebieskich obfitością, ze skarbów Bóstwa czerpaną, cudownie Ją ubogacił, aby od wszelkiej zmayı grzechowej zawsze wolna, wszystka piękna i doskonała, taką niewinności i świętości jaśniała pełnią, jakiej prócz Boga nikt myślą ogarnąć nie zdoła“.

Przeogromna i językiem ludzkim niewypowiedzialna jest świętość Bogarodzicy, jeśli już swą łaską początkową przewyższała największych świętych. Najśw. Dziewica przez Swoją czystość całkowitą i piękno duchowe staje przed nami jako wzór, w który należy się wpatrywać i według niego urabiać swą duszę. Ci tylko osiągną szczęśliwość wiekiustą, którzy odtworzą w sobie świętość Chrystusa, gdyż „których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wielu braćmi“. (Rzym., 8, 29). Taka jest nasza słabość, że wzniosłość przykładu nas przestrasza. Dlatego Bóg w Swej Opatrzności Ojcowskiej stawia przed nami w Maryi wzór najdoskonalej zbliżony do Chrystusowego, lecz dziwnie dostosowany do naszej słabości.

Odziani Szkaplerzem Bogarodzicy mamy czuwać nad sobą, by nie utracić „szaty godowej“ łaski uświęcającej.

Leon Wielki, papież, tak przemawiał do wiernych w jednym ze swych kazań: „Poznaj chrześcijanie twą godność i stawszy się uczestnikiem Boskiej natury (przez łaskę) nie chciej zwyrodniałym postępowaniem wracać do dawnej nędzy“. Mając na sobie szkaplerz — winniśmy pielęgnować w sobie łaskę, będącą podstawą świętości chrześcijańskiej, wysilać się, by ją pomnażać z dnia r.a dzień na wzór Bogarodzicy i roztaczać dokoła woń Jej cnót, tak, by inni patrząc na nasze nabożeństwo do Niepokalanej, wysławiali Ją, garnęli się do Niej i „chwalili Ojca, Który jest w niebiesiech“.

SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI

według przepisów prawnych

Uroczysty Jubileusz 700-lecia istnienia Szkaplerza Karmelitańskiego wzbudził w całym Kościele katolickim żywe zainteresowanie się nabożeństwem szkaplerznym.

Szkaplerz Karmelitański jest jednym z najbardziej ulubionych i żywotnych objawów nabożeństwa maryjnego. Przyczynia się do tego fakt, że szkaplerz jest znakiem szczególnego oddania się Matce Najświętszej. Z drugiej strony pociągają ludzi niesłychane przywileje, związane z nośzeniem szaty Matki Najśw., zwłaszcza przywilej sobotni.

Z okazji szkaplerznego roku jubileuszowego zwracano się do redakcji, szczególnie duchowieństwo, z prośbą o wydrukowanie serii artykułów na temat Szkaplerza Karmelitańskiego. Niniejszy artykuł ograniczy się tylko do zagadnień natury prawnej i liturgicznej.

A. PRZEPISY PRAWNE

Szkaplerz Karmelitański jest nabożeństwem prawnie przez Kościół uznany. Na przestrzeni siedmiuset lat liczni papieże swym najwyższym autorytetem potwierdzali Szkaplerz Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu i jego przywileje. Ojciec św. Pius XII w liście z dnia 11 lutego 1950 r. wielki Jubileusz Szkaplerzny nazywa w języku prawniczym „700-letnią rocznicą ustanowienia tegoż Szkaplerza Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu“ (1).

Kongregacje św. Oficjum i św. Obrzędów, stojące na straży czystości wiary, obyczajów i obrzędów kościelnych, wydały w ciągu wieków przepisy normujące to nabożeństwo i nadające mu charakter prawny bractwa szkaplerznego

I PRZEPISY OGÓLNE

Do noszenia szkaplerza przywiązane są trzy wielkie łaski nadprzyrodzone czyli tzw. przywileje:

1) Szkaplerz Karmelitański gwarantuje szczególną opiekę N. Maryi P. w przygodach i niebezpieczeństwach życia doczesnego. Wynika to ze słów wypowiedzianych w objawieniu do św. Szymona Stock: „Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, rękojmia pokoju i wieczystego przymierza“.

2) Zabezpiecza szczęśliwą śmierć i pewność zbawienia. Najśw. Maryja P. wyraźnie powiedziała św. Szymonowi: „Oto znak zbawienia. Kto umrze nim odziany, nie zazna ognia piekielnego“.

(1) A. A. S., XXXX, II, 390. Tłumaczenie tego listu Ojca św. zamieszczone zostało w „Głosie Karmelu“, 1951, Nr 7/8.

3) Zapewnia noszącym szkaplerz rychłe wybawienie z czyśćca. Najśw. Maryja P. z Góry Karmelu, objawiając się papieżowi Janowi XXII w habitcie i szkaplerzu karmelitańskim, przyrzekła uroczyście: „Ja matka w sobotę po ich śmierci miłościwie tam zstąpię (przez łaskę) i ilu tam w czyśćcu zastaną, uwolnię i zaprowadzę ich na świętą Górę żywota wiecznego“. Jest to tzw. „Przywilej sobotni“.

Aby zyskać te niezwykle łaski trzeba spełnić trzy następujące warunki:

1) Przyjąć poświęcony szkaplerz z rąk upoważnionego kapłana według przepisanej ceremoniału;

2) wpiąć się do książki bractwa kanonicznie zaprowadzonego;

3) zawsze nosić szkaplerz na sobie w przepisany sposób.

Ponadto w celu uzyskania tzw. „Przywileju Sobotniego“ należy oprócz wyżej podanych warunków dopełnić następujące:

a) zachować czystość według swego stanu;

b) odmawiać *codziennie* tzw. „Officium parvum“ o Najśw. Maryi P., po łacinie lub po polsku (prywatnie), albo jeżeli ktoś nie może czytać, zachować nakazane posty kościelne, a we środy i soboty powstrzymać się od jedzenia mięsa, za wyjątkiem przypadającej na te dni uroczystości Bożego Narodzenia. Kto by jednak tego ostatniego warunku (czy Officium czy postów) dla słusznej przyczyny nie mógł zachować, może prosić albo przyjmującego kapłana albo spowiednika o zamianę na inny dobry uczynek, np. na jałmużnę, umartwienie, modlitwę (Koronkę, Litanie, Godzinki śpiewane w domu lub kościele, 7 Zdrowaś Maryjo itp.). Kapłani, zakonnicy, siostry zakonne oraz wszyscy inni, którzy odmawiają swój brewiarz lub Officium parvum z *obowiązku* lub nabożeństwa, tym samym zadośćczynią temu warunkowi.

Jeśli chodzi o zachowanie postów kościelnych, można korzystać z dyspensy biskupa miejscowego.

Kapłan przyjmujący do szkaplerza — tak diecezjalny jak i karmelita, może dla słusznej przyczyny prawnie zamienić odmawianie Officium parvum na obowiązek wstrzymania się od jedzenia mięsa w środy i soboty względnie na inny dobry uczynek pod warunkiem, że posiada aktualnie od Ordynariusza miejsca, na którym zamiany dokonuje, jurysdykcję do słuchania spowiedzi; akt bowiem takiej zamiany jest aktem jurysdykcyjnym. Ponadto każdy kapłan spowiadający może na prośbę penitenta dokonać tej zamiany, chociażby nie posiadał władzy przyjmowania do szkaplerza. (2)

II. PRZEPISY SZCZEGÓŁOWE

Warunek pierwszy:

PRZYJĄC SZKAPLERZ Z RĄK UPOWAŻNIONEGO KAPŁANA.

Co to jest Szkaplerz?

Szkaplerz Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu, objawiony św. Szymonowi Stock, składał się z dwóch płatów sukna z wycięciem na głowę — jeden płat spadał na piersi, drugi na plecy. Takie szkaplerze jeszcze przed objawieniem nosili mnisi średniowieczni jako część zewnętrznej swego zakonnego stroju. Ow duży szkaplerz karmelitański noszą dzisiaj OO. Karmelicy i SS. Karmelitanki.

Maly szkaplerz karmelitański, o który nam chodzi w tym artykule, jest takim samym szkaplerzem Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu, tylko zmniejszonym dla wygody wiernych do malego formatu, ale przynoszącym te same przywileje, co szkaplerz duży

(2) Leon XIII, 14/6 1901.

Format Szkaplerza.

Szkaplerz składa się z dwóch płatków sukna połączonych dwoma tasiemkami lub łańcuszkami. Forma płatków szkaplerza winna być prostokątna albo przynajmniej kwadratowa. Nie wolno zaś sporządzać szkaplerzy w formie okrągłej, owalnej lub wielobocznej. (3). Na mocy ogólnego zwyczaju sporządza się szkaplerze z dwóch płatków prostokątnych, o wymiarach mniejszej 40×55 mm. Ponieważ nie ma wyraźnego przepisu prawnego co do wielkości szkaplerza, dlatego płatki mogą być mniejsze, byleby tylko przez zbytnie pomniejszenie nie zatraciły wyglądu sukna.

Tasiemki łączące dwie części szkaplerza mogą być ze lnu, jedwabiu lub innego materiału, dowolnego koloru i jakości. Wolno również użyć do tego celu łańcuszka srebrnego lub złotego. Na tych samych łańcuszkach czy tasiemkach można przymocować inne jeszcze szkaplerze czy medaliki. (4)

Obrazki Najśw. Maryi P. z Góry Karmelu, odbite na kawałku płótna i przyszyte do górnej strony płatków, nie są wymagane przez prawo. Jest to tylko pobożny i chwalebny zwyczaj, dlatego można go nadal zachować; w taki jednak sposób umieszczać na płatkach szkaplerza obrazki, by nie zakrywały całego sukna.

Materiał szkaplerza.

Szkaplerz musi być sporządzony koniecznie i wyłącznie z prawdziwego sukna czyli z tkaniny wełnianej. Nie wolno więc wyrabiać szkaplerzy z jedwabiu (*sericum*, soie), bawełny (*cylinum*, colon) lub z innych materiałów.

Materiał wełniany należy wziąć w ścisłym znaczeniu, tzn. sukno tkane z wełny prawdziwej (*laine tissue*), a więc wykluczone są inne rodzaje materiałów wełnianych, jako to: materiały trykotowe (*tricotage*), filc (*feutre*), haft (*broderie*) i wszelkie rodzaje sztucznej wełny.

Ważny jest szkaplerz wykonany z tkaniny wełnianej w przepisany kolorze, chociażby na płatkach tego szkaplerza znajdowały się ozdoby, wyhaftowane nie z wełny ale z innego materiału, np. z jedwabiu, nawet innego koloru, oraz ze srebrnych i złotych nici, byleby te ozdoby były tego rodzaju, by kolor przepisany dla szkaplerza karmelitańskiego przeważał. (5)

Kolor płatków.

Kolor brązowy czyli brunatny (stąd nazwa: szkaplerz brunatny) jest przepisany przez prawo. Można używać koloru brązowego we wszystkich odcieniach — od najjaśniejszego do najciemniejszego, a nawet czarnego. W kolorze brązowym lub czarnym winny być sporządzone tylko płatki szkaplerza, natomiast tasiemki, łączące płatki, mogą występować w rozmaitych kolorach. (6)

(3) S. C. I., 18 augusti 1868.

(4) S. C. I., augusti 1864 i S. R., 8 maji 1925. Beringer-Steinen S. J. *Die Ablässe, ihr Wesen und Gebrauch* 15, Paderborn 1921, str. 467, nr. 921. Ks. Wojciech Szmyd T. J., *Odpusty*, Kraków 1930, str. 132—143 i 159—165.

(5) P. Angelus a SS. Corde Jesu, C. D. *Manuale iuris communis regularium et specialis Carmelitarum Disalceatorum ad normam Codicis accomodatam* a P. Nicolao a P. C. M., Burgis, 1929, str. 430. — Zob. artykuł Konsultora św. Kongregacji Odpustów (S. C. I.) Beringera w „*Theologisch-Praktische Quartalschrift*“, 1899, str. 213.

(6) S. C. I., febr. 1840.

Kolor brązowy lub czarny jest wymagany jako warunek niezbędny do uzyskiwania opustów i przywilejów, przywiązanych do szkaplerza karmelitańskiego.

Ponadto nie sprzeciwia się ważności szkaplerza różnorodność obrazków umieszczanych na nim, byleby tylko widoczny był kolor i format płatków sukiennych. (7)

Kto posiada władzę poświęcania i wkładania wiernym szkaplerza?

W Zakonie Karmelitańskim władzę zwyczajną posiadają:

- a) General Zakonu w całym Zakonie;
- b) Prowincjał w swojej prowincji;
- c) Przełożony miejscowy w swoim klasztorze i okolicy.

Wszyscy, wyżej wymienieni mogą także delegować tę władzę własnym podwładnym kapłanom, choćby nie byli spowiednikami, w granicach jednak swej odnośnej władzy.

Poza Zakonem władzę taką posiadają wszyscy kapłani, którzy od wyższych Przełożonych Zakonnych Karmelu lub od Stolicy Apostolskiej otrzymali odnośne pełnomocnictwo.

Z mocy samego prawa władzę poświęcania i wkładania szkaplerza posiadają rektorzy kościołów i kaplic, przy których bractwo Szkaplerza Karmelitańskiego zostało kanonicznie zaprowadzone.

Rektor kościoła lub kaplicy, przy których istnieje bractwo szkaplerzne, może mianować moderatora czyli dyrektora bractwa. Przez tę nominację moderator otrzymuje, na okres spełniania swego obowiązku, delegowaną władzę święcenia szkaplerza i medalików oraz przyjmowania do Bractwa. W tym też czasie może swoją władzę subdelegować innemu kapłanowi, chociażby w ustawach bractwa nie było to wyraźnie wyszczególnione. (8)

W końcu posiada tę władzę każdy kapłan, który na własną prośbę został obdarzony specjalnym, imiennym pełnomocnictwem. Władza udzielona takiemu kapłanowi jest osobista (potestas personalis) w tym znaczeniu, że nie może jej delegować innemu kapłanowi, ale winien ją sam wykonywać dla pożytku wiernych, proszących go o to.

Władza ta jest ponadto ograniczona do miejscowości, gdzie nie ma męskiego klasztoru karmelitańskiego. Wyraźnie jest to zastrzeżone w pełnomocnictwie: dummodo id fiat in locis, ubi conventus nostri Ordinis non reperiantur. (9)

Przełożeni Generalni Zakonu Karmelitańskiego mogą jednak udzielić władzy przyjmowania do Szkaplerza kapłanom diecezjalnym i zakonnym niekarmelitom, nawet w tych miejscach, gdzie istnieją konwenty karmelitańskie lub Bractwo Najśw. Maryi P. kanonicznie zaprowadzone przy jakimś niekarmelitańskim kościele. (10)

Z zasady jednak General Zakonu nie ma zwyczaju udzielać tak szerokiej władzy kapłanom z poza Zakonu, aby mogli nawet w miejscowościach, gdzie znajdują się klasztory męskie Karmelu, przyjmować do Szkaplerza, ale Przełożonych miejscowych upoważnia, by w poszczególnym wypadku

(7) S. C. I., 18 junii 1898.

(8) S. C. Conc. 9 febr. 1928 — *Analecta O. C. D.*, II, 211.

(9) Zob. *Manuale iuris... Carm. Dis.*, str. 438, n. 914, 3^o — *Beringer-St. Ablässe I*, str. 468, nr. 924.

(10) S. C. I., 24 aug. 1844.

z ważnych i naglących przyczyn mogli tę władzę subdelegować kapłanom z poza Zakonu. (11)

Kto otrzymał nominację na moderatorkę czyli dyrektorkę Bractwa Szkaplerza Karmelińskiego, ten z przepisu prawa w ciągu trwania swego urzędu posiada władzę poświęcania i nakładania wiernym szkaplerza. (12)

Poświęcenie.

1. Poświęcenie szkaplerza jest rzeczą istotną. (13)
2. Musi być dokonane przez kapłana, posiadającego władzę zwyczajną lub delegowaną do poświęcania.
3. Można równocześnie poświęcić wiele szkaplerzy jedną formułą użytą w liczbie mnogiej.
4. Do ważności poświęcenia należy użyć formuły przepisanej. (14)
5. Wolno jednak z dwóch zatwierdzonych formuł wybrać według osobistego uznania poświęcającego kapłana dłuższą albo krótszą. (15)
6. Nie musi się święcić szkaplerzy w obecności przyjmowanych. Jeżeli np. w jakimś dniu więcej poświęcono szkaplerzy niż było potrzeba, pozostałe szkaplerze można włożyć innym osobom bez ponownego poświęcania. Lecz ten sam kapłan, który przyjmuje do Szkaplerza, winien święcić szkaplerze.
7. Można także chorych, pozostających w niebezpieczeństwie życia przyjmując do Bractwa szkaplerzem już uprzednio poświęconym wypowiadając krótszą formułą przyjęcia. (16)
8. Gdyby zdarzył się przeciwny wypadek, tzn. gdyby więcej było kandydatów do przyjęcia, niż szkaplerzy posiadanych, wówczas wolno jednym szkaplerzem poświęconym przyjąć ważnie więcej wiernych wkładając szkaplerz po kolei i powtarzając nad każdym formułę przyjęcia. W ten sposób jednak przyjęty członek Bractwa jest zobowiązany pierwszy szkaplerz, który będzie stale nosić, dać do poświęcenia. (17) Ten zaś szkaplerz, którym przyjętych zostało więcej wiernych, jest ważny jako pierwszy tylko dla tej osoby, która go po włożeniu posiada i stale nosi. (18)
9. Po zniszczeniu lub zagubieniu pierwszego szkaplerza wystarczy nabyć drugi i samemu go włożyć; nie jest bowiem konieczne do ważności poświęcanie następnych szkaplerzy choć zwyczaj święcenia ich jest dozwolony i chwalebny.
10. Tylko pierwszy szkaplerz musi być poświęcony koniecznie przez kapłana specjalnie upoważnionego, natomiast inne szkaplerze, jeśli ktoś

(11) Zob. Manuale iuris... Carm. Dis., str. 438, n. 914, 30.

(12) Can. 698, § 2.

(13) S. C. I., 24 aug. 1844 i 18 junii 1872.

(14) S. C. I., 18 aug. 1868 i 17 apr. 1837.

(15) S. R. C., 24 jul. 1888.

(16) Manuale iuris... Carm. Dis., str. 432, n. 905.

(17) S. C. I., 18 aug. 1868, n. 421. Zob. Ritus servandus in receptione fidelium ad Confraternitatem B. M. V. de Monte Carmelo in usu apud Carmelitas Discalceatos, Milano — 1948, str. 28. P. Marcelo del Nino Jesus, O. C. D., Instrucciones sobre la Devocion al Escapulario de nuestra Senora del Carmen, Burgos — 1929, str. 158, n. 7.

(18) S. C. I., 18 aug. 1868.

pragnie je poświęcić, mogą być poświęcone formułą zwyczajną przez każdego kapłana. (19).

Włożenie Szkaplerza.

1. Jest konieczne do ważności, aby pierwszy szkaplerz *poświęcił i włożył* wiernym kapłan, posiadający władzę zwyczajną lub delegowaną. (20)

2. Błog. Pius X, dekretem z dnia 4 stycznia 1908 roku, zezwolił, by katolicycy żołnierze wszędzie, tak na froncie jak w szpitalach, w braku kapłana mogli sobie sami nakładać szkaplerz, poświęcony uprzednio przez kapłana upoważnionego.

Żołnierze tacy przy nakładaniu sobie poświęconego szkaplerza powinni odmówić jakąś modlitwę do Najśw. P. Maryi, np. 3 Zdrowaś Maryjo. (21).

3. Poza powyższym wyjątkiem co do żołnierzy, każdy, kto chce przyjąć szkaplerz, musi się stawić osobiście przed kapłanem. Kapłan przyjmujący winien nałożyć szkaplerz dookoła szyi przyjmującego tak, by jeden płatek szkaplerza spadał na piersi, a drugi na plecy. Jeżeli jednak zachodzi trudność pod tym względem, wystarczy położyć go na jednym ramieniu przyjmowanego. Ten sposób wkładania szkaplerzy stosuje się w przyjmowaniu kobiet, zwłaszcza zakonnic, u których z powodu nakrycia głowy (dużych kornetów i welonów) trudno jest włożyć szkaplerz dookoła szyi. (22)

4. Do ważności włożenia należy wymówić słowa istotne. (23)

5. Kapłan, posiadający władzę przyjmowania wiernych do Bractwa szkaplerznego albo władzę nakładania szkaplerza bez ograniczeń, może sobie sam nałożyć szkaplerz przez siebie poświęcony. (24)

6 Kto, po kanonicznym przyjęciu do Bractwa, nie nosił dłuższy czas szkaplerza czy to z niedbalstwa, czy zapomnienia, czy wreszcie dlatego, że stary się zgubił lub zniszczył, aby na nowo uczestniczyć w łaskach Bractwa, nie musi znowu szkaplerza z rąk upoważnionego kapłana przyjmować, wystarczy, gdy go sam sobie nałoży (25)

Na nowo jednak musi być przyjęty, kto z pogardy szkaplerz zrzucił.

7. *Dzieci w szkaplerzu.* — W niektórych miejscowościach wszedł w życie piękny zwyczaj, że matki starają się, by dzieciom jak najwcześniej, jeszcze przed dojściem do używalności rozumu, został włożony szkaplerz według formy kanonicznej.

Sw. Kongregacja Odpustów, zapytana, czy jest wystarczające takie nałożenie szkanlerza, aby dzieci, gdy osiągną wiek używalności rozumu mogły zyskiwać odpusty i inne łaski Bractwa — odpowiedziała twierdząco. (26) Tak więc dzieci, nawet bezpośrednio po chrzcie, można ważne przyjmować do Bractwa Szkaplerza Karmelitańskiego. Trzeba tylko, po dojściu ich do wieku rozumowania pouczyć je o obowiązkach brackich i korzysciach nabożeństwa szkanlerznego, aby mogły w pełni świadomości uczestniczyć nie tylko we wszystkich przywilejach szkaplerza, ale również zyskiwać odpusty, do czego jest potrzebna intencja czyli wola zyskania danego odpustu.

(19) Clemens Pp. XI, 24 nov. 1702.

(20) S. C. I., 18 sept. 1862.

(21) Zob. A. A. S., VI, 673—4.

(22) S. C. I., 26 sept. 1892.

(23) S. C. I., 24 aug. 1844 i 18 aug. 1868.

(24) S. C. I., 17 mart. 1840.

(25) S. C. I., 27 maji 1857.

(26) S. C. I., 29 aug. 1864.

WPISAC SIĘ DO KSIĘGI BRACTWA KANONICZNIE ZATWIERDZONEGO.

Przyjęcie do Bractwa i wpisanie do księgi brackiej.

1. Przyjęcie do Bractwa jest konieczne i istotne do uzyskania łask szkaplerza. Przyjęcia powinien dokonać ten sam kapłan, który poświęcił i nałożył szkaplerz. (27)

2. Do ważnego przyjęcia należy użyć słów ten akt prawny wyrażających: *Recipio te, itd.*, jak to jest wyszczególnione w formule przyjęcia. (28)

3. Imiona i nazwiska przyjętych do Bractwa należy koniecznie wpisać do księgi brackiej. Przy kościołach zakonnych OO. Karmelitów oraz przy kościołach lub kaplicach nie-karmelitańskich, gdzie Bractwo Szkaplerza Karmelitańskiego zostało kanonicznie założone, znajdują się do tego celu przeznaczone księgi brackie. Kapłan, który na mocy udzielonej władzy przyjmuje do Bractwa Szkaplerza Karmelitańskiego, winien od czasu do czasu wykaz czyli listę tych, których przyjął do Bractwa, przysyłać do klasztoru Ojców Karmelitów (29) albo S. S. Karmelitanek (30), aby tam imiona i nazwiska przyjętych zostały wpisane do księgi brackiej. Czynności bowiem wpisania do księgi nie musi dokonać osobiście kapłan przyjmujący. Można również imiona i nazwiska przyjętych posłać do dyrektorów Bractwa Szkaplerza Karmelitańskiego, istniejących przy innych nie-karmelitańskich kościołach i kaplicach.

4. Do księgi Bractwa wpisuje się tylko imię i nazwisko przyjętego; nie trzeba więc podawać miejsca zamieszkania, ani innych danych personalnych odnośnych osób. Przesłaną listę przyjętych do szkaplerza winien kapłan przyjmujący uwierzytelnić własnym podpisem. (31)

II. Kanoniczne założenie instytucji brackiej.

1. Do powstania Bractwa konieczny jest formalny dekret erekcji. (32)

2. Bractwa Szkaplerza Karmelitańskiego według przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego mogą być zakładane przy kościołach i kaplicach publicznych. (33)

3. Członkowie Bractwa szkaplerznego po jego kanonicznej erekcji stają się uczestnikami łask duchowych całego Zakonu Karmelitańskiego, zwłaszcza odpustów. (34)

4. W tej samej miejscowości, tj. w mieście, osadzie lub wiosce nie można zaprowadzić kilku bractw Szkaplerza Karmelitańskiego; w dużych miastach jednak wolno to czynić, byleby tylko między nimi była dostateczna odległość. Sąd o tym należy do Ordynariusza miejscowego. (35)

5. Obecne prawodawstwo w sprawie kanonicznej erekcji Bractwa ustala następującą procedurę:

(27) S. C. I., 24 aug. 1844.

(28) S. C. I., 27 apr. 1887.

(29) S. C. I., 17 sept. 1845, n. 330. — Zob. Beringer-St., *Ablässe...*, I, str. 469. nr 926.

(30) S. C. I., 22 aug. 1842, n. 309.

(31) S. C. I., 26 jan. 1871 i 17 jul. 1891 oraz S. C. de Prop. Fide, 30 jul. 1889.

(32) Can. 708.

(33) Can. 712, par. 1.

(34) Can. 708.

(35) Can 711.

a) Rektor kościoła, przy którym ma być założona instytucja bracka, przedkłada prośbę na piśmie Ordynariuszowi (arcybiskupowi lub biskupowi) własnej diecezji, aby otrzymać od niego aprobatę również na piśmie z podpisem własnoręcznym Ordynariusza.

Wikariusz Kapitulny, a Wikariusz Generalny na mocy samego generalnego pełnomocnictwa, nie mogą wyrazić zgody na założenie Bractwa. Dlatego, jeśli Wikariusz Generalny składa aprobatę na podanie Rektora kościoła w celu zaprowadzenia Bractwa, winien zaznaczyć specjalną delegację przez słowo „*delegatus*“.

b) W prośbie należy podać imię Patrona kościoła, przy którym ma być zaprowadzone Bractwo.

c) Podpisane i aprobowane przez Ordynariusza podanie w sprawie erekcji instytucji brackiej należy przesłać do jednego z dwóch Prowincjałów Zakonu Karmelitańskiego w Polsce:

I. — O. Prowincjał O. O. Karmelitów

KRAKÓW, ulica Karmelicka 19,

albo II. — O Prowincjał O. O. Karmelitów Bosych

WARSZAWA 12, ulica Raclawicka 31.

d) Na jeden z powyższych adresów winni kierować kapłani podania osobiste w celu uzyskania władzy przyjmowania do Szkaplerza Karmelitańskiego

Trzeci warunek:

ZAWSZE NA SOBIE NOSIĆ SZKAPLERZ W PRZEPISANY SPOSÓB

1. W celu uzyskania odpustów Szkaplerza Karmelitańskiego trzeba go nosić na ramionach w ten sposób, by jeden jego płatek okrywał pierś, a drugi plecy. (36)

2. Nie wystarczy więc przechowywać szkaplerz w domu lub nosić go w kieszeni, portfelu lub torebce ręcznej, ale na sobie.

3. Nie jest jednak konieczne nosić szkaplerz bezpośrednio na ciele tak, by je fizycznie dotykał, lecz można nosić go na ubraniu lub na białźnie pod wierzchnimi szatami. Prawodawca zostawił to do woli i upodobania każdego.

4. Szkaplerz trzeba nosić *zawsze* w ciągu dnia i podczas nocy — w zdrowiu i w chorobie. Jest dozwolone krótkie zdjęcie szkaplerza, np. w czasie mycia lub w podobnych okolicznościach. Natomiast radzi się nie zdejmować szkaplerza w czasie kąpeli w rzekach, stawach, jeziorach lub w morzu, gdzie grozi niebezpieczeństwo zatonięcia. Szkaplerz w myśl zapewnienia Matki Najśw. będzie „ratunkiem w niebezpieczeństwach“.

5. Gdy się szkaplerz niszczy lub zgubi, każdy może sobie nałożyć nowy i nie musi go dawać do poświęcenia, choć jest to chwalebne i zalecane w miarę możliwości.

6. Kto został raz prawnie przyjęty do Bractwa Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu, ale później zaniedbał nosić szkaplerz, jeżeli chce na nowo uzyskać odpusty brackie, nie musi być ponownie przyjęty przez kapłana upoważnionego, lecz wystarczy, że sam sobie nałoży szkaplerz. (37)

7. Ponowne włożenie szkaplerza przez upoważnionego kapłana jest

(36) S. C. I., 12 febr. 1840.

(37) S. C. I., 27 maji 1857. — Belinger-St., Ablässe, I, str. 474.

tylko wtedy konieczne, gdy ktoś z pogardy szkaplerz zrzucił lub wprost wystąpił z Bractwa i szkaplerz przestał nosić.

Szkaplerz czy medalik?

1. Jest rzeczą stwierdzoną, że noszenie szkaplerza sukiennego stwarza pewne trudności natury praktycznej i estetycznej. Szkaplerz taki szybko się brudzi, niszczy i zniekształca na skutek ujemnego działania potu. Dotyczy to nie tylko Szkaplerza Karmelitańskiego, ale wszystkich innych szkaplerzy (biały szkaplerz Trynitarzy, czarny — Serwitów, czerwony — Pasjonistów oraz niebieski — Niepokalanego Poczęcia, powstałych na wzór Szkaplerza Karmelitańskiego). Zwracano się tedy wielokrotnie do Stolicy Apostolskiej z prośbą, aby z powodu powyższych trudności zezwoliła w miejsce jednego lub kilku szkaplerzy sukiennych nosić jeden metalowy medalik szkaplerzny.

2. Błog. Pius X dekretem „Cum sacra“ z dnia 16 grudnia 1910 roku, zredagowanym przez Kongregację św. Officjum, pozwolił na noszenie medalika szkaplerznego zamiast sukienego szkaplerza.

Brzmienie dekretu podajemy w języku polskim:

„Ponieważ święte szkaplerze, jak to zostało stwierdzone, tak wielce przyczyniają się do podniesienia religijnego życia wśród wiernych, a pobożny zwyczaj przyjmowana ich coraz bardziej wzrasta, dlatego Ojciec św. życzy sobie gorąco, by wierni nadal zachowali dotychczasowy sposób noszenia szkaplerza. Powodowany wszakże niezliczonymi prośbami skierowanymi do Niego, po uprzedniej naradzie z Ojcami św. Officjum, na audiencji z Assesorem tejże Kongregacji w dniu 16 grudnia 1910 łaskawie postanowił, co następuje:

Wszystkim wiernym — przez prawne włożenie wpisanym już, oraz tym, którzy w przyszłości będą wpisani do jednego lub wielu szkaplerzy aprobowanych przez Stolicę świętą (wyjąwszy szkaplerze właściwe Trzecim Zakonom) — *wolno* potem w miejsce czy to jednego czy wielu szkaplerzy sukiennych nosić jeden medalik z metalu czy to na szyi czy w inny odpowiedni sposób przy sobie, przez co, zachowawszy odnośne przepisy, mogą uczestniczyć we wszystkich przywilejach duchowych (nie wyłączając tzw. przywileju sobotniego Szkaplerza Najśw. Maryi P. z Góry Karmelu) — oraz zyskują wszystkie odpusty do poszczególnych szkaplerzy przywiązane.

Jedna strona tego medalika winna przedstawiać wyobrażenie Pana N. Jezusa Chrystusa pokazującego swoje Najśw. Serce, a z drugiej strony wizerunek Najśw. Maryi Panny.

Medalik ten winien być poświęcony tyloma różnymi formułami, ile jest prawnie nałożonych szkaplerzy, które wedle życzenia proszących chce się zastąpić medalikiem.

Poszczególnych poświęceń można wreszcie udzielić jednym znakiem krzyża (unico crucis signo), albo w samym akcie przyjęcia bezpośrednio po dokonaniu włożenia szkaplerza, albo nawet później dla wygody proszących. Nie szkodzi również, jeżeli przy poszczególnych poświęceniach medalika zastępującego kilka szkaplerzy nie zachowa się porządku czasowego, w jakim ktoś był do różnych szkaplerzy wpisywany. Medalik szkaplerzny trzeba dać koniecznie do poświęcenia takiemu kapłanowi, który posiada zwyczajną lub delegowaną władzę święcenia odnośnych szkaplerzy. Nie jest jednak wymagane, aby święcenia medalika dokonał ten sam kapłan, który daną osobę przyjmował do szkaplerza. Przy korzystaniu z władzy święcenia medalików szkaplerznych pozostają w mocy wszystkie warunki i ograniczenia, pod ja-

kimi została udzielona pierwotna władza święcenia odnośnych szkaplerzy sukiennych". (38).

Sens dekretu.

1. Dekret powyższy nosi charakter stałej dyspensy czyli zwolnienia w poszczególnych wypadkach dla słusznej przyczyny z zachowania przepisów ogólnych co do formy, materii oraz sposobu noszenia poszczególnych szkaplerzy. Prawodawca dał tylko zezwolenie („wolno“) na noszenie medalika zamiast szkaplerza, ale tego nie nakazał. Błog. Pius X przepisy poprzednie co do szkaplerzy zachował w mocy, bo, jak opiewa dekret, „Ojciec święty gorąco sobie życzy (vehementer exoptat), ażeby wierni nadal nosili szkaplerz jak dawniej“. Roztropność rozporządzenia papieskiego jaśniej się uwidacznia, gdy zważymy, że wszystkie łaski i przywileje maryjne Szkaplerza Karmelitańskiego „bezpieczniej“ można uzyskać przez noszenie szkaplerza sukiennego, niż medalika. (39).

2. Idąc po linii życzenia Ojca św. Błog. Piusa X, a pragnąc równocześnie zapobiec niedogodnościom połączonych z noszeniem szkaplerza sukiennego, powstał projekt noszenia szkaplerza sukiennego na łańcuszkach z szlachetnego metalu oraz ukrycia płatków szkaplerza w metalowych lub z innego materiału zrobionych ochronach, które znakomicie zabezpieczają je przed plowieniem, niszczeniem się i zniekształcaniem.

3. Projekt powyższy przedłożono do aprobaty Przełożonym Zakonu Karmelitańskiego i św. Kongregacji Obrzędów w r. 1923 i otrzymano pochwałę projektu oraz zatwierdzenie go na próbę. W celu uzyskania oficjalnego zatwierdzenia należało czekać na to, czy wierni chętnie przyjmą w ten sposób pomyślany szkaplerz (tzw. Scapulare Carmelitanum theca protectum). Nie trzeba było długo czekać na zdanie czcicieli Matki Boskiej Szkaplerznej. W przeciągu zaledwie kilku miesięcy „szkaplerz w ochronie“ szeroko został rozpowszechniony w Europie, Ameryce i na Oceanii. Wobec tych faktów św. Kongregacja Obrzędów udzieliła oficjalnego zatwierdzenia dekretami z dnia 8 maja i 3 czerwca 1925 r. (40).

Szkaplerz w ochronie.

„Ochroną“ nazywamy tutaj dwie koperty sporządzone ze szlachetnego metalu, z jedwabiu lub z błony celuloidowej. Do tych kopert jakby do futerału wkładamy płatki szkaplerza połączone za pomocą dwóch łańcuszków i zawieszamy na szyi. Tak sporządzony szkaplerz wygląda bardzo estetycznie, nosi się go wygodnie, a równocześnie w całej pełni i z zupełnym bezpieczeństwem korzystamy z wszystkich przywilejów i odpustów, przywiązanych do noszenia Szkaplerza Karmelitańskiego.

Redakcja „Homo Dei“, pisma ascetyczno-praktycznego, wydawanego przez O. O. Redemptorystów we Wrocławiu — w numerze 61—62 (3—4 na rok 1949), str. 445—6 — zamieściła swoje uwagi co do Szkaplerza Karmelitańskiego. Przytaczamy je w wyjątkach:

„Jest oczywiste, że nabożeństwo szkaplerzne przechodzi w Polsce kryzys. Wprawdzie starsze pokolenie jest do niego mocno przywiązane, ale młodsze ma o nim mętne i powierzchowne pojęcie. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest zmiana szkaplerza na „medalik szkaplerzny“.

(38) A. A. S., III, 22—23. — Nie można więc święcić medalików zastępujących Szkaplerz karmelitański tam, gdzie się znajduje męski klasztor Karmelu — Beninger-St., Ablässe, I, str. 479.

(39) Manuale iuris..., str. 430, n. 904.

(40) Analecta Ordinis Carmelitarum Excalceatorum, I, str. 43

Szkaplerz jest z istoty swojej nie odznaką, ale w całym znaczeniu słowa „suknią Maryi“. Otóż przez zamianę na „medalik szkaplerzny“ został zdegradowany do rzędu wielu innych medalików i stracił swe uprzywilejowane stanowisko. W tych warunkach nie wytrzymuje konkurencji z medalikiem „cudownym“ oraz innymi podobnymi. Naszym zdaniem odrodzenie nabożeństwa szkaplerznego zależy od przywrócenia szkaplerzowi jego właściwego charakteru...

Czas już zarzucić dyspensę, udzieloną przez Benedykta XV na czas wojny i zacząć nosić szkaplerz sukienny — i to na zewnątrz, tak jak suknię się nosi, podobnie jak żołnierze noszą wstążeczki swych orderów albo jak sodalisi noszą odznaki sodalicyjne. Wtedy szkaplerz odzyska swój właściwy sens i swoją moc atrakcyjną“.

Apel Redakcji „Homo Dei“, by zacząć nosić szkaplerz sukienny, przyjmujemy z wdzięcznością i zapalem podzielać podane racje. Naszym zdaniem rozpoczęcie i propagowanie noszenia szkaplerza sukiennego w ochronie metalowej lub celuloidowej i na łańcuszkach usunie niemal wszystkie dotychczasowe trudności pod tym względem

Zyczenie jednak Redakcji „Homo Dei“, by szkaplerz nosić na zewnątrz, rzadko kto będzie mógł zrealizować ze względów praktycznych. Bez wątpienia z łatwością da się tak nosić szkaplerz w czasie nabożeństw i procesji szkaplerznych, jak to zresztą już wielu czcicieli Matki Boskiej Szkaplerznej praktykuje. Zagadnienie to zostawiamy do rozstrzygnięcia czcicielom Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu. Miłość ich ku Matce Najśw. znajdzie najlepsze rozwiązanie tego zagadnienia w myśl życzeń Królowej Karmelu.

B. PRZEPISY PRAWNO-LITURGICZNE

Formuła poświęcenia i włożenia Szkaplerza Karmelitańskiego.

1. Istnieją dwie formuły przez Stolicę Apostolską zatwierdzone, a mianowicie: 1) *uroczysta*, właściwa Zakonowi Karmelitańskiemu, wydana w podwójnej redakcji (pierwsza redakcja właściwa OO. Karmelitów Bosych, druga OO. Karmelitów Trzewickowych); 2) *krótsza*, wydana przez Kongregację św. Obrzędów dekretem z dnia 24 lipca 1888 roku. (41). Jednej z tych dwu formuł według uznania i okoliczności czasu wolno używać tak kapłanom zakonnym jak i diecezjalnym; do ważności bowiem przyjęcia do szkaplerza wystarczy wypowiedzieć słowa istotne, zawarte w całości w formule skróconej.

2. Jeżeli jest dużo wiernych pragnących przyjąć szkaplerz, wolno formułę poświęcenia wypowiedzieć nad wszystkimi szkaplerzami tylko raz w liczbie mnogiej następnie można również odmówić w liczbie mnogiej formułę przyjęcia: *Accipite, fratres et sorores*, itd., nakładając po kolei i bez przerwy szkaplerz na każdego z obecnych. (42). W takim wypadku nie ma

(41) W dostosowanym do Kodeksu Prawa Kanonicznego Rytuale Rzymskim, wydanym w Katowicach 1927 r., zostały zamieszczone trzy formuły przyjęcia do Szkaplerza Karmelitańskiego, a mianowicie:

1) *Uroczysta* i właściwa Zakonowi OO. Karmelitów Bosych (str. 921).

2) *Uroczysta* i właściwa Zakonowi OO. Karmelitów Trzewickowych (str. 924).

3) *Formuła skrócona*, której może użyć kapłan przy prywatnych przyjęciach do szkaplerza lub przy okazji dużego zbiegu przyjmowanych. (str. 929).

(42) S. C. I., 18 apr. 1891.

konieczności powtarzania formuły przyjęcia nad każdą osobą w liczbie pojedynczej, choć wypadaloby tak czynić, ilekroć na to pozwalają okoliczności czasu. (43).

3. Gdyby łatwo dało się oddzielić niewiasty od mężczyzn i włożyć każdej grupie z osobna szkaplerz, co byłoby bardzo pożądane, to wówczas można użyć dłuższej formuły z odpowiednim zastosowaniem jej do rodzaju danej grupy, a więc „Accipite viri devoti“... lub „Accipite mulieres devotae“... Skoro jednak w jednym akcie obrzędowym kapłan przyjmuje bez różnicy mężczyzn i kobiety, to dla uniknięcia dysharmonii lepiej użyć formuły krótszej: „Accipite hunc habitum“... itd.

W tym wypadku formułę przyjęcia winien kapłan wypowiedzieć przed rozpoczęciem wkładania szkaplerza, trzymając je w swoich rękach, jak to rozstrzygnęła św. Kongregacja Odpustów dekretem z dnia 18 czerwca 1898 roku.

W myśl powyższego rozstrzygnięcia w wypadkach przyjmowania równocześnie wielu wiernych, można przyjmować w następujący sposób: Kapłan wypowiedziawszy słowa poświęcenia, trzymając w swoich rękach szkaplerz wypowiada w liczbie mnogiej formułę przyjęcia i natychmiast, nie mówiąc, po kolei wkłada każdemu poświęcony szkaplerz. Wkońcu odmawia w liczbie mnogiej formułę przyjęcia do Bractwa i zarazem formułę dopuszczenia do uczestnictwa w dobrach duchowych całego Zakonu Karmelitańskiego.

Liturgia przyjęcia.

Liturgia poświęcenia szkaplerza i przyjęcia do Bractwa szkaplerznego odznacza się niezwykłą głębią treści i prostotą obrzędów.

1. Przepisy liturgiczne starają się przez ceremonie przyjęcia i treść modlitwy stworzyć głębokie przeżycie duchowe dla tych, którzy są przyjmowani do szkaplerza. Polecają tedy przed przyjęciem szkaplerza odprawić spowiedź i przyjąć Komunię św. celem uzyskania także odpustu zupełnego, udzielonego przez pap. Pawła V.

2. Przewidują następnie odprawienie ceremonii przyjęcia do szkaplerza, o ile to możliwe, przed ołtarzem Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu. Na ołtarzu winny się palić przynajmniej dwie świece. Wierni kłękają na dwa kolana. Kapłan odziany białą komzą albo białym płaszczem zakonnym, w białej stule stojąc zwrócony do wiernych rozpoczyna ceremonie.

3. „Suscepimus, Deus, misericordiam tuam“... Przyjęliśmy, Boże, miłosierdzie Twoje, wpośród świętyni Twojej. Jako imię Twoje, Boże, tak i chwala Twoja na końcu ziemi, sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja“. (44)

Słowa powyższe wzięte z psalmu 47 są wyjątkiem wielkiego hymnu, jaki wyśpiewał natchniony psalmista na cześć Opatrzności Boga i Jego Miłosierdzia. W formule używanej przez OO. Karmelitów Trzewickowych jest zamieszczony cały psalm 47 oraz psalm 132, zaczynający się od słów: „Ecce quam bonum“. Oto jak dobrze, i jak miło jest (mieszkać) przebywać braciom razem. W tych dwu psalmach ukryta jest głęboka myśl Kościoła, układającego formułę przyjęcia. Jak Imię Boże zostało, podług treści psalmu 47, rozślawione aż na krańce ziemi wybawieniem Izraelitów od woisk nieprzyjacielskich, tak wstawione Ono będzie przez zbawienie tych, którzy z miłosierdzia Bożego będą nosić szkaplerz. Przez zamieszczenie psalmu 132 czyni Kościół aluzję do dobrodziejstw, jakie płyną z należenia do Brac-

(43) Manuale iuris..., str. 433, 907.

(44) Ps. 47, 10—12.

stwa szkaplerznego, w którym wszyscy czują się tak dobrze jak na łonie rodziny duchowej, zjednoczonej więzami miłości, jak bracia wspomagający się modlitwami w dążeniu do wiecznej ojczyzny.

4. „Salvum fac servum tuum“... Zbaw sługę Twego... — modli się dalej kapłan. Prosi o pomoc Bożą w dziele zbawienia, by temu, któremu nałoży szkaplerz, nie zaszkodził nieprzyjaciel dusz.

Wersety, jakie odmawia teraz kapłan, są takie same, jakie odmawia się za Ojca św. po sumie w niedziele i święta.

5. W następującej po wersetach modlitwie kapłan w serdecznych słowach zwraca się do przyjmowanego z gorącym życzeniem, by Pośrednik Boga i ludzi, Jezus Chrystus, raczył go przyjąć do grona swoich wiernych i użyczył mu czasu do prowadzenia dobrego życia, pełnienia dobrych uczynków, a wkońcu, by doprowadził go do życia wiecznego. Kończąc tę wstępną modlitwę kapłan wyraża życzenie, by tak jak w tej chwili łączy go z przyjmowanym miłość duchowa, tak by kiedyś razem łaskawość Boża złączyła ich z Błogosławionymi w niebie.

Poświęcenie szkaplerza.

Po wstępnych modlitwach przechodzi kapłan do święcenia szkaplerzy. Odwrócony do ołtarza, wezwawszy imienia Bożego ku wspomnieniu, od dawszy Bogu hołd uwielbienia odmawia piękną modlitwę błagalną: „Aeternae Pater“. W gorących słowach błaga kapłan Przedwiecznego Ojca, Wszechmogącego Boga, aby ze swej szczodrości wylał bezmiar błogosławieństwa na szkaplerz, który został ustanowiony przez Ojców świętych na znak niewinności i pokory u tych, którzy wyrzekają się świata i wszystkich spraw jego. Powtarzając swoją prośbę przy końcu tej modlitwy błaga kapłan usilnie, aby Boże błogosławieństwo było tak skuteczne, iżby noszący ten szkaplerz zasłużył oblec się w samego Jezusa Chrystusa, czyli upodobnić się do Syna Bożego, stać się „drugim Chrystusem“.

W następnej modlitwie „Suppliciter, tē, Domine, rogamus“... jeszcze raz prosi błagalnie kapłan, by Bóg poświęcił szkaplerz tak, iżby moc Boska sprowadzona nań przez poświęcenie odtrącała zawsze najstraszniejsze powroty naszych widzialnych i niewidzialnych wrogów zbawienia.

Skończywszy modlitwy poświęcenia kapłan kropi szkaplerz wodą święconą.

Ceremonie przy włożeniu szkaplerza.

Wkładając na przyjmującego szkaplerz kapłan mówi: „Przyjmij mężu pobożny (lub: niewiasto pobożna) ten poświęcony szkaplerz“. W dalszej części formuły zachęca przyjmującego do błagania Najśw. Dziewicy o to, aby na mocy Jej zasług nosił szkaplerz pobożnie i aby Ona przez ten szkaplerz broniła swe dziecko od wszelkich przeciwności i doprowadziła w końcu do żywota wiecznego.

Dokonawszy ceremonii włożenia szkaplerza kapłan stojąc zwrócony do przyjętego współbrata odmawia nad nim trzy modlitwy błagalne.

W pierwszej „Adesto Domine, supplicationibus nostris“ błaga, aby Pan służył swego, przyjętego do społecznego św. Zakonu Karmelitańskiego, utwierdził niewzruszalną stałością tak, by wytrzymał i niezłomnym postanowieniem służył Bogu we wszelkiej świętości. „Protege, Domine...“ modli się dalej kapłan — Wspomóż Panię służyć twego ochroną pokoju, a pełnego zawsze ufności w orędownictwo Najśw. Maryi P. przed wszelkimi nieprzyjaciółmi uczynić bezpiecznym. Kreśląc krzyż nad głowę odzianego szkaplerzem kapłan po raz ostatni prosi Boga, Stwórcę nieba i ziemi, aby jeszcze raz po-

blogosławił tego oto sługę, którego raczył wybrać i powołać do społeczności i Bractwa Najśw. Maryi P. z Góry Karmelu. Kończąc trzecią modlitwę zapewnia kapłan przyjętego, że sam błaga Najśw. Maryję P. z Góry Karmelu, aby w godzinę przejścia z tej ziemi do wieczności starła głowę węża piekielnego, czyhającego na zgubę dziecka Maryi. W końcu życia przyjętemu do szkaplerza, aby jako zwycięzca otrzymał palmę i koronę wiecznego dziedzictwa w niebie. Jakoś ufnie i radośnie brzmi głos kapłana: Amen — niech tak się stanie!

W tych trzech ostatnich modlitwach błagalnych tkwi wyraźna aluzja do dwu wielkich przywilejów, udzielonych przez Matkę Boską Szkaplerzną: ratunek w niebezpieczeństwach i zapewnienie zbawienia. — „Niech cię broni od wszelkiej przeciwności...“ „aby Ci służył we wszelkiej świętości...“ „od wszelkich nieprzyjaciół uczyni go bezpiecznym“. „Niech (Najśw. Marya P) w godzinę śmierci twojej zetrze głowę węża, który jest twoim przeciwnikiem... niech cię doprowadzi do żywota wiecznego... abyś jako zwycięzca otrzymał palmę i koronę wiecznego dziedzictwa“.

Amen — Niech się tak stanie!

W tylu pięknych zwrotach Kościół błaga Boga i Matkę Najśw. o te dwa wielkie przywileje, aby odziały szkaplerzem przeszedł bezpiecznie przez to życie i osiągnął wieczne zbawienie.

Przy analizie tekstów formuły przyjęcia do szkaplerza narzuca się znaczne jej podobieństwo z formułą obłóczyn i profesji w Karmelu. Niektóre modlitwy są wprost wzięte z ceremonii obłóczyn i profesji, np. „Aeterne Pater“, „Adesto Domine“, „Protege Domine“. (45)

W świetle tej analizy stwierdzamy pocieszającą prawdę dla noszących szkaplerz. Poświęcenie i włożenie szkaplerza to niejako małe obłóczyny i profesja czcicieli Matki Boskiej Szkaplerznej, których Zakon Karmelu w ten sposób przyjmuje do wielkiej rodziny Karmelitańskiej i czyni uczestnikami wszystkich dóbr duchowych Zakonu. Wyraźnie stwierdzają tę prawdę ostatnie słowa formuły przyjęcia. Kapłan w imieniu Kościoła i Zakonu Karmelitańskiego oznajmia uroczyście: „Ja na mocy władzy, którą sprawuję, a której mi udzielono, przyjmuję cię do Bractwa naszego świętego Zakonu i oblekam cię, oraz czynię uczestnikiem wszystkich dóbr duchowych tegoż Zakonu“. W formule, używanej przez OO. Karmelitów Trzewickowych są wymienione szczegółowo te wszystkie dobra duchowe, do których uczestnictwa zostaje dopuszczony członek Bractwa Szkaplerza Karmelitańskiego. Członkowie Bractwa Szkaplerznego uczestniczą więc w modlitwach, uczynkach pokutnych, w prośbach błagalnych, wstawianictwie za żywych i zmarłych, w jałmużnach, postach, czuwaniach nocnych, Mszach św., pacierzach kapłańskich i w innych dobrych uczynkach, których dokonują członkowie Zakonu Karmelitańskiego nieustannie w dzień i w ciągu nocy. Do tego zaś Zakonu należą nie tylko Karmelici i Karmelitanki klauzury, nie tylko III Zakon regularny i świecki, lecz także członkowie Bractwa Szkaplerznego. Stwierdza tę prawdę również Ojciec św. Pius XII w swoim liście apostołskim, zwróconym do Przełożonych Zakonu z okazji Jubileuszu 700-lecia istnienia Szkaplerza Karmelitańskiego. W liście tym członkom Bractwa nadaje prawny tytuł „karmelici“. „Wszyscy zatem *Karmelici* — pisze Ojciec św. — którzy czy to w zamknięciach pierwszego lub drugiego zakonu, czy w trzecim zakonie regularnym, czy świeckim, czy wreszcie

(45) Manuale seu Rituale Carmelitanum ad usum Fratrum Ordinis Discalceatorum Beatissimae V. Mariae de Monte Carmelo. Parisiis, Tornaci, Romae — 1921, str. 162, 163, 166, 173, 174, 176, 178, 183, 185, 189, 191.

w *Bractwach* żyją zespoleni węzłem miłości, przynależą do jednej rodziny Matki Najświętszej..." (46)

W przemówieniu, wygłoszonym do międzynarodowego Kongresu Karmelitańskiego w Rzymie z okazji 700. lecia Szkaplerza św., Ojciec św. Pius XII tak wyraża ten sam pogląd: „Szkaplerz jest to w istocie pewnego rodzaju „habit“. Kto go otrzymuje, zostaje przez obleczenie w niego w pewien sposób mniej lub więcej intymny włączony do Zakonu Karmelitańskiego. Kto go nosi, otwarcie wyznaje swą przynależność do Najsw. Maryi Panny całkiem podobnie jak ów rycerz średniowiecza — epoki, w której szkaplerz wziął początek — który się czuł pod wejrzeniem Matki Najsw. dzielny i bezpieczny". (47).

Tak bogatą treść zawiera formuła przyjęcia do Bractwa Najsw. Maryi Panny z Góry Karmelu. By niejako zespolić w uścisku miłości i świętości szatę Maryi z noszącym ją dzieckiem, kapłan pokrapia odzianego szkaplerzem wodą święconą.

Po dokonaniu tych ceremonii, kapłan po myśli przepisów prawnoliturgicznych winien krótkimi, lecz skutecznymi słowami zachęcić *członka* Bractwa do pobożnego i świętego życia, do wypełniania obowiązków tak ogólnych, jak i szczegółowych, gdy chodzi o uzyskanie „przywileju sobotniego“, do oddawania szczególnej czci Najsw. Dziewicy i darzenia jej dziecięcym i szczerym uczuciem miłości, jako szczególną i najśladszą Matkę.

*BENEDICTIO ET IMPOSITIO
SCAPULARIS*

*B. MARIAE VIRG. DE MONTE
CARMELO*

Propria Ordinis Carmelitarum Discalceatorum.

Persona recipienda ad Habitum genuflexa, Sacerdos superpelliceo et stola alba indutus dicat:

Ant. Suscepimus, Deus, misericordiam tuam in medio templi tui: secundum nomen tuum, Deus, sic et laus tua in fines terrae, justitia plena est dextera tua.

Kyrie, eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.

Pater noster (secreto usque ad).

V. Et ne nos inducas in tentationem.

R. Sed libera nos a malo.

V. Salvum (-am) fac servum tuum (ancillam tuam).

R. Deus meus, sperantem in te.

V. Mitte ei, Domine, auxilium de sancto.

*UROCZYSTA FORMUŁA POSWIĘCENIA I NAŁOŻENIA SZKAPLERZA
NAJSW. MARYI P. Z GÓRY
KARMEŁU*

Właściwa Zakonowi O. O. Karmelitów Bosych.

Osoba mająca być przyjęta do Szkaplerza klęczy, podczas gdy kapłan ubrany w komżę i stulę białą mówi:

Ant. Przyjęliśmy, Boże, miłosierdzie Twoje, wpośród świątyni Twojej. Jako imię Twoje, Boże, tak i chwala Twoja na końcu ziemi, sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja. (Ps. 47, 10—11).

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.

Ojczy nasz (po cichu aż do):

W. I nie wódz nas na pokuszenie.

O. Ale nas zbaw od złego.

W. Zbaw sługę Twego (Twoją).

O. Boże mój, nadzieję mającego (jąca) w Tobie

W. Poślij mu (jej), Panie, pomoc z miejsca Twego świętego.

(46) A. A. S., XXXX, 390.

(47) Lo Scapolare — dedicato al congresso internazionale carmelitano a cura del Comitato Italiano VII Centenario dello Scapolare Roma, 3—4 (1950) 138.

R. Et de Sion tuere eum (eam).
V. Nihil proficiat inimicus in eo (ea).
R. Et filius iniquitatis non apponat nocere ei.

V. Domine, exaudi orationem meam.
R. Et clamor meus ad te veniat.

V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oratio.

Oremus.

Suscipiat te Christus in numero fidelium suorum et nos, licet indigni te suscipimus in orationibus nostris. Concedat tibi Deus per Unigenitum suum, mediatorem Dei et hominum tempus bene vivendi, locum bene agendi, constantiam bene perseverandi, et ad aeternae vitae hereditatem feliciter perveniendi: et sicut nos hodie fraterna caritas spiritualiter jungit in terris, ita divina pietas, quae dilectionis est auctrix et amatrix, nos cum fidelibus suis conjungere dignetur in coelis. Per eundem Christum Dominum nostrum.
R. Amen.

BENEDICTIO SCAPULARIS

V. Adjutorium nostrum in nomine Domini.

R. Qui fecit caelum et terram.
V. Sit nomen Domini benedictum.

R. Ex hoc nunc, et usque in saeculum.
V. Domine, exaudi orationem meam.
R. Et clamor meus ad te veniat.

V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oratio.

Oremus.

Aeternae Pater et omnipotens Deus, qui Unigenitum tuum vestem nostrae mortalitatis induere voluisti: obsecramus immensam tuae largitatis bene fidei dictionem in hoc genus effluere vesti-

O. A z Syonu racz go(ją) bronić.
W. Niechaj nic nie zyska na nim (niej) nieprzyjaciel.
O. A syn nieprawości niech mu (jej) nie śmie szkodzić.
W. Panie, wysłuchaj modlitwę moją.
O. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.
W. Pan z wami.
O. I z duchem twoim.

Modlitwa.

Módlmy się.

Niechaj cię przyjmie Chrystus do liczby wiernych swoich, jak i my, chociaż niegodni dopuszczamy cię do modlitw naszych. Niech ci udzieli Bóg przez Jednorodzonego Syna Swego, Pośrednika Boga i ludzi, czasu do prowadzenia dobrego życia miejsca do pełnienia dobrych uczynków, stałości do wytrwania w dobrym i szczęśliwego dojścia do dziedzictwa wiecznego żywota: a jako braterska miłość łączy nas obecnie duchowym sposobem na ziemi, tak niechaj laskawość Boża, będąca pomnożycielką i wielbicielką miłości raczy nas zjednoczyć z wiernymi w niebie. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

POŚWIĘCENIE SZKAPLERZA

W. Wspomożenie nasze w imieniu Pańskim.

O. Który stworzył niebo i ziemię
W. Niech będzie imię Pańskie błogosławione.

O. Odtąd i aż na wieki.
W. Panie wysłuchaj modlitwę moją.
O. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

W. Pan z wami.
O. I z duchem twoim.

Modlitwa.

Módlmy się.

Przedwieczny Ojczy i wszechmocny Boże, któryś zechciał, aby Jednorodzony Syn Twój przyodział na się szatę naszej śmiertelności, błagamy, abyś wylał ze swej szcudroblowości bez-

menti, quod sancti Patres ad innocentiae et humilitatis indicium a renuntiantibus saeculo gestari sanxerunt; et sic ipsum bene † dicere digneris, ut, quicumque eo usus fuerit, induere mereatur ipsum Dominum nostrum Jesu Christum tuum: Qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. R. Amen.

Oratio.

Oremus.

Suppliciter te, Domine, rogamus, ut super hunc habitum servo tuo (ancillae tuae) imponendum bene † dictio tua benigna descendat, ut sit bene † dictus, atque divina virtute procul pellantur hostium nostrorum visibilium et invisibilium tela nequissima.

R. Amen.

Aspergat Habitum aqua benedicta. Imponens ei Habitum, dicat:

Accipe, vir devote (mulier dovota), hunc, habitum benedictum: precans sanctissimam Virginem, ut ejus meritis illum perferas sine macula, et te ab omni adversitate defendat, atque ad vitam perducatur aeternam.

R. Amen.

Adesto, Domine, supplicationibus nostris: et hunc famulum tuum, quem (hanc famulam tuam, quam) Sodalitati sanctae Religionis Carmelitarum sociamus, perpetua tribue firmitate corroborari, ut, perseveranti proposito, in omni sanctitate tibi valeat famulari.

Protege, Domine, famulum tuum (famulam tuam) subsidiis pacis, et beatae Mariae semper Virginis patrocinii confidentem, a cunctis hostibus redde securum (-am).

Bene † dicat te Conditor caeli et terrae, Deus omnipotens, qui te eligere dignatus est ad beatissimae Virginis Mariae de Monte Carmelo Societatem et Confraternitatem: quam precamur, ut in hora obitus tui conterat caput serpentis, qui tibi est adversarius, et

miar blogo † sławieństwa na tę otoszą, którą święci Ojcowie ustanowili na to, aby wyrzekający się świata nosili ją na znak niewinności i pokory; a racy ją tak poblogo † sławić, aby każdy, kto jej używać będzie, zasłużył przyoblec się w samego Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twojego: Który jako Bóg z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. O. Amen.

Modlitwa.

Módlmy się.

Błagalnie prosimy Cię Panie, abys na ten strój, który ma być nałożony słudze twemu (twojej), zstąpiło łaskawe Twe blogo † sławieństwo tak, aby został po † świę ony i aby precz otrącone zostały niegodziwe pociski naszych widzialnych i niewidzialnych wrogów. O. Amen.

Kapłan kropi szkaplerz wodą świętą. Nakładając go mówi:

Przyjmij mężu pobożny (niewiasto pobożna) tę poświęconą szatę: prosząc Najśw. Dziewicę, abys przez Jej służbę nosił (-ła) ją bez zmayı, i aby bronila cię od wszelkiej przeciwności, a w końcu zaprowadziła do żywota wiecznego.

O. Amen.

Przychyl się, Panie, do prósb naszych i tego otosługę twego, którego (tę otosługę twoją, którą) wprowadzamy do społeczności świętego Zakonu Karmelitów, racy utwierdzić niezłomną stałością, aby dzięki trwałemu postanowieniu mógł (-ła) Tobie służyć we wszelkiej świętości.

Wspomóż, Panie, sługę twego (twoją) ochroną pokoju, a pełnego (-ną) zawsze ufności w orędownictwo Najśw. Maryi Panny przed wszelkimi nieprzyjaciółmi uczynić bezpiecznym (-ną).

Niechaj cię poblogo † sławi Stwórca nieba i ziemi, Bóg wszechmogący, który cię racył wybrać do Społeczności i Bractwa Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu, którą błagamy aby w godzinie śmierci twojej starła głowę węża, przeciwnika twojego i abys

tandem tamquam victor (victrix) pal-
mam, et coronam sempiternae heredi-
tatis consequaris. Per Christum Domi-
num nostrum.

R. Amen.

*Deinde aspergat Confratrem aqua
benedicta, et subjungat:*

Ego auctoritate, qua fungor, et mihi
concessa, recipio te ad Confraternita-
tem sacrae Religionis Carmelitarum,
et investio, ac participem te facio om-
nium bonorum spiritualium ejusdem
Ordinis. In nomine Patris, et Filii, †
et Spiritus Sancti.

R. Amen.

w końcu jako zwycięzca (zwycięzcy-
ni) osiągnął (-nęła) palmę i koronę
wiecznego dziedzictwa.

Przez Chrystusa Pana naszego.

O. Amen.

*Następnie kropi członka Bractwa
wodą święconą i dodaje:*

Ja, mocą władzy, którą sprawuję
a której mi udzielono, przyjmuję cię do
Bractwa świętego Zakonu Karmelitań-
skiego, i oblekam cię, oraz czynię
uczestnikiem wszystkich dóbr duchow-
ych tegoż Zakonu. W imię Ojca,
i Syna, † i Ducha Świętego.

O. Amen.

ODPUSTY BRACHTWA SZKAPLERZNEGO

I. Odpusty zupełne

Członkowie bractwa szkaplerznego, mając na sobie szkaplerz, mogą
zyskać odpust zupełny pod wskazanymi warunkami w następujące dni:

1. W dzień zapisania się do bractwa.

2. W uroczystość M. B. Szkaplerznej, tj. 16 lipca lub w jedną z niedziel
tego miesiąca, stosownie do miejscowego zwyczaju.

3. W to samo święto tyle razy, ile razy nawiedzą kościół lub publiczną
kaplicę, jeżeli przy nich jest kanonicznie zaprowadzone bractwo Szkaplerza
świętego i na intencję Ojca św. odmówią 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Mario
i 6 Chwała Ojcu.

4. W jedną z niedziel każdego miesiąca, jeżeli uczestniczą w procesji
szkaplerznej.

5. W uroczystość Zielonych Świąt.

6. W dzień zaduszny Zakonu Karmelitańskiego, tj. 15 lub 16 listopada,
zależnie od przypadającej niedzieli.

7. W godzinę śmierci, jeżeli ustami, lub, gdyby to nie było możliwe
przynajmniej w sercu nabożnie wezwą Imienia Jezus.

Warunki dostąpienia tych odpustów: Spowiedź, Komunia św., modlitwa
na intencję Ojca św.¹⁾ Kto częściej się spowiada, np. przynajmniej co dwa
tygodnie i znajduje się w stanie łaski, może zyskać wszystkie odpusty w ty-
godniu przypadające bez powtarzania spowiedzi, gdy tylko inne potrzebne
warunki wypełni. — Chorzy, kiedy zamiast niemożliwego dla nich nawie-
dzenia kościoła, wypełnią inny jaki dobry uczynek, mogą zyskać wszystkie
odpusty.

II. Odpusty częściowe

1. 5 lat:

a) raz na miesiąc w dowolny dzień, w który po spowiedzi i po Komunii
świętej pomodlą się na intencję Ojca św.

b) ilekroć towarzyszają Najśw. Sakramentowi, niesionemu do chorego, ze
świecą zapaloną i modlą się za niego.

¹⁾ Przy zwykłych odpustach wystarczy odmówić na intencję Ojca św.: 1 Ojcze
nasz, 1 Zdrowaś Maryjo, 1 Chwała Ojcu, aby zyskać odpust zupełny „Toties
quoties“ (tyle razy, ile razy) trzeba odmówić 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Maryjo
i 6 Chwała Ojcu.

2. Odpust 3 lat w każde święto N. Maryi Panny, jeżeli po spowiedzi i po Komunii św w kościele lub kaplicy brackiej pomodlą się na intencję Ojca św.

3. 300 dni za wstrzymanie się od mięsa w środy i soboty.

4. 100 dni za każdy pobożny lub miłosierny uczynek, wykonany ze sercem skruszonym.

5. Za nabożne nawiedzenie ze skruszonym sercem kościoła lub kaplicy brackiej, członkowie zyskują w środy i soboty odpust 7 lat, a w inne dni 300 dni odpustu.

6. Za każde ucałowanie św. Szkaplerza 500 dni odpustu.

Wszystkie powyższe odpusty zupełne i częstkowe można ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące z wyjątkiem odpustu zupełnego w godzinę śmierci.

III. Induldy.

1. Członkowie bractwa, przebywający w miejscach, gdzie nie ma kościoła karmelitańskiego, mogą zyskać wszystkie odpusty, nadane tym kościołom przez Stolicę Ap., gdy, po wypełnieniu przepisanych warunków, nawiedzą w oznaczone dni kościół parafialny, jeżeli nie ma tam również kościoła brackiego, albo taki znajduje się więcej niż jeden kilometr odległy. — Członkowie, którzy dla choroby albo innej fizycznej przeszkody nie mogą z domu wychodzić, (z wyjątkiem jednak takich, którzy w zgromadzeniu przebywają) mogą pozyskać wyżej wymienione odpusty zupełne, jeżeli skruszeni i wyspowiadani zamiast Komunii św. i nawiedzenia kościoła wiernie wypełnią inne pobożne uczynki od spowiednika naznaczone.

2. Członkowie, którzy dogodnie nie mogą wziąć udziału w miesięcznej procesji szkaplerznej, mogą zyskać odpust zupełny, gdy inne warunki wypełnią i odwiedzają tego dnia kaplicę bracką.

3. Tam, gdzie nie ma tej procesji lub bractwo nie jest zaprowadzone, członkowie mogą zyskać wspomniany odpust w trzecią niedzielę każdego miesiąca, jeżeli po wypełnieniu innych warunków, nawiedzą kościół lub publiczną kaplicę.

(S. Poenit. Apost. 20 sept. 1933).

BUDZICIEL MARYI¹⁾

Cóż znaczy człowiek ze swym rozumem, siłą wyci mięśni i życiowym doświadczeniem, wobec rozszalałego żywiołu?

Zapewne pytanie to tkwiło w głębi jestestwa prostych rybaków z Galilei, którzy walczyli z naporem burzy na jeziorze Genezaret. Walka tej garstki ludzi znajdującej się w kruchej łupinie łodzi była nierówna. Z jednej strony ciągle nowe..., nowe, coraz to większe, bardziej spienione fale zalewające łódź, coraz to nowy, potężniejszy podmuch wiatru, który lawiną powietrza policzkował blade od przerażenia twarze istot ludzkich. A z drugiej strony zwiotczałe mięśnie i załężnione serca.

Na tle tego zmagania niepokojąco dziwnie przedstawiał się widok spokojnie, bezstrosko śpiącego człowieka w łodzi. Rybakom opadły ramiona. — Daremny wysiłek! Ostatnia deska ratunku to... On, który śpi.

— Panie! zachowaj nas, giniemy!!! — słowa jak i szturchnięcia, które towarzyszyły słowom, należały bynajmniej nie do słabych.

Jezus otworzył oczy. Nie było w nich zdziwienia. Wyglądał z nich spokój, ta sama równowaga, która dźwięczała w wypowiedzianych słowach:

¹⁾ Św. Szymon de Stock: Na podstawie: „Les petits Bolandistes, Vies de Saints”. Tom V; Paris, Bar-Le-Duc, 1876.

— Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary?

Następnie wstał i rozkazał wiatrom i morzu i stało się ucieszenie wielkie.

Jakże często historia z uśmierzeniem burzy opisana w Ewangelii powtarza się w życiu tak poszczególnych ludzi, jak Kościoła.

Co robi mały synek, aby uprosić u swego ojca spełnienie jakiegoś pragnienia lub zachcianki? Idzie do matki i prosi słodkim i przymilającym głosem:

— Mamusiu, poproś tatusia, aby kupił mi hulajnogę.

Dziecko zna matkę, wie, że ona tak długo będzie prosiła ojca i tak przekonująco o zabawkę dla „ich dziecka“, dopóki ojciec zniewolony prośbami nie wysłucha jej.

Drugi obrazek: synek coś zbroił. — Przeczuwa co go czeka. Zdaleka obchodzi pokój, w którym ojciec przebywa. Ale konflikt między ojcem a dzieckiem nie może się w nieskończoność ciągnąć. Syn zobaczył matkę. Już wie co robi. Podbiega do niej, rzuca się w jej ramiona, czasem wytrysną mu perliste łzy z czystych choć łobuzerskich oczu i powie:

— Mamusiu, powiedz tatusiowi, że się poprawię, że to się nie powtórzy. Matka idzie do ojca, interweniuje, a na obliczu ojca znikają zmarszczki i pojawia się uśmiech! Przebaczyl. Och! ta kochana matka...

A czy w życiu nadprzyrodzonym nie spotykamy podobnego zjawiska? I tam Bóg uszanował ten pęd synowski do matki, dając nam w życiu nadprzyrodzonym Matkę, będącą Jego Matką, Maryję. — Ileż to razy znajdując się w krytycznej sytuacji życiowej, bojąc się „budzić“ Boga swymi prośbami, prosimy Maryję o wstawiennictwo. — Wiemy, że Bóg niczego Jej nie odmówi.

A gdy poblądzimy, gdy pocujemy na sobie błoto grzechowe, to kogóż prosić o powstrzymanie karzącej ręki Bożej? Rękę ojcowską karzącą dziecko zdolna jest powstrzymać tylko matka. I Maryja dokonuje tego dzieła.

Człowiekiem, na którego barkach spoczęła odpowiedzialność za Zakon Karmelitański, który znalazł się nagle wśród burzy prześladowania nie tylko od pogan na Wschodzie, ale i od braci-chrześcijan na Zachodzie, był święty Szymon de Stock¹⁾). Należał on do „maminych synków“, tzn. do kategorii tych ludzi, którzy w rozmowach z ojcem posługują się wstawiennictwem matki. Modląc się, szukał zawsze Pośrednictwa Maryi. I wśród burzy jaka szalała nad Karmelem, będąc sternikiem łodzi Zakonu, wołał obudzić Maryję, niż bezpośrednio kolatać do Ojca naszego, który jest w niebiesiach.

I stąd tytuł niniejszego szkicu: „Budzić i Matkę i Maryję“.

Pierwszy stosunek synowski między św. Szymonem a Maryją został nawiązany jeszcze przed jego urodzeniem. Oto kiedy jego matka ziemską znalazła się wobec bardzo trudnego rozwiązania, tak iż groziło jej niebezpieczeństwo życia, poświęciła się sama, jak również i dzieciątko, które nosiła pod sercem, Królowej Aniołów²⁾). Ofiara

1) Stock, po angielsku znaczy kij, kawałek drzewa, nie jest, jak niektórzy sądzą przydomkiem św. Szymona, nadanym mu z powodu jakoby w czasie swego życia pustelniczego używał kija za podporę, lecz jest to jego nazwisko rodowe, jak tego dowodzą dokumenty historyczne Anglii (Bollandistes, l. c.).

2) Zwyczaj poświęcania dzieci przed narodzeniem Najśw. Maryi Pannie jest bardzo dawny w Kościele. Przykład św. Szymona Stocka i innych świętych, których Bóg w ten sposób pobłogosławił narodzenie i uświęcił życie, dowodzi, jak miłym musi być Bogu i zbawienny dla dziecka ten akt pobożności. Praktyka poświęcania narodzonych dzieci Najśw. Pannie polega na ubieraniu ich aż do 7 roku życia wyłącznie w białe i niebieskie szaty, są to bowiem kolory uważane tradycyjnie za kolory Maryi. — Kolor biały oznacza czystość, cnotę, nieznmiernie miłą i drogą Maryi, niebieski oznacza niebo. Dlatego praktyka ta nie

ta musiała być przyjemna Maryi, gdyż nasz święty szczęśliwie przyszedł na świat w 1164 r. w Anglii w hrabstwie Kent, w zamku Haerford, którego ojciec był zarządcą. Będąc dzieckiem okazywał ogromne zdolności. „Cudowne dziecko“ prześcigało swoich rówieśników pojmowaniem nie tylko wiedzy świeckiej, ale i nadprzyrodzonej tak, że zostało znacznie wcześniej dopuszczane do Sakramentów św. W tym czasie czytając traktat o Niepokalanym Poczęciu N. Maryi Panny tak przejął się pięknem cnoty czystości, że ofiarował swoje dziewictwo Bogu. Zdawał sobie sprawę, że kochający upodabnia się do kochanego. A on kochając Matkę Najśw. chciał się do Niej upodobnić przez cnotę anielską.

Jak wiadomo jednak, nieba za darmo się nie osiąga. Ktoś dowcipnie powiedział, że nikt nie obudzi się w niebie zdziwiony, pytając: za co ja się tu dostałem. Droga do nieba jest jedna — naśladowanie Chrystusa. Na czym ono polega? Sam Mistrz powiedział: „Kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie“. Zaparcie, dźwiganie krzyża, droga przez Gólgotę — oto jedna strona medalu. A druga? Zmartwychwstanie! Chwała wieczna!

Każdy święty musi przejść przez próbę nerwów. Bardzo często przedmiotem tej próby są domownicy świadomie czy nieświadomie. Święty może być nie tylko zbudowaniem, ale i wyrzutem dla kogoś. Wtenczas ten ktoś, świadomie zaczyna próbować cierpliwości świętego.

Sw. Szymon był wyrzutem dla starszego brata. On i brat — dwa światy, mądrość wieczna z roztropnością tego świata starły się ze sobą. Roztropność tego świata można streścić w zawo-

ma w sobie nic z zabobonu, gdyż oznacza wiare, iż Maryja przez Swe wstawiennictwo może najskuteczniej wyprosić dzieciom czyste życie i zapewnić im niebo. Również poświęcenie siebie i dziecięcia będącego w łonie Matce Bożej może przez Jej przyczynę przynieść szczęśliwe rozwiązanie (Bollandistes, l. c.).

laniu: „używaj co się da, tyle twego co zakosztujesz“. Brat woląc widzieć w Szymonie kompana swoich zabaw niż widzieć w nim wyrzut, pragnął upodobnić go do siebie. Zaczął posługiwać się znaną od wieków bronią: zmysłowością i drwinami. Chciał pozbawić Szymona czystości. Wiadomo, że od nieczystości do straty wiary jest jeden krok. Gdy to mu się nie udało, zaczął drwić z jego pobożności. Któż nie wie, ile potrzeba odwagi, bohaterstwa i cierpliwości młodego człowieka, aby nie porzucić swoich praktyk religijnych, pomimo, że nazywają go pobożniakiem, dewociarzem i innymi epitetami.

Święty Szymon nie załamał się, tylko... opuścił dom rodzinny mając lat dwanaście i udał się na samotność.

— — — — —
Człowiek jest istotą towarzyską, dlatego, że jest istotą rozumną. Szuka człowieka towarzystwa albo zewnątrz siebie, albo wewnątrz. Zewnątrz znajduje towarzystwo wśród ludzi. Ale czy przebywanie z ludźmi napędza człowieka zadowoleniem? Iluż może powiedzieć z Seneką: „Ile razy poszedłem między ludzi, mniejszym wróciłem człowiekiem“.

Wartość samotności podkreślił Chrystus przykładem swoim, gdyż oddalał się na miejsca samotne tak przed, jak i w czasie publicznej swej działalności. Również święci nie uważali za stracony czas przepędzony w samotności, sam na sam z Bogiem. Tam to pojmowali rzeczy głębokie, przenikali tajemnice Boże czystą duszą rozgrzaną miłością Bożą. I jeśli później z naśledzenia Bożego opuszczali miejsca samotne i szli do ludzi, t. z. zadziwiali ich swoją mądrością, krasomównością, fanatyzmem wiary, przekonaniem i ich nawracali.

Z pustego nikt nic nie należy — powiada przysłowie. Aby innym dawać Boga, trzeba Go najpierw samemu mieć. A Boga zdobywa się w samotności.

Sw. Szymon wzrastał w łasce u Boga przebywając w samotności w wiel-

kim lesie należącym do panów Touberville koło Oxfordu. We wnętrzu spróchniałego drzewa urządził sobie kaplicę i mieszkanie. Zawiesił krzyż i obraz Matki Najśw. Za podręcznik modlitewny służył mu psalterz, w którym znajdował karmę dla spragnionej Boga duszy. Matkę Boską czcił przez Oficjum. Pokarmem jego stały się korzenie, dzikie owoce, zioła i woda. I dobrze mu było. Czuł się bogaty, bo wyzbywając się wszystkiego co nie było Bogiem, zyskał samego Boga, który jest wszystkim, który sam jest zdolen zaspokoić duszę ludzką wyrwywającą się do szczęścia

Na początku życia duchownego zwykł człowiek odczuwać smaki niebieskie i rozkosze wewnętrzne. I dlatego długo się modli bo sprawia to mu przyjemność. Nie zdaje sobie sprawy, że w takiej modlitwie szuka nie Boga, ale samego siebie. Modli się, bo czuje w tym przyjemność. Bóg pragnie jednak od człowieka całkowitego oddania, chce, aby w modlitwie szukał nie siebie samego ale Jego, Stwórcę i Odkupiciela. I dlatego dopuszcza na niego oschłości i pokusy, które pokazują człowiekowi kim on jest, jak jest sam słaby. Wówczas to dusza ludzka, której się zdawało, że jest już na szczytach świętości, zdaje sobie sprawę ze złudzenia jakie miała o sobie i schodzi na sam spód pokory, aby zacząć na nowo budować gmach świętości, ale już nie na piasku pociech i rozkoszy, ale na Krzyżu Chrystusa, na wszechmocy Bożej.

Po chwilowych słodkościach i na naszego młodego pustelnika przyszły pokusy, chcące go odwieść od życia samotnego, ukrytego. Szatan z dopuszczenia Bożego zaczął go atakować.

Szatan jako sam intelekt i wola jest istotą o wiele mądrzejszą od człowieka i chytrzejszą. Nie pokazuje się kuszonemu w swej postaci, bo wie, że gdyby się pokazał jakim jest, to nikt by nie zgodził się na grzech. — Dlatego przybiera maski, snuje przed oczyma powabne miraże. Przystępując do św. Szymona przybierał na siebie rozmaite maski

Oto św. Szymon pogrążony w modlitwie widzi nagle matkę, swą rodzoną matkę, ze łzami w oczach, ze smutnym obliczem, wyciągającą do niego czule swe ramiona i słyszy jej głos: — synu! syneczku, dlaczego mnie opuściłeś? Taki jesteś wdzięczny za me cierpienia, za me trudy? Kto wysuszy me lzy, kto rozweseli me oczy, kto powie mi: mamusiu...

Pot zalewa czoło świętego. Matka... ciężkie jak głaz wspomnienie spada na serce młodzieńca. Matka... Lecz oto pada jego wzrok na obraz Matki Niebieskiej. Już wie co to wszystko znaczy... Nie, nie da się nabrać pokusie, nie opuści swej pustelni...

Kładzie się na spoczynek nocny. — Przymyka oczy, a oto widzi tę cudną, wiośnianą, niemal dziecięcą twarz, na której jednak lśni powab kobiety, którą widział kiedyś, jak był na świecie.

— O Jezul Chryste! — woła, — ja nie chcę, nie chcę tych snów, tych marzeń nocnych... nie chcę!!!

— ...nie chcę... — odpowiada mu echo letne i cisza nocna.

Zamyka oczy. Znowu widzi ją, krzającą się około kuchni. — Widzi: a dzieci wybuchną śmiechem. Widzi małe główki swoich dzieci. Ten podobny do matki, a ten do niego, do ojca...

I znowu otwiera oczy i znowu krzyk zranionego serca, niepokój wżera się w duszę: a może zgrzeszyłem? O! Jezule czy zgrzeszyłem?

I znowu wzrok swój kieruje na obraz Maryi. — Maryjo ratuj!!!

A matka swym spokojnym spojrzeniem uspakaja. Ustępują pokusy. Ukazuje się dzielnemu bojownikowi Maryja. Jest z niego zadowolona. Życzy sobie, aby wstąpił do Zakonu Karmelitańskiego. Zakonnicy tego zakonu wkrótce przyjadą z Palestyny do Angli. On ma stanąć na czele tego Zakonu w chwili burzy, jaka rozszaleje nad nim. Teraz zahartował się do tej walki. Teraz walczył w obronie swojej duszy, później będzie walczył o istnienie Zakonu Maryi, Karmelu!

Dwadzieścia lat życia pustelniczego. Szmal czasu w oczach świata, tłupek

czasu w oczach nieba. Za wyraźną Wola Bożą, opuszcza św. Szymon swą pustelnię, wraca do Oxfordu. Zaczyna studia teologiczne. Chce być przygotowanym do przyszłego zadania swego powołania. Zostaje wyświęcony na kapłana i... ucieka znowu do swej pustelni, gdzie przebywa do roku 1212. Od czasu jednak do czasu opuszcza swą pustelnię, przebiega okoliczne wioski i sioła głosząc dobrą nowinę. Podnosi upadłych, leczy rany grzechowe, wtapiając serca zapala otuchą. A praca ta była potrzebna, bo wybuchła burza nad krajem. Oto powstał zatarg między królem Janem bez Ziemi a papieżem Inocentym III w sprawie tzw. inwestytury. Papież rzucił klątwę na całą Anglię. Wybuchają wewnętrzne walki, okropne zamieszanie, król francuski Filip II łakomie i z zadowoleniem patrzy na Anglię i obserwuje co by można było przy tym skorzystać. Św. Szymon Stock widząc ogromne straty tak dla życia duchownego mieszkańców Anglii, jak i na straty gospodarcze, modli się do swej Matki Niebieskiej słowami: „Alma Redemptoris Mater“.

Maryja zniewolona prośbami św. Szymona wyprasza u swego Syna uspokojenie burzy. Do Anglii przybywa legat Papieża Pandulf i po porozumieniu się z królem zdejmuje z kraju ciężący interdykt.

Słońce pokoju zajaśniało nad Anglią...

Trzecią burzę miał św. Szymon przejsz w łodzi Karmelu. Jak się do niej dostał?

W tym czasie przybyło do Anglii wraz z krzyżowcami czterech pustelników z Góry Karmelu, i od tej góry noszący nazwę: „Karmelici“. Odnaczali się oni niezwykłym nabożeństwem do Najśw. Maryi Panny. Jeden z krzyżowców późniejszy karmelita O. Rudolf Presburn buduje w swych dobrach erem, gdzie św. Szymon przyjmuje habit karmelitański z rąk bł. O. Alana. Po złożeniu ślubów zostaje wysłany na dalsze studia do Oxfordu, które kończy z tytułem bakalaureatu, gdyż

z pokory nie chce przyjąć tytułu doktora.

Św. Brokard general Zakonu rezydujący w Palestynie musiał dowiedzieć się wkrótce o przymiotach naszego świętego, gdyż w roku 1215 mianuje go wikariuszem Zakonu w Europie.

Teraz wybucha burza nad Karmelem. Na Wschodzie Saraceni zagrażają Zakonowi w Palestynie. Na Zachodzie grozi Zakonowi inna walka. Walkę tę rozpętali bracia chrześcijanie, co smutniejsze, kler świecki i zakonny. Nie mogli znieść rozrostu i powodzenia tych „azjatów“, przybłędów ze Wschodu. Św. Szymon interweniuje u Stolicy Apostolskiej. Owocem jego starań jest potwierdzenie reguły Zakonu na Zachodzie przez Honoriusza III. Inocenty IV przystosowuje regułę do nowych warunków ich bytowania, mianowicie bullą „Quae honorem“ przekształca zakon pustelniczy Karmelitów na kontemplacyjny czynny, w roku 1248.

Dalszy pobyt Karmelitów w Palestynie okazał się niemożliwy. Opuszczają kolebkę Zakonu i udają się do Anglii, gdzie zostaje zwolana pierwsza w Europie Kapituła Generalna w r. 1245. Na niej wybierają na Generała, czyli na naczelnego przełożonego 80-letniego św. Szymona Stock. Święty nie wymawia się. Przecież tyle lat temu Maryja powierzyła mu ten urząd. — Nie przejmuje się wiekiem. Maryja mu może.

Tymczasem burza nie ustaje. Pomiędzy orzeczeń papieskich walka trwa dalej. Św. Szymon widzi jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Obawia się, że duch świata wkradnie się do Zakonu. Zakonnicy widząc nie budujące przykłady chrześcijan na Zachodzie zarażają się umiłowaniem rozkoszy tego świata. — A to by było największą klęską Karmelu. Czuje z drugiej strony ten starzeje swą słabość. Czy na długo wystarczą mu siły w tej walce? Czy zdoła zachować piękność ostrości Karmelu?

Co czynić? Gdzie szukać ratunku? — Już wie gdzie, tam gdzie zawsze znajdował wysłuchanie. I oto w nocy z 15 na 16 lipca w r. 1251 modli się do Matki Niebieskiej:

„Kwiecie Karmelu, płodna Winnico, niebios światłości, Matko-Dziewico — O Najwybrańsza! — Matko najcichsza, Dziewico najczystsza, dzieciom Karmelu daj przywileje, Gwiazdo morza“!

I oto ukazuje mu się Ta, którą znalazł ze swej pustelni, która kazała mu wstąpić do Zakonu Karmelitańskiego. W ręku ma szkaplerz, wręcza mu go i mówi:

„Przyjmij, najmilszy Synu, Szkaplerz twego zakonu, jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i dla wszystkich Karmelitów. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania“.

Burza się uspokoiła. Teraz nad Kar-

melem zajaśniało słońce pokoju. Zakon ze swym skarbem, z Szkaplerzem, Suknią Maryi zaczął się szybko rozwijać po całej Europie. Sw. Szymon pomimo swego wieku, pomimo życia pełnego ostrości zakładał klasztory. M. in. założył klasztor w Brukseli, Liege, Malines, Gandawie, Utrechcie, w Szkocji, w Irlandii itd.

Podczas podróży wizytacyjnej zakończył swój żywot w Bordeaux w r. 1265 dnia 16 maja. Udał się przed tron Boga i przed tron swej Królowej i Matki Maryi, skąd dalej czuwa nad Zakonem i broni swoim wstawiennictwem Karmel od burz i gromów, jakie biją od czasu do czasu w niego.

O. Władysław Karmelita Bosy

JUBILEUSZ I KONGRES SZKAPLERZNY W ROKU 1950

„Carmelus totus est Marianus — Karmel jest cały Mariański“ takim zaszczytnym mianem charakteryzują ducha zakonu karmelitańskiego pisarze i historycy kościelni. I rzeczywiście Karmel zawdzięcza trwałość i żywotność swego ducha swemu nabożeństwu do Najświętszej Maryi Panny. Od czasu do czasu duch Maryjny Karmelu daje znać o sobie przez zewnętrzne dzieła apostołskie, pisma i organizowanie uroczystości, mających za cel uczcić niebieską Matkę. Wyrazem tej świadomości Maryjnej w Karmelu był ostatnio Kongres Szkaplerzny

W związku z przypadającą na obecne lata 700-letnią rocznicę nadania Szkaplerza odbył się w dniach 5—9 sierpnia 1950 r. w Rzymie karmelitański Kongres międzynarodowy. Brało w nim udział ponad 10.000 uczestników przybyłych nie tylko z prowincji włoskich ale nawet za-

morskich. Kongres zapowiadał się i w rzeczywistości odbył się imponująco. Wszyscy, nawet ci, którzy nie mieli wziąć w nim osobistego udziału, pragnęli się przyłączyć duchem do tejże manifestacji czci niebieskiej Królowej. Do prac kongresowych zachęcił i sam Ojciec św. przez przesłane błogosławieństwo, Ojciec św. nie tylko sam jest najszlachetniejszym członkiem bractwa, nosi szkaplerz, do którego już jako dziecko został wpisany, lecz zachęca do tegoż nabożeństwa. Na adres przewodniczącego Kongresu napływają gratulacje, od arcybiskupów, biskupów, generałów zakonów, dygnitarzy świeckich, przedstawiciele przy Stolicy świętej i posłów. Przesyłają swoje życzenia także zakłady naukowe, i ofiarują gotowość naukowego wyłożenia znaczenia szkaplerza.

Prezesem honorowym był kardynał Piazza z zakonu karmelitańskie-

go, faktycznymi kierownikami Kongresu Generalowie Zakonów karmelitańskich: O. Kilian Lynch i O. Sylwester od św. Teresy.

Wigilię Kongresu 5. VIII poświęcono na nabożeństwa o szczęśliwy przebieg obrad. Posiedzenia Kongresu rozpoczęły się 6-go o godzinie 9 w wielkiej sali teatru Adriana. W prezydium obok kard. Piazzzy zasiadali kard. Masella, ksiądz Karol Pacceli, brat Ojca św. i inni. Mowę inauguracyjną wygłosił kardynał Piazza na temat: „Znaczenie i cel międzynarodowego Kongresu Karmelitańskiego“. Szlachetny mówca zaznaczył, że celem jego jest oddanie zbiorowego hołdu czci i podziękowania Królowej Karmelu za wielki dar Szkaplerza, a następnie pogłębienie znajomości szkaplerza pod aspektem historycznym, symbolicznym i obyczajowym. Po wysłaniu telegramu do Ojca św. zawierającego wyrazy synowskiej czci i posłuszeństwa, wszyscy uczestnicy udali się do Bazyliki św. Piotra dla odbycia pierwszej wizyty jubileuszowej. Ojciec święty dowiedziawszy się o wielkiej liczbie kongresistów przyjechał specjalnie z Castel Gandolfo, by się osobiście zetknąć z nimi. Wieczorem o godz. 6-ej następuje audiencja w Bazylice. Ojciec święty wygłasza przemówienie w języku francuskim, następnie po włosku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i portugalsku.

Dzień 7-go sierpnia przeznaczony był na wizytę Bazyliki św. Pawła za

murami i na sesje specjalne dla poszczególnych narodowości: włoskiej, hiszpańskiej, angielskiej, francuskiej i holenderskiej. Przemawiają na nich najwybitniejsi karmelici, znawcy nabożeństwa szkaplerznego, dzieląc się ze słuchaczami wynikami swych badań naukowych i praktycznych rozważań o Szkaplerzu. Oto niektóre tematy: Walory społeczne Szkaplerza. — Naturalne i symboliczne znaczenie Szkaplerza — Szkaplerz znakiem przeznaczenia człowieka — Szkaplerz środkiem poświęcenia się Niep. Sercu Marii — Szkaplerz nieprzerwaną modlitwą do Najśw. Panny — Szkaplerz a życie wewnętrzne — Szkaplerz środkiem włączenia do zakonu karmelitańskiego.

Uroczyste zakończenie Kongresu odbyło się 8-go sierpnia w Teatrze Brancaccio. Odczytano rezolucje praktyczne które brzmiały: „Międzynarodowy Kongres Karmelitański odbyty w Rzymie z okazji 700-lecia Szkaplerza wyraża następujące życzenia: 1) Niech nikt nie wstydzi się nosić tego znaku zbawienia. 2) Szkaplerz dla wszystkich braci, którzy go noszą, niech będzie nie tylko znakiem wielkich obietnic i pamiątką, lecz także symbolem dziecięcego, miłosnego i czynnego poświęcenia się Niep. Sercu Marii“. Podniosły śpiew „Salve Regina“ zakończył uroczystość.

O. EMIL KARMELO BOSY